

Przedwiośnik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 273 Wydanie Ł Rok 68 Poniedziałek, 28 listopada 1938

Exemplarz pojedynczy
10 groszy
Prenumerata miesięczna
2,50

Inż. Doboszyński skazany na 3 i pół roku

W sobotę toczył się przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie proces apelacyjny inż. A. Doboszyńskiego

L w ó w. (Tel. wł.) W sobotę odbyła się w Sądzie Apelacyjnym we Lwowie rozprawa odwoławcza inż. Adama Doboszyńskiego. Jest to już piąta z rzędu rozprawa, albowiem pierwsza odbyła się w czerwcu 1937 r. w Krakowie, druga w lutym 1938 r. we Lwowie, obie przed Sądem Przysięgłych, trzecia w czerwcu 1938 r. przed Sądem Najwyższym oraz czwarta we wrześniu 1938 r. przed Sądem Okręgowym we Lwowie bez udziału przysięgłych. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9.10. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył sędzia S. A. Januszewski, wotowali sędziowie Jaroszyński i Jagodziński. Oskarżenie popierał wiceprokurator Sądu Okręgowego Olberk, który oskarżał na dwóch poprzednich rozprawach w I instancji. Obecnie otrzymał on specjalną delegację do tej sprawy.

Inż. Doboszyński nie przybył na rozprawę

Inż. Doboszyński nie stawiał się na rozprawę, albowiem przebywał w chwili obecnej we więzieniu w Siedlcach, dokąd został przewieziony przed kilku tygodniami. Gdyby był we Lwowie, miałby prawo żądać dopuszczenia go do udziału w rozprawie. Obronę Doboszyńskiego wnosili adw. Pieracki, dziekan Lwowskiej Rady Adwokackiej i jeden z obrońców we wszystkich poprzednich rozprawach. Referentem sprawy był sędzia Jaroszyński, który ograniczył się do przedstawienia samego najścia na posterunek, podkreślając przy tym sylwetkę oskarżonego. Następnie referent odczytał znaną już historię zbiorów w lesie Chorowickim i wyprawy na Myślenice. Sędzia odczytał przy tym zeznania Doboszyńskiego, złożone w śledztwie i na rozprawie przed przysięgłymi, gdyż, jak wiadomo, na ostatniej rozprawie Doboszyński odmówił zeznań. Następnie referent odczytał wszelkie zeznania świadków najścia na posterunek i zakończył swój referat, przytaczając słowa Doboszyńskiego: „Do czynów przyznaję się, ale do winy nie!”

Wniosek obrony

Następnie zabrał głos obrońca adw. Pieracki, który w godzinnym referacie, dla uzupełnienia protokołu rozprawy przed przysięgłymi dla stwierdzenia okoliczności, jakie były pobudki czynu oskarżonego. — Jest to ważne — mówił adw. Pieracki — ze względu na to, że inż. Doboszyński bronił się stanem wyższej konieczności, że mianowicie musiał zademonstrować w ten sposób nie tylko przeciwko szyszanom ze strony władz administracyjnych, ale też przeciwko rozszerzaniu się fali komunizmu na terenie Krakowskiego. Poza tym obrońca wniósł o dopuszczenie dowodu z aktów sprawy towarzyszących inż. Doboszyńskiego, zasądzonych w Krakowie, na stwierdzenie, że żaden z nich za rabunek nie zasądzony.

— Ma to o tyle znaczenie — stwierdził adw. Pieracki — że skoro rabunku nie było, nie mógł osk. Doboszyński do rabunku towarzyszy swoich namawiać. Następnie zabrał głos prokurator, który sprzeciwił się wnioskowi obrońcy. **Prokurator domaga się podwyższenia kary** Sąd wydał postanowienie, ażeby jednak dopuścić dowód z odczytania protokołu rozprawy przed Sądem Przysięgłych. Następnie przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi. Prok. Olberk poparł oskarżenie i wniósł o podwyższenie kary. W przemówieniu swym domagał się, aby inż. Doboszyńskiego uznać winnym nie podlegania do zbrodni, lecz żeby uznać go winnym rabunku, z art. 259

k. k. Oskarżyciel publiczny twierdził, że, jakkolwiek osk. Doboszyński nie działał z chęci zysku, to jednak działał przestępnie, dokonując zaboru karabinów w celu przywłaszczenia.

Adw. Pieracki prosi o uniewinnienie

Z kolei zabrał głos obrońca oskarżonego, adw. Pieracki, który zwrócił przede wszystkim uwagę na to, że osoba oskarżonego wybiega znacznie ponad przeciętność i dlatego trzeba głęboko zastanowić się nad tym, jakie były przyczyny, które skłaniały inż. Doboszyńskiego do tego rodzaju demonstracji. Obrońca wykazał, że pod wpływem panujących stosunków czuła i wrażliwa na wszystkie przejawy życia społecznego dusza inż. Doboszyńskiego zareagowała w ten sposób, że działanie jego miało charakter działani-



DR HACHA
kandydat na prezydenta republiki
czesko-słowackiej
Fot. „Keystone View Co”

12-te zbombardowanie Barcelony

Inne miasta i porty „czerwonej” Hiszpanii również zbombardowane

Londyn (Tel. wł.) Według doniesień z Barcelony podczas czwartkowego ataku lotniczego 74 osoby poniosły śmierć, zaś ilość rannych wynosi kilkaset osób, a straty materialne są bardzo znaczne. Był to 11-ty nalot lotniczy na Barcelonę od chwili rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii. W piątek samoloty gen. Franco bombardowały Tarragonę, Barcelonę i Walencję. Pięć samolotów zbombardowało m. Borjas Blancas. Salamanka (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, iż nocy ubiegłej zbombardowano obiekty wojskowe w miejscowościach Magrall i Pinera w Katalonii. Poza tym bombardowano port w Barcelonie, gdzie uszkodzono dwa statki oraz port w Kartagenie, gdzie uszkodzono trzy. Ponadto zestrzelono samolot rządu barcelońskiego. Na froncie sytuacja bez zmian.

Katastrofalny wybuch

Genewa. (ATE). Ilość ofiar śmiertelnych wybuchu zbiornika karbidu w jednym z tutejszych sklepów owoców południowych wzrosła do 15 osób. Stan pozostałych 10 rannych jest ciężki. Właściciel sklepu został aresztowany.

KRÓL KAROL RUMUŃSKI W NIEMCZECH



Król rumuński na dworcu we Fryburgu, przed wyjazdem na zamek Umkirch.
Fot. „Keystone View Co”

ności w stanie wyższej konieczności. W związku z tym adw. Pieracki domagał się, na zasadzie art. 22 k. k., uniewinnienia inż. Doboszyńskiego. — Gdyby jednak sąd stawał na stanowisku, że osk. Doboszyński ma być ukarany, proszę o zakwalifikowanie czynu nie jako przestępstwo z art. 259 k. k., ale tylko jako występki z art. 163 k. k. (zbiegowisko, które dopuszcza się gwałtu zamachu na osobę lub mienie), przy czym powołuję się na procesy po strajku chłopskim, gdzie za czyny o podobnym charakterze zasądzono winnych zawsze z art. 163 k. k., a nie z art. 259 k. k. Adw. Pieracki podkreślił, że strajki chłopskie i ich konsekwencje były bez porównania brzemiennejsze w skutki i szkodliwe dla interesu społecznego. Jeżeli chodzi o wymiar kary, to adw. Pieracki zwrócił uwagę, że oskarżony przyznał się do popełnienia czynu, że działał on z najszlachetniejszych pobudek i że przy tego rodzaju pobudkach kara powinna być o wiele złagodzona. Podkreślił jeszcze, że inż. Doboszyński był już za granicą, lecz powrócił, by wziąć odpowiedzialność za swój czyn. Doskonale zargumentowane przemówienie obrońcy zrobiło na wszystkich obecnych duże wrażenie.

Wyrok

Po tym przemówieniu sąd udał się na naradę i po blisko dwugodzinnym trwaniu, o godz. 13.10 ogłosił sentencję wyroku. Sąd zatwierdził wyrok I instancji w części dotyczącej winy i przyjął, że osk. Doboszyński dopuścił się rabunku, a więc zbrodni z art. 259 k. k. (a nie podlegania) i skazał go za to na karę więzienia przez 3 lata i 6 miesięcy zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 30 czerwca 1936 r. W ustnym uzasadnieniu przewodniczący oświadczył, że sąd zmienił kwalifikację czynu: podleganie na udział w czynie. Sąd odrzucił tezę obrońcy o stanie wyższej konieczności, gdyż czyn wówczas musiałby być popełniony jako jedyny możliwy środek ratowania dóbr zagrożonych, co jednak w danym wypadku nie zachodziło. Przy wymiarze kary sąd uwzględnił wszystkie okoliczności obciążające i łagodzące, przytoczone w wyroku I instancji.

Poprawa stanu zdrowia Ojca św.

Papież poczuł się źle już w czwartek — W kołach watykańskich nie kryją obaw — Kardynałowie kurialni w pogotowiu — Ostatnio stan zdrowia Ojca św. znacznie się poprawił

London. (ATE). „Exchange Telegraph” donosi z Watykanu o przebiegu wydarzeń przed nagłym zasląbnięciem papieża.

Ojciec Święty był w czwartek obecny na publicznej dyspacie teologicznej. W pewnym momencie zauważono, że papież zachwiał się i było widoczne, że cierpi. Pralaci, pełniący służbę, zapytali Go, czy życzy sobie, aby przerwano wykład. Jednak Ojciec Święty ze zwykłym sobie hartem odmówił. Do końca posiedzenia było widoczne, że papież czynił olbrzymie wysiłki, aby śledzić tok argumentacji kandydata i jego egzaminatorów.

Po tym wyczerpującym posiedzeniu papież udał się na spoczynek nieco wcześniej niż zwykle. W piątek rano jednak nakazał, aby program dnia nie uległ żadnej zmianie.

Po odprawieniu mszy świętej w prywatnej kaplicy papież przyjął kilku dostojników kościelnych na prywatnej audiencji. Kryzys nastąpił przed samym południem, gdy papież będąc w swych apartamentach nagle zasłabł. Wezwano lekarza prof. Milani, który jednak nie był obecny w pałacu. Pełniący służbę mistrz ceremonii msgr Arborio Mella di Santa Elia nadszedł z pomocą.

Wkrótce przybył do pałacu prof. Milani, który po dłuższym badaniu stwierdził, że atak spowodowany został niespodziewanym pogorszeniem się stanu chronicznej astmy, co poważnie osłabiło serce. Dr Milani zastosował zastrzyk kamfory i opuścił Dostojnego Pacjenta, który ułożył się do snu.

We wczesnych godzinach popołudniowych, aczkolwiek sen był niespokojny i graniczny niemal z omdleniem, Ojciec Święty poczuł się nieco lepiej i mógł wypić szklankę rosolu, do którego prof. Milani wmixował środek orzeźwiający.

Wieczorem wielki penitencjariusz kard. Lauri udzielił papieżowi Ostatnich Sakramentów. Wzywając go Ojciec Święty powiedział: „Pragnę przygotować się do odejścia”.

Po wyjściu kardynała Lauri członkowie domu papieskiego pozostali w przedpokoju syplalni Jego Świątobliwości.

W kołach watykańskich panuje niepokój. Jest rzeczą widoczną, że osoby, które mają sposobność widzieć papieża, nie kryją obaw. Wszyscy kardynałowie kurialni, rezydujący w Rzymie, są proszeni, aby byli w gotowości stawienia się przy łóżu Ojca Świętego w jego apartamentach prywatnych.

Spowiednik papieski ojciec jezuita, którego nazwisko zgodnie z tradycją jest trzymane w ścisłej tajemnicy, wezwany został do pałacu, gdzie pozo-

stanie aż do odwołania. Siostra papieża donna Camilla Ratti odwiedziła pałac i spędziła kilka minut u łóżu Ojca Świętego.

Citta del Vaticano. (PAT) Dziś w południe ukazał się oficjalny komunikat, głoszący, iż Ojciec Święty spędził noc zupełnie spokojnie. Popra-

wa stanu zdrowia jest tak wyraźna, iż dziś z rana lekarze mogli określić go jako normalny. Jednak lekarz zalecił Ojcu św. kilkudniowy wypoczynek przed powrotem do normalnego trybu życia. Dziś z rana Ojciec św. przyjął kardynała-sekretarza stanu ks. Pa-celli.

Pełnomocnictwa dla rządu praskiego przed wyborem prezydenta

Słowacy domagają się zastrzeżenia, że pełnomocnictwa nie będą dotyczyły ich autonomii

Praga. (ATE). Rozpoczęły się narady polityków czeskich i słowackich w sprawie wyboru prezydenta oraz składu przyszłego gabinetu. W rokowaniach bierze udział ze strony słowackiej premier Tiso, pos. Sidor, pos. Sokół, sen. Mederli i min. Durezański.

Słowacy domagają się w ustawie o pełnomocnictwach zastrzeżenia, że pełnomocnictwa te nie mogą dotyczyć ich autonomii. Co do składu rządu Słowacy wymagają, by na jego czele stała osoba energiczna, gwarantująca szybkie decyzje. W tym sensie pre-

mier Tiso przeprowadził rozmowy z kandydatem na prezydenta drem Hacha.

W każdym razie pełnomocnictwa muszą być uchwalone przed dokonaniem wyboru prezydenta, gdyż dr Hacha podkreślił, że nie chce, by jego pierwszym aktem państwowym było podpisanie pełnomocnictw dla siebie samego. Wobec takiego postawienia sprawy pełnomocnictwa załatwionoby z początkiem nadchodzącego tygodnia, po czym odbędą się 1 grudnia wybory prezydenta.

O ile towary, to tylko z taniego źródła zakupu z firmy:

SCHWALBE i MILDE

Łódź, ulica Główna 8 (przy Piotrkowskiej)

Na sezon jesienno-zimowy w dużym wyborze materiały na ubrania, jesienki, palta itp., najnowszych wzorów i najprzedniejszych fabryk bielskich. Również zaopatrzeni jesteśmy w bogaty dział towarów damskich

Ceny fabryczne.

n 10 132

Solidna obsługa

Generałowie niemieccy w Gdańsku

„Gauleiter” Forster polecił do Göringa

Gdańsk. (Tel. wł.). Przyjechało tu kilku generałów niemieckich. Wygłaszają oni referaty, ilustrujące stan i uzbrojenie armii niemieckiej. W tej chwili jest w Gdańsku gen. Fromm, gen. Andree, płk. Benary i wiceadmiral Guse.

Wizyta generałów niemieckich nie

spowodowała odłożenia wyjazdu „gauleitera” Forstera. Polecił on do Berlina na wezwanie Göringa.

Częste wyjazdy Forstera do wybitnych członków rządu niemieckiego są bardzo znamienne. Zwykle po powrocie następują w Gdańsku nowe posunięcia. (p)

Poselstwo francuskie w Rumunii ambasadą

Paryż. (PAT) Oficjalnie oznajmiają, iż rząd francuski podniósł poselstwo republiki francuskiej w Bukareszcie do stopnia ambasady.

Manifestanci przed sądem

Paryż. (PAT) 282 manifestantów, aresztowanych w zakładach Renault, stanęło dzisiaj przed sądem. Czterech manifestantów skazano na 10 dni więzienia i 25 franków grzywny. Proces 8 manifestantów został odłożony na dzień 1 grudnia. Po południu odbyły się rozprawy dotyczące 270 manifestantów, oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego i opór władzy.

Sądy wojenne w okręgach strajkowych

Paryż. (PAT) W głównym ośrodku strajkowym Valenciennes na północy Francji został ukonstytuowany sąd wojenny, złożony z oficerów okręgu wojskowego w Lille, który ma rozpatrywać na miejscu wszystkie wykroczenia przeciwko militarności, zarządzanej na niektórych odcinkach kolejowych we Francji północnej, unieruchomionych przez strajkujących górników.

SAMOZATRUCIE

NA TŁE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijanie, ból w wątrobie, niestrawność, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórę, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki

są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekina” H. Niemcewskiego jako żółci-moczopędne, są naturalnym czynnikiem oddziaływającym soki ustroju od truciizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekina” H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych.

Z parlamentu

Warszawa. (Tel. wł.). Jak słychać, P. Prezydent powołał jako tymczasowego marszałka Sejmu gen. Skwarczyńskiego, a w Senacie Leona Wolffa z Frystatu.

Na stanowisko marszałka zostanie w Sejmie wybrany prawdopodobnie pos. Makowski, a w Senacie — Miedziński. (w)

„Ozon” w Sejmie

Warszawa. (Tel. wł.). Odbyło się zebranie „Ozonu” pod przewodnictwem gen. Skwarczyńskiego. Sensacją był referat polityczny pika Miedzińskiego. Następnie pos. Szczepański zreferował projekt regulaminu koła parlamentarnego „Ozonu”. Regulamin wprowadza ostrą dyscyplinę wewnętrzną, ograniczającą swobodę wystąpienia na terenie parlamentarnym. Domaga się także uzgodnienia przemówień z prezydium koła. Przewodniczącym koła został gen. Skwarczyński, zastępcami sen. Dąbkowski i Sowiński. Wybrano zarząd i inne władze.

W tej sytuacji nie ulega wątpliwości, że marszałkiem Sejmu zostanie prof. Makowski, tak jak marszałkiem Senatu sen. Miedziński. (w)

Międzynar. stypendium dla Polski

Warszawa. (PAT) Międzynarodowa federacja kobiet z uniwersyteckim wykształceniem przyznała stypendium naukowe Polce, p. dr Lutmanowej-Kokoszyńskiej na trzyletnią pracę w zakresie filozofii.

Echa zniknięcia tajnych dokumentów

Praga. (Tel. wł.). W związku ze śledztwem w sprawie zniknięcia z czesko-słowackiego M. S. Z. ważnych i tajnych dokumentów państwowych, które obecnie ukazują się w Paryżu w „L'Ordre”, zawieszono dotychczasowego kierownika archiwum radcę Papouszka. Prasa stwierdza, że w ostatnich latach w czasie urzędowania min. Krofty właściwe Min. Spraw Zagr. było na zamku praskim u prez. Benesza. Tam też prawdopodobnie dokumenty zaginęły.

Zmiana nastrojów w Słowacji wobec Polski

Potwierdzają się nieśmiałe wiadomości o niekorzystnej dla Polski zmianie nastrojów w najbardziej do tej pory polonofilskiej partii „Hlinkowców”.

Oto, co czytamy w „Głosie Narodu” na temat stanowiska głównego organu tej partii, bratysławskiego „Slováka”:

„Slovák” w dalszym ciągu prowadzi kampanię antypolską, ostro krytykując nowy układ graniczny z Polską. Ostatnio w dniu 22 bm. zamieścił na pierwszej stronie pt. „Nie dajcie nas Polakom” artykuł, w którym pisze, jakoby ludność z Czadeckiego zwracała się do Bratysławy z wołaniem: „Nie dajcie nas Polakom”.

Cieszyński zaś „Dziennik Polski” podaje takie informacje o redaktorze „Slováka”, Murgaszu:

„Jak donosi prasa słowacka i oficjalny organ Słowackiego Komitetu Narodowego „Slovenska Pravda”, redaktor Karol Murgasz naczelnik organizacyjny gwardii Hlinki stanął na czele bojówek słowackich, działających na terenie Jaworzyny. Celem tych bojówek jest szerzenie niepokojów wśród miejscowej ludności i organizowanie masowych wieców protestacyjnych przeciwko przyłączeniu Jaworzyny do Polski.”



W Santa Monica zaarrestowano dwóch mężczyzn podejrzanych o podpalenie lasów w Południowej Kalifornii.

Znana aktorka filmowa Marlena Dietrich powróciła do Hollywood celem przeprowadzenia formalności niezbędnych do uzyskania obywatelstwa amerykańskiego.

W Rumunii na stacji granicznej Stomora Morava (Siedmiogrod) władze celne zatrzymały dwie Żydówki — Regine Haendler i Johanne Nelliger, które usiłowały przemycić do Jugosławii walutę na sumę 2 milionów lei oraz 2 kilogramy czystego złota.

W Egipcie policja dokonała rewizji w mieszkaniach Arabów palestyńskich, głównie młodzieży studiującej na wyższych zakładach naukowych w Kairze.

W okolicy Ilkuszty (Łotwa) zanotowano kilkanaście wypadków przyszcycy. Władze administracyjne zarządziły najdalej idące środki izolacyjne. Kordon policji nie wypuszcza z miejscowości zaatakowanych przez przyszcycę nawet poczty.

Rokowania handlowe z Litwą

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę wybiera się do Kowna specjalna delegacja polska na rokowania handlowe z Litwą. Na czele delegacji stoi p. Wszelaki, a w jej skład wchodzi pp.: Bektuła, Polchajm, Giżycki i Krzemień. (w)

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Rydgoszcz. 26. 11. 38. — Pszenica 18.25 do 18.75; żyto 13.75—14; jęczmień I gat. 15.50 do 15.75, II gat. 15—15.25; owies 15—15.20; mąka pszenna 65% 32.50—33.50; mąka żytnia 65% 23.50 do 24.50; otręby pszenne m. 10—10.50, sr. 10 do 10.50, gr. 10.50—11; otręby żytnie 9.25—9.75.

Katowice. 26. 11. 38. — Pszenica cz. 20.50 do 21. j. 20.25—20.75, zb. 19.50—20; żyto 14.75 do 15; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies j. 16.50—17, zb. 16—16.50; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.75—25.25; otręby pszenne gr. 10.50—11, sr. 9—9.50, m. 8.50 do 9; otręby żytnie 9.75—9.25.

Łódź. 26. 11. 38. — Pszenica 20.50—20.75, zb. 20—20.50; żyto 14.25—14.50; jęczmień przem. 15—15.50; owies I st. 16.50—17, II st. 15.50—16; mąka pszenna 65% 34.50—35.50; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 9—9.25, sr. 8.75—9, m. 10—10.25; otręby żytnie 9.25—9.50.

Warszawa. 26. 11. 38. — Pszenica cz. 22.25—22.75, j. 20—20.50, zb. 19.50—20; żyto I st. 14—14.75, II st. 13.25—13.50; jęczmień przem. 17—17.50; owies I st. 16—16.50, II st. 15—15.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; otręby pszenne gr. 10.25—10.75, sr. 9.25—9.75, m. 8.75—9.50; otręby żytnie 8.50—9.

Łódź. 26. 11. 38. — Pszenica szkl. 21.75 do 22.25, cz. j. 19.25—19.50, zb. 18.50—18.75; żyto I st. 14—14.75, II st. 13.25—13.50; jęczmień przem. 15.25—15.50, past. 14.25—14.50; owies j. 16.75 do 17, zb. 16.25—16.50; mąka pszenna 65% 34.50 do 36; mąka żytnia 65% 25—27; otręby pszenne gr. 8.75—9, sr. 7.50—7.75, m. 8.75—9.50; otręby żytnie 7.25—7.50.

Z NASZEGO STANOWISKA

W ogniu walki o wielkie cele

Jesteśmy w przede dniu zapowiedzianych już w całym kraju a rozpisywanych w wielu miejscowościach wyborów samorządowych. Na pierwszy ogień idzie 11 miasteczek pomorskich, gdzie wybory odbędą się już za tydzień, w dniu 4 grudnia. Następnie, w dn. 18 grudnia wybory do samorządów miejskich obejmą kilkadziesiąt miast, w tym także szereg największych miast Polski ze stolicą na czele (Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Toruń, Bydgoszcz, Inowrocław itd.).

Wybory samorządowe będą odbywać się nie tylko w miastach, ale także w gminach i gromadach wiejskich w całym państwie. Wydany ostatnio dekret Prezydenta R. P. „o skróceniu kadencji niektórych organów ustrojowych w samorządzie terytorialnym” wskazuje, iż rząd zamierza przeprowadzić wybory samorządowe w całym kraju w okresie do 1 lipca przyszłego roku. Być może, wiąże się to ze sprawą ewentualnych nowych wyborów do Sejmu i Senatu w związku z zapowiedzianą zmianą ordynacji wyborczej do parlamentu, a pośrednio z przypadającym na rok 1940 terminem wyboru przez Zgromadzenie Narodowe Prezydenta Rzplitej.

Niezależnie jednak od okoliczności, czy wybory do samorządów będą miały jakiś związek z możliwością nowych wyborów parlamentarnych na podstawie nowej już ordynacji wyborczej oraz — w konsekwencji tego — z wyborami głowy państwa, czy też nie, sam fakt odbywania się wyborów samorządowych na ogromnej przestrzeni kraju będzie miał niewątpliwie duże znaczenie politycznej natury. Podkreślamy: znaczenie politycznej natury.

Nie jesteśmy skłonni do przesady. Nie chcemy przez to twierdzić, że od wyniku tych wyborów zależy zasadnicza zmiana stosunków wewnętrznych w kraju.

O najbardziej niebezpiecznym w Polsce zawodzie

Na łamach „Jutra Pracy”, organu „sanacyjnej” grupy zwolenników wyklętego ostatnio pika Sławka, ukazał się artykuł wstępny o dekreście prasowym, który nazwano „preztem powyborczym”. Autor, p. W. Szynski, tłumaczy na wstępie, że sprawą ogłoszonego dekretu zajmuje się „dlatego, że nie może zbraknąć żadnego głosu polskiego wtedy, gdy wolność słowa jest w niebezpieczeństwie”.

Autor tak m. in. ocenia dekret prasowy:

„W dzisiejszej polskiej rzeczywistości politycznej, która w ostatnich czasach zbyt silnie zapatrzona jest we wzory, dające doraźne korzyści, ale na dłuższą metę na pewno zawodne, możliwość szybkiej i rzetelnej informacji uległa nowemu załamaniu. Nie wystarczają, jak się okazuje, konfiskaty, dające i tak poważną korektę głoszenia opinii publicznej. Trzeba było dopiero prawa ogólnie utrudniającego swobodną grę poglądów, aby zapanował tak wymarzony spokój w sferach rządzących. Trzeba było aż takiego uregulowania pracy dziennikarskiej, przy której praca w piśmie niezależnym stała się najbardziej niebezpiecznym zawodem w Polsce.

„Kary, wiszące nad człowiekiem, który zechce pisać zgodnie ze swym sumieniem, będą musiały odstraszyć od wykonywania tego zawodu właśnie ludzi o kręgosłupie bardziej twardym i niezdolnym do kompromisu z własnym sumieniem. Jaki będzie poziom polskiego dziennikarstwa i polskiej publicystyki za lat kilka, łatwo przewidzieć człowiekowi o niewielkiej nawet wyobraźni. Doprawdy mniejsze szkody przyniosłoby wprowadzenie cenzury przewencyjnej.”

Autor wyraża w końcu przekonanie, że zarządzenia te będą musiały być niedługo zmienione. Oby przekonanie to nie kryło złudnych nadziei.

Czasy się zmieniły. I zmieniła się mechanika dziejowych wydarzeń. Fakty historyczne nie są i nie będą już stwarzane przy pomocy matematycznych obrachunków głosów, rejestrujących w bardzo niewielkiej zaawansowanej mierze indywidualną świadomość polityczną, której zresztą nigdy w Polsce nie było za wiele, a nie będących w stanie odtworzyć prawdziwej, świadomej celu zbiorowej woli narodu, która nie w matematyce wyborczej się wyraża i nie w wyborach tylko się ujawnia.

Dlatego też nie przypisujemy politycznemu znaczeniu wyborów samorządowych zbyt daleko idących nadziei i przewidywań; nadzieje te bowiem i przewidywania, zwłaszcza w obecnych warunkach, łatwo mogą się okazać tylko... złudzeniami. A w polityce budować trzeba na realnym gruncie.

Dla nas owym realnym gruntem politycznym muszą być: istotne, rzeczywiste położenie kraju, rzeczywiste

warunki bytu narodu, jego potrzeby i jego dążenia rozwojowe. Z tego stanowiska oceniamy właśnie zna-



Był tylko jeden

Ksiądz Kneipp — i jest tylko jedna prawdziwa kawa słodowa, która szczyci się właśnie nazwiskiem swego wynalazcy. — Istnieje więc tylko jedna prawdziwa

Kawa Słodowa Kneippa!

Pr. 8467/8-42.214/20

czenie i — co najważniejsze — zadania samorządu.

Obóz nasz, zawsze przeciwny umniejszaniu roli samorządu, pragnie w samorządzie widzieć fundamentalną podstawę ustroju państwa narodowego. W instytucji samorządu bowiem kształci się in-

żel narodu. Dadzą one w wyniku, mimo dalekiej od ideału samorządowej ordynacji wyborczej, prawdziwszy obraz nastrojów i woli narodu.

Stronnictwo Narodowe przystępuje do wyborów samorządowych pod hasłem: „Przez narodowy samorząd do Wielkiej Polski”. Hasło to jasno wskazuje wszystkim zasadniczy cel, do którego dążymy. Cel prosty, lecz wielki.

Będą bowiem próby sprowadzenia znaczenia wyborów samorządowych do podwórka małomiasteczkowego. Droga to fałszywa.

Muszą to wszyscy zrozumieć, że — nie zapominając o lokalnych sprawach — w hierarchii celów musimy stawiać zawsze na pierwszym miejscu całą Polskę. Zapewne bardzo jest potrzebna sikawka dla straży pożarnej w Psiej Wólce, ale bardziej jeszcze — czujna i czynna straż narodowa w walce o utrzymanie i wzmocnienie bytu Polski. Bo płoną w Europie pożary, które wypalają nowe znamiona historii narodów

miana zdań pomiędzy Polakami wytworzy tę atmosferę ufności wzajemnej, bez której zjednoczenie narodu nie jest możliwe.”

Czy stronnictwo „sanacyjne” („Ozon”) dążyć będzie do usunięcia Żydów z dziennikarstwa polskiego? — pyta „Warszawski Dziennik Narodowy”. — Trudno o tym coś pewnego prorokować, bo przecież rzeczywistość jest taka, że np. korespondentem „Gazety Polskiej” (która jest naczelnym organem „Ozonu”) jest ciągle i nieprzerwanie p. F. Sokół, syn czołowego przywódcy nacjonalistów żydowskich.

Jak „Kwoka” maszerowała z Żydami do urny

Tygodnik „Wołyń” nr 47 zamieszcza następującą notatkę:

„Staraniem oddziału Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Porycku (jak wiadomo jest to organizacja „sanacyjna” — przyp. red.) dn. 6 listopada rb. o godzinie 11 na dziedzińcu pocztowym zebrały się wszystkie członkinie z zarządem na czele, oraz ponad 50 kobiet zaproszonych i organizację Zw. Rzemieślników Chrześcijan, Zw. Rzemieśln. Żydów, Zw. Drobnych Kupców (organizacja żydowska — przyp. red.) i inne. Uformowały pochód w zwartych szeregach dwójkami z transparentami ruszyły do urn wyborczych, by w ten sposób zadokumentować i podkreślić obowiązek obywatelski w głosowaniu do Sejmu.”

Widzimy więc, że w okręgu wyborczym (Kowel — Lubomi — Włodzimierz) Żydzi udawali się nawet w pochodzie do urn wyborczych na czele z członkiniami Z. P. O. K. (Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet). Jak z powyższej notatki „sanacyjnego” tygodnika „Wołyń” można wywnioskować, Żydzi wcale dobrze głosowali na czołowych kandydatów „Ozonu” oraz na kandydatów „ukraińskich”, stojących na drugich miejscach list wyborczych na Wołyniu.

Zapisujcie się na członków Pol. Czerwonego Krzyża!

UWAGA!

Kto najdalej do 2 grudnia zamówi „OREDOWNIK” w prenumeracie i opłaci 2,50 zł

otrzyma w pierwszych dniach grudnia bezpłatnie

wielki kalendarz ilustrowany

na rok 1939

objętości 112 stron dużego formatu ze 100 fotografiami i rysunkami w tekście.

Kto się z zamówieniem spóźni, kalendarza nie otrzyma

Po kalendarzu, prenumeratorów „Oredownika” czeka nowa premia: książka z powieścią - filmem

„Profesor Wilczur”

O usunięciu Żydów z dziennikarstwa

W związku z ogłoszeniem dekretu prasowego „Mały Dziennik” wypowiada swoje poglądy na zagadnienie zaufania politycznego:

„Pamiętać trzeba przede wszystkim, iż zaufanie rodzi zaufanie. Wierzmy tym, którzy nam wierzą, skłonni jesteśmy z podejrzliwością traktować tych, którzy w stosunku do nas są podejrzliwi. I jeżeli doniosła i niezbędna rzecz jest, by, w dzisiejszych ważnych i trudnych chwilach, rząd pracował w atmosferze zaufania powszechnego, którego nie szczędziliby mu nawet polityczni przeciwnicy, to z drugiej

strony konieczne jest i to także, by czynniki urzędowe z ufnością odnosiły się do żywiołów opozycyjnych, nie wstępując w szlachetność ich intencji i dbałość o dobro sprawy publicznej.

„Prasa wymaga niewątpliwie ścisłego nadzoru, aby uchronić ją zarówno przed popadnięciem pod wpływ niepolityczne (konieczne tu zwłaszcza byłoby całkowite usunięcie z dziennikarstwa polskiego Żydów!), jak i przed jednostkami na niskim poziomie etycznym, wyszukującymi szpalty pism dla szantażu demoralizacji, sensacji niezdrowej itp itp.

„Bardzo źle byłoby jednak, gdyby z kontroli państwowej nad prasą chciano korzystać w duchu utrudnienia swobodnej krytyki politycznych posunięć i programów, gdyż tylko szczerą, rzetelną wy-

WYKWINTNE w SMAKU
EKONOMICZNE w UŻYCIU

SĄ ZNANE OD LAT

KAWY i HERBATY

„PLUTON” T. i M. Tarasiewiczów S.A.
w WARSZAWIE

Oddział w Poznaniu: ul. 27-go Grudnia 7

P 8164-02907

Warunki rozwoju polskiego kupiectwa kresowego

Potrzeba dogodnych kredytów inwestycyjnych i szkolnictwa zawodowego

Wilno, 26. 11. — W walce o poprawienie polskiego stanu posiadania w handlu i przemyśle na Kresach Wschodnich, a szczególnie na Wileńszczyźnie nie brak inicjatywy, ale brak kapitału i kredytów.

POMOC ZAGRANICZNA ŻYDÓW

Żydzi tutejsi, od lat mający w swych rękach niemal cały handel, nie tylko operują swymi kapitałami, wyściągającymi przez te lata od Polaków, nie tylko korzystają z tanich kredytów licznych żydowskich kas bezprocentowych i banków, ale otrzymują jeszcze dużą pomoc z zagranicy. Pomoc ta specjalnie jest kierowana na placówki bardziej zagrożone bojkotem, lub te, w których z powodu różnych przyczyn koniunkturalnych handel upada. Tak np. do małego miasteczka na granicy sowieckiej — Radoszkowice, przed ograniczeniami walutowymi, miesięcznie przychodziło do gminy żydowskiej parę tysięcy dolarów, przeznaczonych na pomoc miejscowym żydowskim kupcom.

W ostatnich latach sprawa kredytów dla kupiectwa chrześcijańskiego znacznie się posunęła naprzód. Warunki jednak, na jakich są te pożyczki udzielane, i trudności im towarzyszące raczej przedłużają vegetację, aniżeli przynoszą istotną ulgę, dającą możliwość szerszego rozwoju placówek chrześcijańskich. Stąd powstaje ogromna

PRZEWAGA ŻYDÓW W WIĘKSZYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH

Świadczą o tym cyfry, dotyczące większych przedsiębiorstw tak przemysłowych, jak i handlowych na terenie wileńskiej Izby Przem.-Handl. W kategoriach I—VI zakładów przemysłowych Żydzi w 33 pct górują nad Polakami, gdy w mniejszych zakładach przeważają tylko o 14 pct. Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia w handlu,

gdzie w kat. I i II Żydzi górują o 57 pct nad zakładami chrześcijańskimi, a w kat. III—V już tylko o 27 pct.

Stan posiadania chrześcijańskiego wzmacnia się zatem stosunkowo szybko jedynie w mniejszych przedsiębiorstwach, co dowodzi niemożności kupiectwa chrześcijańskiego. Problem więc kredytów inwestycyjnych i wa-

zorganizowanie na Wileńszczyźnie chociażby lotnych kursów handlowych.

CHRZEŚCJAŃSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA

Dotychczas ta branża w hurcie była całkowicie w Wilnie opanowana przez Żydów. Dopiero w r. b. powstała pierwsza większa hurtownia chrześcijańska.



Najpiękniejsze UPOMINKI

poleca

firma **S. ZYGADLEWICZ**, Poznań, — ul. 27 Grudnia 6
Warszawa — Nowy Świat 59

Przyjmujemy sygnały „Kredyt”

ng 21 702/a

runków ich spłaty jest dla polskiego kupiectwa kresowego sprawą pierwszorzędnej wagi.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Jednocześnie wysuwa się drugie zadanie — szkolnictwa zawodowego. Na konferencji gospodarczej w Wilnie w grudniu r. ub. wysunięto wnioski budowy gmachu dla zespołów szkół handlowych w Wilnie, co umożliwi rozwój szkolnictwa zawodowego. Niestety, postulat ten nie został dotychczas zrealizowany. Słabe szkolnictwo handlowe nie przynosi Kresom element, przygotowany do fachu kupieckiego.

Brak zaś fachowców szczególnie odczuwa się na prowincji. Zakładają tam sklepiki polskie zredukowani urzędnicy, emeryci, chłopcy, którzy wkładają w przedsiębiorstwo cały swój kapitał i zapal do pracy, ale nie mają pojęcia, jak trzeba handel prowadzić. W rezultacie i kapitał i zapal niszczy konkurencja żydowska. Toteż zadaniem centrali kupiectwa polskiego powinno być

I o dziwo! Hurtownia fachowo prowadzona już w pierwszych miesiącach zdołała odebrać hurtownikom żydowskim niemal całą klientelę prowincjonalną chrześcijańską, przy czym i hurt i detal są z siebie całkowicie zadowolone. Hurtownia daje duże kredyty sklepikom chrześcijańskim, a te tylko w rzadkich wypadkach nie dotrzymują terminów. Detaliści stwierdzają, że w hurtowni chrześcijańskiej jest nieco drożej, ale jakoś towaru jest bez porównania lepsza. Co najciekawsze, że dziś już chłop kresowy nie chce taniej żydowskiej, a żąda dobrego, mocnego materiału. Sprawdzianem jakości jest dla niego pochodzenie z firmy polskiej.

To przełamanie gustu drobnego konsumenta jest jednym z drobnych wyników walki o unarodowienie handlu i przemysłu. Jeśli tej walce dopomoga kredyty i fachowe wykształcenie kupieckie-chrześcijańskie, stan posiadania w tej dziedzinie nie będzie się już przedstawiał tak smutno, jak dziś.

3. K.

Granice Czecho-Słowacji bez gwarancji

Sygnatariusze umowy monachijskiej nie zamierzają jeszcze udzielić Czecho-Słowacji gwarancji w sprawie granic

Praga. (ATE). Wbrew twierdzeniom prasy ani Rzesza ani pozostali sygnatariusze umowy monachijskiej nie zamierzają udzielić Czecho-Słowacji gwarancji w sprawie granic.

W kołach politycznych mówi się, że

ewentualność podobnych gwarancji mogłaby powstać dopiero na wiosnę, to znaczy po całkowitym uporządkowaniu czeskich spraw politycznych i gospodarczych.

W CIERPIENIACH WĄTROBY

stosuje się zioła przeciw kamicy żółciowej, złej przemianie materii i otyłości
Dra Cz. Krassowskiego, znak o.h.r. towar. **KAMICINA**. Cena pudełka zł 2,—
Do nabycia w aptekach i skl. aptecz.

ng 20 282

Ogłoszenia lekarskie

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. moczopłciowych
Łódź, Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

OKULISTA

Dr med. Jacek Szmyt, Pl. Dąbrowskiego 1, tel. 243-47
ordynuje codziennie od 18-19, poniedziałek, środek, czwartek, sobota od 13-14
n 20 072

Dr med. A. MILKE

specjalista chorób serca, krwi i płuc
Łódź, ul. Wólczańska 62 — przyjmuje
5-7, telefon 24-295 — elektro-kardiografia

Nowe przepisy dla wyborów do rad miejskich

1) Wybory do rad miejskich w niektórych miastach Polski zostały — jak wiadomo — już zarządzone i odbędą się w przeważnej części miast dnia 18 grudnia 1938 r. w niedzielę; tylko w niektórych mniejszych miastach wojew. pomorskiego wcześniej, a mianowicie dnia 4 grudnia 1938.

WEDŁUG NOWEJ ORDYNACJI

Wybory te odbędą się według nowej ordynacji wyborczej z 16 sierpnia 1938 („Dz. U.” nr 63, poz. 480). Do postanowień tej ordynacji wydało kilka okólników ministerialnych oraz szczegółową instrukcję dla zarządów miejskich i komisji wyborczych; odnoszą się też do niej częściowo jeszcze niektóre postanowienia rozp. wykonawczego z 9. 10. 1933 („Dz. U.” nr. 80, poz. 577/§§ 2, 3, 4, 6 i 7). Wszystkie te przepisy, ujęte w systematyczną całość, ze szczegółowymi wyjaśnieniami znajdują się w osobnej broszurce pt. „Prawo wyborcze do rad miejskich”, wydanej nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego, Warszawa, ul. Miodowa 6.

Działacze samorządowi, organizujący wybory, powinni się zaopatrzyć w tę broszurkę, którą mogą otrzymać przez każdą księgarnię; znajdują w niej odpowiedzi na wszelkie wątpliwości, których wiele nasuwa się przy czytaniu ordynacji wyborczej.

W naszych artykułach przedstawimy najważniejsze postanowienia nowej ordynacji, główne terminy akcji przedwyborczej oraz te momenty, na które należy zwrócić szczególną uwagę tak kierownikom akcji wyborczej, jak i wyborców samych.

KALENDARZ WYBORCZY

Kalendarz wyborczy. Dla istotnych czynności wyborczych przepisuje ustawa nieprzekraczalne terminy ustalone według 3 grup miast: 1) ponad 60.000 mieszkańców (Poznań, Bydgoszcz), 2) ponad 15.000 mieszk. (Gniezno, Leszno, Ostrów Wlkp., Toruń, Grudziądz, Inowrocław, Tczew i Gdynia, która jednak na 48 radnych otrzymuje 16 mianowanych), 3) reszta miast.

Wszystkie te terminy liczą się od dnia zarządzenia wyborów lub według dnia głosowania i są ogłaszane publicznie w przepisanych ustawą ogłoszeniach.

TERMIN WYBORÓW

Głosowanie odbywa się w niedzielę lub dzień świąteczny najpóźniej dnia: 1) pierwsza grupa: 78-go po dniu zarządzenia wyborów, 2) druga grupa: 45-go, 3) trzecia grupa: 34-go

Reklamacje co do wpisania lub niewypisania do spisów wyborczych można wnieść do komisji okręgowych do ostatniego dnia wyłożenia spisów.

Ostatni dzień zgłaszania list kandydatów do komisji głównej przypaść winien na 29 listopada względnie na 4 grudnia, a zawiadomienie pełnomocników list o brakach ich do 5 względnie 10 grudnia, ostatni zaś dzień dla uzupełnienia tych braków w trzy dni później czyli na dzień 8 względnie 13 grudnia.

Drugie ogłoszenie plakatami o ustalonych listach kandydatów następuje nie później, niż 5-go w drugiej grupie miast, a 3-go dnia w trzeciej grupie przed dniem głosowania, tj. dnia 13 względnie 15 grudnia rb. Ogłoszenie to zawierać również będzie zawiadomienie o czasie, miejscu i sposobie głosowania.

WNOSZENIE PROTESTÓW

Trzecie ogłoszenie plakatami o wyniku wyborów następuje najpóźniej 10-go dnia po dniu głosowania, tj. dnia 28 grudnia. Ostateczny termin do wnoszenia protestów wyborczych przypada na 7-my dzień po ogłoszeniu wyniku wyborów czyli na dzień 4 stycznia 1939.

Organizatorzy wyborów muszą pilnie przestrzegać terminów oraz formalności i wskazówek, podanych w obwieszczeniach rozplakowanych po mieście, a pełnomocnicy list kandydatów starać się o wcześnie uzupełnienie braków wskazanych przez komisję wyborczą. Pamiętać należy, że nieraz zupełnie błahy brak w listach wyborczych był powodem ich unieważnienia i utraty mandatów w całym okręgu wyborczym.

Rada niemal że lekarza

W dniu słotnej jesieni i zawieruch śnieżnych zimy najlepsza rada: — kupić obuwie gumowe, kalosze lub buty firmy Schweikert, Sp. Akc. w Łodzi. Rada powyższa jest radą niemal że lekarza, bo uchroni Cię czy Twoich najbliższych z rodziny przed zaziębieniem czy grypą.

A więc trzeba się zawnazasu zabezpieczyć przed tym złem przez kupno trwałego i taniego obuwia firmy Schweikert.
n 20 973/4

„Doili” wagon kolejowy

Kołomyja, 26. 11. — Na stacji kolejowej w Tlumaczku nieznani sprawcy wywiercili dziurę w podłodze wagonu towarowego ze zbożem. Przez wywiercony otwór złodzieje „wydoili” dużą ilość pszenicy, za którą teraz zapłaci P. K. P. (Sc)

Emerytowany policjant zabił dwoje dzieci i popełnił samobójstwo

Kielce, 26. 11. — We wsi Pradla, pow. olkuskiego, emerytowany szeregowy P. P. zastrzelił w czasie snu dwoje swych dzieci, a następnie sam popełnił samobójstwo. Przyczyna tego kroku na razie nieustalona.

„WSPOMNIENIA POLITYCZNE”

Pod powyższym tytułem wyjdzie na początku przyszłego roku nakładem „Drukarni i Księgarni” Sp. z o. o. w Pelplinie dzieło

Stanisława Głabińskiego

profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, b. ministra, b. prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, b. prezesa klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego w Sejmie Ustawodawczym i Sejmu drugim, prezesa Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego we Lwowie i znanego i zasłużonego bojownika o Wielką Polskę.

Autor, jako b. kierownik polityki polskiej w Austrii i przedstawiciel obozu narodowego w czasie wojny światowej, a po wojnie prezes Związku Ludowo-Narodowego, jest powołany do sprostowania wielu tendencyjnych błędów i do wyjaśnienia prawdy dziejowej.

Książka obejmować będzie przeszło 500 stron druku w większym formacie i składa się z trzech części: I „Pod zaborem austriackim”, II „Wojna światowa”, III „Niepodległe Państwo Polskie” 1918—1926.

Cena książki wynosić będzie zł 6,80. Chcąc umożliwić jak najszerszym kołom społeczeństwa nabycie książki, wydawnictwo przyjmuje aż do 15 grudnia rb. przedpłatę książki po zniżonej cenie zł 4,50.

Uprasza się wszystkich chcących nabyć w przedpłacie „Wspomnienia polityczne” Stanisława Głabińskiego, by wpłacili najpóźniej do 15 grudnia rb. cenę przedpłaty, zł 4,50 pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia Sp. z o. o. Pelplin (Pomorze) P. K. O. nr 210.703.
zg 1023/4

Natomiast pierwszym obowiązkiem uświadomionego wyborcy jest sprawdzanie spisów wyborczych i wcześnie wnoszenie reklamacji. Dokładne pouczenie o sposobie wnoszenia reklamacji znajduje się w rozplakowanych ogłoszeniach publicznych.

PRAWO WYBIERANIA

Prawo wybierania przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci, który ma prawo wybierania do Sejmu, tj. przed dniem zarządzenia wyborów ukończył 24 lata i nie jest pozbawiony tego prawa (wskutek wyroku sądowego, zasądzenia za przestępstwo z chęci zysku lub niskich pobudek, usunięty wyrokiem dyscyplinarnym ze służby państwowej, ze stanowiska publicznego lub od wykonywania zawodu albo służby wojskowej), dalej nie mają praw wyborczych osoby utrzymujące się z nierządu, umieszczone w domu pracy przymusowej lub zakładzie poprawczym albo psychiatrycznym. Drugim warunkiem jest zamieszkanie w danym mieście od roku, licząc wstecz od przedednia zarządzenia wyborów. Od ostatniego warunku uwolnieni są właściciele lub posiadacze nieruchomości (także samych gruntów), jednakże rodziny ich nie mają tego przywileju, następnie duchowieństwo świeckie i zakonne, żołnierze zawodowi i pracownicy państwowi, samorządowi i w ogóle publiczni, etatowi czy nieetatowi z członkami swych rodzin, zamieszkałymi we wspólnym gospodarstwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Dobre światło stwacza miłszy nastęój.
Damy oczom dużo dobrego i taniego światła, stosując Osramówki D. W użyciu domowym najmniejszą pod względem mocy — powinna być żarówka 40 Dlm.

OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantując małe zużycie prądu.

P Z T

314 LAMPOWE
ODBIORNIKI
SIECIOWE I
BATERYJNE
OD 160 DO 270 ZŁ
SPŁATY DO
15 MIESIECY

ECHO

P 8161-62,904

Żyd Silbiger rządził się jak szara gęś w magistracie tarnowskim

Tarnów, 26. 11. — Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie odbyła się w piątek 25 bm. rozprawa karna przeciw wiceprezydentowi miasta Tarnowa Żydowi dr. Silbigerowi Zygmunutowi za nadużycie władzy.

Akt oskarżenia zarzuca Silbigerowi, że w czasie od lutego do 16 listopada 1935, jako wiceprezydent nadużył swej władzy zmniejszając, bądź umarzając grzywny orzeczone nakazami karnymi wydanymi przez Zarząd Miejski. Żyd bezprawnie zmieniał nieprawomocne nakazy uwzględniając przeciwy, a nawet i prawomocne, które jedynie Prezydent R. P. drogą łaski mógł zmienić. Wszewładnie sobie postępując Silbiger zmniejszał, bądź też zupełnie zniósł grzywny w 20 prawomocnych nakazach i 21 nieprawomocnych, uwzględniając oczywiście prawie wyłącznie Żydów. Fakty te potwierdzają notatki na aktach pisane własnoręcznie „zniżam grzywnę do . . . zł”, „umarzam grzywnę”.

Na rozprawie Silbiger przyznał się do zarzucanych mu czynów tłumacząc się, że takie stosunki trwały od króla Cwieczka. Przyparty do muru nieznamościami ustaw, wyjaśniał, że nakazy zmniejszał bądź umarzał, litując się nad biednymi żydkami, którzy rzekomo mieli się znajdować w ciężkich warunkach materialnych.

Po zamknięciu przewodu sądowego

Wiceminister oświaty wyjechał do Lwowa

Warszawa. (Tel. wł.) Wicemin. oświaty Aleksandrowicz wyjechał do Lwowa z powodu ostatnich zajęć na uniwersytecie lwowskim. (w)

Na pomoc zimową

Warszawa. (Tel. wł.) Wojewódzkie Komitety Pomocy Zimowej otrzymały instrukcje w sprawie ściągania świadczeń od handlu, przemysłu i świata pracy od 1 grudnia. (w)

Ferie zimowe w szkolnictwie

Warszawa. (PAT) Ferie zimowe w szkolnictwie powszechnym, średnim ogólnokształcącym i zawodowym, związane ze świętami Bożego Narodzenia, trwać będą w bież. roku szkolnym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, od 23 grudnia d 9 stycznia włącznie.

Zakończenie nauki w szkołach nastąpi dnia 22 grudnia po lekcjach, wznowienie dnia 10 stycznia rano.

W szkołach dokształcających zakończenie nauki nastąpi o tydzień wcześniej.

i mowach prokuratora i obrony sąd wydał wyrok, skazujący Silbiger na zasadzie art. 286 § 3 na karę aresztu przez 2 mies. z zawieszeniem na lat 3.

Proces ten rzucił niezwykle jaskrawe światło na stosunki panujące w

tarnowskim Magistracie, gdzie Żydzi niestety zasiadają, dbając wyłącznie o interesy współwyznawców. W związku z wyborami do samorządów powinien proces ten otworzyć oczy ludności polskiej.

Zuchwałę napady bandytów pod Tarnowem

Bandyci zabili 90-letniego starca i ciężko zranili Żyda-leśniczego i jego córkę

Tarnów, 26. 11. W nocy na 24 bm. na dom leśniczego Żyda Izraela Wasserstruma napadło kilku zamaskowanych bandytów, którzy wtargnąwszy do wnętrza po wyłamaniu drzwi ogłuszyli gospodarza i jego córkę Chanę kolbami, a następnie przystąpili do płądrowania mieszkania. Łupem złodziei padło 500 zł w gotówce, złoty zegarek i kasetka srebrna. W czasie gdy złodzieje przetrząsali mieszkanie odzyskał przytomność Wasserstrum, który rzucił się z krzykiem na bandytów, chcąc jednego z nich ubez-

władnić. Na pomoc opryszkowi przyszli inni uczestnicy wyprawy i postrzelili leśniczego i jego córkę, a następnie korzystając z ciemności nocy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Poprzedniej nocy prawdopodobnie ci sami sprawcy napadli na dom 90-letniego starca Markusa Wolka w centrum miasta Dębicy, które zamordowali, a spłądrowawszy mieszkanie zbiegli.

W związku z tymi zuchwałymi napadami puszczono w ruch cały aparat śledczy. Aresztowano kilkanaście osób.

NA ZAUFANIE ZASŁUGUJE — SPRAWNOŚĆ I ZADOWOLENIE ZAPEWNIĄ

tylko aparat radiowy wybitnie markowy, nabyty w firmie, która posiada największy wybór, dzięki czemu nie ma potrzeby kupującemu towar gwałtem wypychać lub go szumnymi, nieistotnymi obietnicami wabić! Najrzetelniej i fachowo obsłuży Cię:

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO RADIOWE z o.o. **POZNAŃ** FR. RATAJCZAKA 39 TEL. 34-30



Pg 8583/8-47.46/52

Ukaranie dwóch Żydów-szantażystów prasowych

Żydzi podkopywali dobre imię dziennikarzy i zaufanie dla prasy

Warszawa, 26. 11. — Oddział 13 Sądu Grodzkiego w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie 2 szantażystów prasowych, Żydów, Macka Pomeranca i Jerzego Seidenmana, którzy pod groźbą zamieszczenia kompromitujących wiadomości w prasie, wyludzali pieniądze.

Sprawa ta wydała się z okazji szantażowania współwłaściciela „Cyrulika” Żyda, Macka Bayera. Bayer zamieszany był w aferę czekową adw. Rykowskiego. Szantażyści zażądali od niego 300 zł. za niezamieszczanie jego nazwiska w sprawozdaniach z procesu adw. Rykowskiego. Bayer nie chciał zgodzić się na wysokość „okupu” Zwołano wówczas konferencję w lokalu „Adrii”, która należała jeszcze wówczas do Żyda, Moszkowicza. Konferencja, w której brał udział Fryderyk Jarossy, również Żyd, nie dała rezultatu.

Szantaż trwał nadal. W końcu Bayer oddał sprawę do prokuratora. Śledztwo wykazało iż

proceder szantażowania był uprawiany przez oskarżonych od dłuższego czasu. Oskarżeni przez 4 lata szantażowali Żyda Moszkowicza, w którego lokalu — słynna „Adria” — przebywali prawie codziennie. Suma ich długów, niezapłaconych rachunków w „Adrii” przekracza 20.000 zł.

Proces ich trwał przez czas dłuższy i wreszcie w dn. 24 bm. skazani zostali Seidenman i Pomeranc na 2 lata więzienia każdy, 500 zł. grzywny i na utratę praw obywatelskich przez lat pięć.

W ustnym uzasadnieniu wymiaru kary sąd podkreślił silne napięcie złości skazanych, ich niebezpieczne metody działania oraz wykorzystywanie w niektórych wypadkach nie tylko wypadków, ale i nieszcześć ludzkich.

Sąd napiętnował ponadto brak etyki u skazanych i ich chęć łatwego zysku, dla którego posługiwali się tak potężnym środkiem, jak prasa, czym podkopywali dobre imię ogółu dziennikarzy oraz zaufanie do prasy. (dc)

Zarabiał siekierą własną żonę

Zbrodniarz oddał się sam w ręce policji

Częstochowa, 26. 11. — W dniu 24 bm. rozegrała się krwawa tragedia w domu przy ul. Warszawskiej 119/121, w rodzinie Sucheckich vel Suchych.

Przebieg zbrodni przedstawia się następująco. Czesław Suchecki, lat 22, robotnik żydowskiej fabryki, mieszkający przy ul. Krótkiej, przybył około godz. 9 rano do domu, wywołał na podwórzu żonę swą Irenę, lat 19 i

tam zadał jej siekierą dwa uderzenia, w głowę i w rękę. Następnie wybiegł na ulicę i podbiegł do przechodzącego policjanta, oświadczając mu, że zabił swą żonę, bo go zdradzała.

Suchocki został więc aresztowany i odprowadzony do komisariatu P. P. Ranną odwieziono do szpitala Ubezpieczalni społecznej, gdzie o godz. 4 po poł. zmarła.

Godzina rozsądku już wybiła! Dziś większość żąda tylko dobre polskie budynie i galaretki



Pg 7506 7679 40 13 32



Prut w Dłoku

Fot. inż. Kruczelnicki.

Robotnik Łódzki pragnie zwycięstwa idei narodowej

Trzeba polskiej robotniczej Łodzi dać możliwość szczerego wypowiedzenia się w wyborach samorządowych

Łódź, 26. 11. — Na mieście już coraz więcej widać afiszów przedwyborczych, coraz więcej kursuje odezw i coraz częściej tematem rozmów stają się zbliżające się z dniem każdym i już do drzwi pukające — wybory samorządowe.

Na ruchliwym zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja masowo przepływają z rąk kolportera do rąk publiczności skromne zewnętrznie ale pełne mocy dowodowej broszurki zatytułowane — „P. P. S. wrogiem ludu pracującego”.

Przed plakatami wyborczymi

Stają wśród jednej grupki, której uwagę przykuwa wielki afisz wydany przez Stronnictwo Narodowe, a demaskujący obłudną rolę marksizmu w życiu polskim.

Większość czytających jest solidarna w aprobowanej postawie: treść afisza przemawia im do przekonania i daje temu wyraz przez potakujące odezwania się. Jest jednak zdaje się i jeden przeciwnik, którego zachowanie może niedwuznacznie świadczyć o tym, że argumentacji afisza nie podziela.

Nie uchodzi to uwagi innych czytających i wkrótce jestem świadkiem takiej rozmowy:

— Widać, pan — zwraca się jeden z grupki do wspomnianego ponoć opo-
nenta — jesteś od tych, co to Żydom służą i którym rządy i wyzysk żydowski dogadza?

— Ja? — zachnął się zagadnięty. Ależ ja jestem zdecydowanym przeciwnikiem marksizmu. Uważam raczej, że afisz za mało mówi, ale to jest zresztą całkiem zrozumiałe, bo nie ma dość słów w języku polskim, aby odmalować cały bezmiar szkodliwości teorii Żyda Marksa dla Polski.

— Skoro nie ma dość słów — ktoś dodaje — to trzeba przejść do czynu...

— Wspaniale powiedziane! — woła rzekomy zwolennik marksizmu. Trzeba przejść do czynu. Należy wszystkich uświadamiać, czym jest marksizm, na-

świetlać rolę P. P. S., gromadzić wszystkich w zdyscyplinowanych, pełnych zapалу szeregach narodowych. W dniu 18 grudnia cała polska Łódź musi zamianstować wobec Polski, że jest narodowa, że jest polska i stanowi mocny szanlec w walce o niezależną od wpływów obcych ojczyznę.

Czy wyjaśniona tajemnica?

Czerwieni się afisz P. P. S., reklamujący broszurę „Czarna księga endecji”. Znów grupka. Natrafiam na gorącą dyskusję.

— Panie — mówi w sile wieku robotnik, zwracając się do jakiegoś młodzieńca — pan broni P. P. S., bo pan jeszcze na własnej skórze nie poznał działalności tej partii. Ja więcej chyba od pana przeżyłem i więcej, sądzę, wi-

działem. Toteż muszę panu powiedzieć, że dzisiejsza P. P. S., a przedwojenna — to zgoła co innego. P. P. S. przedwojenna miała Okręgi, miała Montwilów, a więc patriotów czystej wody. A dziś tak się warunki kształtują, że z będących pod wpływami P. P. S. związków klasowych wychodzi znany wszystkim dobrze Zdziechowski, którego sąd Rzeczypospolitej karze za komunizm. Czy to panu nie mówi? Czy to panu oczu nie otwiera?

— Tym argumentem ciągle się szermuje — odrzekł zagadnięty.

— Chcesz pan innych dowodów i argumentów? Służę nimi. Może mi pan wytłumaczy dlaczego klasowe związki zawodowe, pozostające pod wpływami P. P. S. i sama P. P. S. spokojnie patrzy na zażydzenie załóg robotniczych,

dlaczego toleruje fakty zastępowania polskich robotników żydowskimi?

— Dlaczego PPS tak się zachowuje, to powszechnie wiadomo — dodaje ktoś z boku. A jeśli chodzi o klasowe związki zawodowe, to muszę panom powiedzieć, jako członek związku, że linię ich działalności ustala PPS. Żydolubstwo narzuca się nam z góry. Decyduje o tym odkomenderowana z PPS grupa kierownicza. My, doły, szary ogół, jesteśmy zwolennikami wyraźnej walki z Żydami i niech mi panowie wierzą, że wielu z nas przy nadchodzących wyborach da swym poglądom stanowczy wyraz.

Masy robotnicze są nawskroś polskie

Łódź robotnicza jest na wskroś polska i narodowa i pragnie całym sercem, aby w Łodzi jak najprędzej zatriumfował w pełni żywioł polski.

Jednak robotnicy polscy żyją w takich warunkach, poddani są tak szkodliwemu i krępującemu swobodę ruchów oddziaływaniu, że całkowite ujawnienie tej polskiej treści ich duszy napotyka nieraz na kolosalne wprost trudności.

Zadaniem wszystkich Polaków jest praca w tym kierunku, aby polskiej robotniczej Łodzi w jak najpełniejszym zakresie dać możliwość szczerego wypowiedzenia się w wyborach do samorządu miasta. Od tego w wielkim stopniu zależy wynik wyborów i siła manifestacji tężyny żywiołu polskiego, walczącego o prymat w polskim Manchesterze.

Wynik i znaczenie wyborów zależy od tego, ile głosów skupi zwarty blok polski, reprezentowany przez listę Obozu Narodowego i dlatego każdy Polak w grudniowym plebiscycie na rzecz polskości Łodzi musi odrzucić od siebie przeróżne pokusy oraz względy — i dorzucić swój głos do fali polskich głosów, aby jej siła stała się siłą żywiołu, zdolnego gruntownie i całkowicie przeobrazić oblicze Łodzi. (J. W.)

Echa strajku w fabryce Kinstlera

Przeciwko fabrykantowi wszczęto dochodzenie o namawianie robotnic do uległości

Łódź, 26. 11. W dniu 15 sierpnia z powodu wydalenia robotnicy wybuchł strajk w fabryce cewek W. Kinstlera (Suwalska 25). Część robotników nie przystąpiła do strajku, wobec czego strajkujący grozili im, że siłą zmuszą ich do porzucenia pracy.

Dało to powód do interwencji władz i w wyniku 7 robotników pociągnięto do odpowiedzialności karnej za stosowanie terroru strajkowego.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim w Łodzi robotnicy powołane w charakterze świadków, a to Genowefa Pięta i Sekundyna zeznały, że Kinstler w kancelarii namawiał je do uległości, a gdy odmówiły zwolnił z pracy. Obrona stwierdziła, że przeciw Kinstlerowi prowadził się dochodzenie w związku z tymi zarzutami o zniewalanie robotnic.

Sam zarzut stosowania przymusu strajkowego nie został jednak odparty i w rezultacie sąd skazał robotników:

Szewczyka, Tomczakową, Grabarską, Ziolkowską, Bednarkę, Andrzejewską i Ślaza na 1 miesiąc aresztu.

P. P. S. wrogiem ludu

Łódź, 26. 11. — Ukazał się w druku drugi nakład niezwykle poczytnej broszury wydanej przez zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi pt. „PPS wrogiem ludu pracującego i służą żydowskiego kapitału”. Drugi nakład, wydany wobec całkowitego wyczerpania pierwszego, został uzupełniony rozdziałem zatytułowanym: „Działalność PPS w radzie miejskiej w roku 1935” w którym została poddana druzgocącej krytyce działalność marksistów, nie liczących się z potrzebami szerszych mas robotniczych a idących po linii burżuazji żydowskiej.

Broszurka jest do nabycia wszędzie. Cena jej wynosi 10 groszy.

Socjaliści zaprzepaścili elektrownię Łódzką

Co mówi protokół 25 posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 1 lipca 1924 r.

Łódź, 26. 11. — Elektrownia Łódzka jest typowym przedsiębiorstwem międzynarodowego kapitału, dla którego życie polskie stało się terenem eksploatacji. Przedsiębiorstwo to dysponuje olbrzymim kapitałem zakładowym, gromadzi kolosalne zyski, na które składają się grosze najuboższego konsumenta energii elektrycznej. Bo dla przemysłu istnieje cena 5 do 10 groszy za kw/godz., podczas gdy nędzarz-robotnik płaci za tę samą ilość prądu sumę dziesięciokrotną.

Tym wszystkim trzeba będzie się w niedalekiej przyszłości zająć szczegółowo, przytoczyć fakty, dane i cyfry. Przypomnieć trzeba będzie owe słynne kaucje idące w setki tysięcy złotych, które są beużyteczne i bezproduktywne zamrożone w safesach elektrowni przy ul. Przejazd, trzeba będzie się zająć sprawą owych kar, nakładanych prawem kaduka na tych, którzy z pewnych powodów nie mogli zapłacić należności za użycie prądu, sprawą opłat za liczniki, za które konsument płacić musi latami, mimo że dawno się już zamortyzowały.

Na razie zajmijmy się historią powstania obecnej koncesji, wskazując przy tym na rolę socjal-żydowsko-klasowej, obłudnej wyznawców mordochoicznej ideologii. Oto, jak się przedstawia ta historia w świetle obiektywnych faktów.

W jednej z licznie wydawanych plachetek agitacyjnych przedwyborczych pisze jakiś żydłacki mordochoista:

„Endecko-enperowski magistrat wbrew głosom radnych socjalistycznych zawarł długotrwałą umowę z „farbowanymi Szwajcarami” na lat 40. Zaprzepaszczenie Elektrowni Łódzkiej, które wstrząsnęło opinią publiczną w latach 1925/26, nie może być pominięte, gdy robimy najogólniejszy przegląd endeckiej działalności.”

Hola, powoli, pisarzu win niepopelnionych! Nie tak było, bo właśnie że marksisci głosowali, właśnie marksisci byli za koncesją.

Zaraz to dowiedzimy. Najprzód jednak damy krótką, opartą na faktach historię, jak doszło do przejęcia elektrowni przez owych Szwajcarów. I okaże się, że nie wina to „endeków”, że socjaliści rękę do tego dołożyli.

Elektrownia Łódzka była przed wojną własnością „Tow. Elektrycznego z roku 1886”, mającego swą siedzibę w Petersburgu. Akcje tego Tow. znajdowały się częściowo w rękach kapitalistów szwajcarskich, częściowo w rękach niemieckich. W chwili wybuchu wojny rząd szwajcarski ostemplował te akcje, dając w ten sposób do zrozumienia, że w razie potrzeby będzie się domagał odszkodowania dla właścicieli tych akcji, o ile elektrownia

ulegnie zniszczeniu, wywłaszczeniu lub innym przypadłościom wojennym.

W tym czasie znalazło się w rękach Szwajcarów 55 pct akcji. Około 30 kilka procent znajdowało się w rękach niemieckich. Te akcje mógł rząd polski wykupić od Komisji Odszkodowań Wojennych, gdyż zostały one wystawione na licytacji w Paryżu, bodaj w r. 1923. Rząd tych akcji nie kupił, nabyli je natomiast kapitaliści francuscy i belgijscy.

Później akcjonariusze szwajcarscy zwracali się do rządu z propozycją wykupienia akcji. Rząd mógł to uczynić, a wtedy stałby się właścicielem elektrowni. Nie uczynił jednak tego decydując się oddać zagranicznym kapitalistom elektrownię pod warunkiem, że ułożą się oni z miastem i zobowiążą się zakład rozbudować, powiększyć jego wydajność i prowadzić tak, by należycie zaopatrywał miasto w prąd.

Debaty nad oddaniem elektrowni zagranicznym kapitalistom toczyły się w latach 1922—1925, kiedy w radzie siedzieli również socjal. ministrowie.

Na terenie Rady Miejskiej sprawa elektrowni znalazła się już za czasów pierwszej socjalistycznej Rady, kiedy włodarczył Łodzią socjalista Rzewski.

Po długich pertraktacjach magistrat w roku 1925 pod naciskiem rządu zawarł nową umowę koncesyjną. I wtedy to przedstawiciel socjalistów

„tow.” Kalużyński na posiedzeniu Rady Miejskiej takie złożył oświadczenie:

„Frakcja PPS, stojąc zasadniczo na stanowisku umiastowienia instytucji użyteczności publicznej, mimo że stoi w opozycji do obecnego magistratu, lecz dążąc do elektryfikacji miasta i okręgu — głosować będzie za umową koncesyjną, przedstawioną przez magistrat.”

Oświadczenie to jest zapisane w protokole z 25 posiedzenia Rady Miejskiej, odbytego w dniu 1 lipca 1924 r.

Takie było stanowisko socjal-klasowców w sprawie oddania elektrowni koncesjonariuszom. Sami dobrowolnie, bez niczyjego ubiegania się głosowali za koncesją. A byli przecież w opozycji, dla nich nacisk rządu nie miał takiego znaczenia. A jednak głosowali.

Ale rozumiemy dlaczego głosowali. Ustanowiona przy zarządzie elektrowni instytucja przedstawicieli Zarządu Miejskiego, którzy mieli bronić interesów miasta i ludności, stała się dla nich źródłem synekur, które dawały znaczne sumy dochodów, tani prąd i względy i łaski. Gdy socjalistów wyłano z magistratu, te synekury objęli „sanacyjni” pupilkowie. Dlatego to długi czas, gdy byli na owych posadach, milczeli w sprawie owego drogiego prądu.

A mordochoiczni bujające okłamują ludzi, że to „endecy” zaprzepaścili elektrownię.

Przez narodowy samorząd do odżydzenia Łodzi

Listopad
27
Niedziela

Niedziela: Walerian b.
Poniedziałek: Grzegorz III p.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Jarosław
Poniedziałek: Gościłorad
Słońca: wschód 7.32
zachód 15.47
Długość dnia 8 g. 15 min.
Księżyc: wschód 11.09, zachód 21.00
Faza: 5 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurni następujące apteki:
Stekel, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Zyd),
Stary Rynek 9, Staniewicz Pomorski 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i Ska, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie (ubezpieczalni 208-10,
Straży Pożarnej 8
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Polski — o 16 — „Skapiec”. o 20.30 „Major Barbara”.
Teatr Popularny — o 14.30 i 20.15 „Pan Jowialski”.
Teatr w sali Geyera — „Skalmierzanki”.

KINA
Capitol — „Paryżanka”.
Corso — „Chiński brylant” i „Straceńczy”.
Ikar — „Fortancerki” i „Mali Geniusze”.
Metro — „Kapitan Mollenard”.
Oświatowy-Słońce — „Pensjonarka” i „Rycerz stepu”.
Palace — „Krzyk ulicy”.
Przedwiośnie — „Naga prawda”.
Rialto — „Marnotrawna córka”.
Stylowy — „5 milionów szuka spadkobiercy”.

KOMUNIKATY
Wystawa „Krajobraz Polski” prof. Antoniego Wipplera, Piekno gór, morza tak bogato opracowane przez znanego i cenionego w naszym mieście artystę malarza i pedagoga A. T. Wipplera, godne są zwiedzenia. Dochód artysty przeznaczony na F. O. N. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—21. Piotrkowska 113.

KOMUNIKAT „PRACY POLSKIEJ”
Zarząd okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się pierwsza lekcja śpiewu prowadzona przez p. dyr. Królikowskiego, prezesa Związku Organistów woj. łódzkiego. W związku z tym prosimy wszystkich członków o zapisywanie się w sekretariacie związku u p. E. Piotrowskiego codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wiecz.

Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu tj. pierwsza lekcja — poznawanie nut, druga zaś — śpiew.

ODCZYT O CHOROBY RAKA
Choroba raka jest jednym z najgroźniejszych wrogów ludzkości. Liczni uczeni pracują nad wykryciem przyczyn powstawania raka i jego zwalczaniem. W ciągu ostatnich lat osiągnięto tyle, że obecnie rak przestaje być chorobą bezwzględnie śmiertelną, o ile jest wcześniej rozpoznana i wcześniej leczona. W celu jak najszerszego rozpowszechnienia wiadomości o sposobach zwalczania tej kłopotliwej społecznej choroby organizujemy na woj. łódzkiej Tygodnia Przeciwrakowego w Polsce urzędującego odczyty pt. „Walczyć z rakiem”. Odczyty odbędą się: dnia 27 bm. tj. w niedzielę: o godz. 10 w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 17, ul. Limanowskiego 124 — prelegent dr. B. Gontarski, o godzinie 10 w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 2, ul. Podmiejska 21, o godz. 10 w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 6, ul. Wileńska 33/35 — prelegent dr. W. Lipiński, o godz. 10 w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 23, ul. Łęczyńska 23 — prelegent dr. W. Wąrowski, o godz. 12 w pol. w lokalu Związku Majstrów Fabr., ul. Żeromskiego 74/76 — prelegent dr. J. Kalisz, o godz. 12 w pol. w lokalu Gimn. Niemieckiego, Al. Kościuszki 65 — prelegent dr. J. Lange.

KRONIKA MIEJSCOWA
Zjazd rolników producentów mleka
W ramach kończącego się już „Tygodnia propagandy mleka” Łódzka Izba Rolnicza organizuje w niedzielę, dn. 27 b. m. zjazd rolników — producentów mleka z województwa łódzkiego. Zjazd rozpocznie się około godziny 10 zjedzeniem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej przy ul. Gdańskiej 126, po czym uczestnicy zjazdu udadzą się do sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej, gdzie wygłoszone będą referaty i zostaną powzięte odpowiednie rezolucje.

W karty uczestnictwa, dające prawo do 50 pct zniżki na tramwajach podmiejskich, zainteresowani producenci mleka mogą zaopatrzyć się w Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej.

Odnaczenia
W ramach uroczystości 10-lecia istnienia Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojaczków R. P. odbytych w dniach 19 i 20 listopada 1938 r. w Warszawie, minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki dokonał dekoracji członków tej organizacji Krzyżami Zasługi za pracę społeczną. Między innymi odnaczeni zostali łodzianie: Złoty Krzyż Zasługi otrzymał długoletni prezes okręgowego koła w Łodzi p. Tarłowski Edward, zaś srebrne krzyże otrzymali pp. Drabik Gwidon i Kokociński Bronisław.

Czy dalsze zbrodnie „Wampira Łodzi”?

Istnieją poszlaki, że Grüning popełnił jeszcze kilka zbrodni

Łódź, 26. 11. Przed kilku dniami podawaliśmy, iż wielokrotnie morderca dzieci Ferdynand Grüning został na mocy decyzji prokuratora przesłany do szpitala dla umysłowo chorych w Koczanówku, dla obserwacji i orzeczenia o stanie jego poczytalności. Dochodzenie, jak to wskazaliśmy, prowadzone było w dalszym ciągu, gdyż w okolicach Łodzi ujawniono szereg zbrodni, popełnionych w okolicznościach analogicznych do zbrodni, do których Grüning przyznał się.

Tak więc poza morderstwem dziewczynki pod Kutnem, oraz morderstwem chłopca pod Gierzem, jeszcze w 1934 r. Grüning przyznał się do morderstwa dziewczynki pod Piotrkowem i młodej kobiety pod Łodzią. Niezależnie od tego istniały poszlaki, iż Grüning zamordował pod Częstochową chłopca i dziewczynkę, pod Łodzią młoda kobietę oraz dokonał gwałtu na dziewczynce na przedmieściach Łodzi. Obecnie do łańcucha zbrodni „Wam-

pira Łodzi” dojdą prawdopodobnie dwie dalsze popełnione pod Kaliszem, a mianowicie w kwietniu r. b., zamordowana została 11-letnia dziewczynka, której zwłok nie odnaleziono i istnienie podejrzenia, że Grüning po dokonaniu zabójstwa zakopał je, lub też utopił w rzece Prośnie. Następnie istnieją podejrzenia, iż dziełem Grüninga była również zbrodnia morderstwa na osobie 68-letniej staruszki wędrownego żebraczki, której oszepeczone zwłoki odnaleziono w dniu 24 września r. b. we wsi pod Kaliszem.

W obu wypadkach mieszkańcy okoliczni stwierdzają, że ofiary znajdowały się w ostatnich chwilach swego życia w towarzystwie wędrownego blacharza, jakim jak wiadomo był Grüning, a nawet w wypadku morderstwa dziewczynki, rozpoznano bez żadnych wątpliwości Grüninga.

Prokurator Maciejewski, który prowadzi dochodzenie przeciw Grüningowi, udaje się na miejsce zbrodni pod Kaliszem celem zebrania wszystkich szczegółów.

Zwłoki noworodka w stawie

Łódź, 26. 11. Ze stawu Nykla w Radogoszczu w dniu wczorajszym przechodnie wyłowili zawiniątko, w którym znaleziono zwłoki dziecka płci żeńskiej, dwutygodniowego, ułożone w tekturowym pudełku zawiniętym chustką. Zarządzono poszukiwanie za matką.

Wznowienie akcji dożywiania dzieci

Łódź, 26. 11. — Od dnia 28 bm., a więc od poniedziałku przystępuje się do wznowienia akcji dożywiania dzieci w publicznych szkołach powszechnych. W pierwszym turnusie akcją dożywiania objętych zostanie ogółem 8 tysięcy dzieci. Akcję tę rozszerza się również na przedszkola miejskie i społeczne.

Razem więc dożywianych będzie w pierwszym turnusie przeszło 9 tysięcy dzieci.

Ulica Marii Skłodowskiej-Curie

Łódź, 26. 11. — We wtorek, dnia 29 bm. o godz. 12 przy szpitalu Betleem przy ul. Podleśnej 15 odbędzie się uroczystość przemianowania ul. Podleśnej na ul. Marii Skłodowskiej-Curie, zorganizowana w porozumieniu z Łódzkim Towarzystwem Zwalczania Raka w ramach „Tygodnia przeciwrakowego”.

Dalsze redukcje na robotach sezonowych

Łódź, 26. 11. — Z dniem wczorajszym przeprowadzona została dalsza redukcja na robotach sezonowych, która objęła ponad 300 robotników wyłączone tych, którzy uzyskali prawo do zasiłku w okresie zimowym. Obecnie po tych redukcjach pozostaje jeszcze przy pracy około 1.300 robotników. Na terenie powiatu łódzkiego na robotach publicznych pracuje zaledwie 100 robotników.

„Siła narodu w samorządzie narodowym”

Łódź, 25. 11. — Stronnictwo Narodowe w Łodzi urządza w niedzielę 27 bm. cztery wielkie publiczne zgromadzenia przedwyborcze i to w lokalach:

- 1) przy ul. Krawieckiej 3 — godz. 10 rano,
- 2) ul. Wacława 2 — godz. 12,30,
- 3) ul. Przedszkole 2 — godz. 10 rano,
- 4) ul. Bandurskiego 9-10 — godz. 10 rano.

Na zebraniach tych będą przemawiali: adw. Witold Kotowski, kpt. Leon Grzegorzak, prezes Tadeusz Jędrzejczak, adw. Karol Kowalewski, akademik z Warszawy Jan Barański, mgr Paweł Sz wajdler, Władysław Ostrowski, oraz adw. Tadeusz Zabłocki.

Zebrania zwołuje Stronnictwo Narodowe pod hasłem: „Siła narodu w samorządzie narodowym”! Wstęp dla wszystkich Polaków.

W 20 rocznicę Ligi Morskiej i Kolonialnej

Uroczyste nabożeństwo w katedrze — Zbiórka na ścigacza łódzkiego

W dzisiejszą niedzielę, dn. 27 bm. Liga Morska i Kolonialna obchodzi 20-lecie swego istnienia. W roku 1918 Liga występowała jeszcze pod nazwą „Bandera Polska”.

W dniu 28 listopada r. b. miały również dwadzieścia lat od chwili, gdy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał rozkaz o powołaniu do życia polskiej Marynarki Wojennej. Rocznicą ta jest specjalnie drogą dla Ligi Morskiej i Kolonialnej, która postawiła sobie za naczelne hasło rozbudowę polskiej floty wojennej przez urządzenie zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej. Obecnie przeprowadzane są zbiórki na ścigacze, przy czym każdy Okręg funduje jedną jednostkę bojową tego typu.

Z okazji 20-lecia w niedzielę, w kościele katedralnym o godz. 10 rano zostanie odprawione dla członków Ligi Morskiej i Kolonialnej uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowym.

Oddziały LMK przybędą na plac Katedralny ze sztandarami i transparentami. Tegoż dnia o godz. 15 punktualnie w sali Klubu Pracowników przy Zjednoczonych Zakładach K. Scheiblera i L. Grohmana (ul. Przędzalniana 68) rozpocznie się audycja radiowa w związku ze zbiórką na ścigacza łódzkiego, po czym zostaną wyświetlone dźwiękowe filmy morskie.

W niedzielnych uroczystościach wezmą udział przedstawiciele władz i społeczeństwa łódzkiego

Śladami „Ślepego Maksa”

Sąd skazał Zygmunta Kieszonkowskiego na 1 rok więzienia

Łódź, 26. 11. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi ogłosił wyrok w procesie przeciw organizatorom biura windykacji, wątpliwych wierzytelności, prowadzonego na wzór biura „Ślepego Maksa”. Osuścił ci poszkodowali ponad 80 osób. Zygmunt Kieszonkowski skaza-

ny został na łączną karę jednego roku więzienia z pozbawieniem praw. Olszewski, poprzednio skazany na 6 miesięcy więzienia, w tych sprawach został uniewinniony.

Obaj odpowiadać będą jeszcze w kilkudziesięciu podobnych sprawach.

Poranek dla dzieci Łódzkiej Rodziny Radiowej

Łódzka Rodzina Radiowa urządza w niedzielę, dn. 4 grudnia r. b. o godz. 12 w Teatrze Miejskim (Śródmiejska 15) wielki poranek dla dzieci. W programie tańce oraz przepiękna bajka Maykowskiego pt. „Jaś i Malgosia”.

Przedprzedaż biletów odbywa się już w sekretariacie Łódzkiej Rodziny Radiowej (Piotrkowska 106) w godzinach od 16 do 20, zaś w dniu przedstawienia w kasie teatru.

„Polska wobec ostatnich wydarzeń”

W dzisiejszą niedzielę o godz. 17 w lokalu przy ul. Wólczańskiej 55 staraniem łódzkiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się odczyt mgr. Juliusza Sędko pt. „Polska wobec ostatnich wydarzeń”. Wstęp 30 gr

W związku z ostatnim zarządzeniem porządkowym

komendanta grodzkiego P. P. w Łodzi organa policyjne pociągnęły do odpowiedzialności karnej ponad 100 dozorców, którzy zaniedbali doprowadzenia do porządku: jezdni, chodników i podwórz. Odpowiadają będą oni przed Sądem Starościńskim.

Władze budowlane

w dążeniu do całkowitego uporządkowania okolic dworca Łódź Fabryczna wyda-

ły zarządzenie usunięcia jeszcze w bież. roku ruder, jakie znajdują się w północno-wschodniej części placu przydworcowego, szpecąc wygląd tej dzielnicy.

Ze względu na klusownictwo

które ostatnio mocno się rozpowszechniło w okolicach Łodzi, organa policyjne zarządziły kontrolę targowisk, by nie dopuścić do sprzedaży zwierzyny łownej w siłła (wnyki) lub też ustrzelonej nielegalnie. W wyniku tej kontroli pociągnięto do odpowiedzialności kilkanaście osób za handel dziczyzną pochodzącą z klusowniczego polowania.

KRONIKA DNIA

W Rudzie Pab. przy ul. Niskiej 1, w celach samobójczych zażył wielką dawkę sublimatu 60-letni Józef Orłowicz i uległ zatruciu. Desperata w stanie ciężkim przewieziono w karetce pogotowia do szpitala.

W tartaku Frydrycha przy ul. 11 Listopada 116 uległ wypadkowi przy pracy robotnik Julian Płomiński, któremu pila odcięła cztery palce u ręki. Rannego przewieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Przy rozbiorze składów kolejowych na ulicy Kilińskiego 62 uległ wypadkowi robotnik 34-letni Rudolf Kaliński (Krakusa 19), który uderzony spadającą belką doznał ogólnych obrażeń ciała.

Jan Rusinkiewicz (Przedzalniana 92) zameldował, że skradziono mu z komórki drób wartości 100 zł.

Z mieszkania Hersza Pantela przy ul. Li-

manowskiego 35 nieznani sprawcy skradli garderobę i inne rzeczy wartości 400 zł.

Do mieszkania Sury Wajnsztajn (Rybna 5) dostali się złodzieje i skradli różne przedmioty wartości 400 zł.

Z magazynu fabrycznego f. Oskar Aj. przy ul. Abramowskiego 19 nieznani sprawcy skradli 100 kg tkanin dzianych wartości 500 zł.

Z mieszkania Zofii Kowalskiej (Nowo-Zarawska 25) nieznani sprawcy przy pomocy włamania skradli garderobę wartości 100 zł.

KRONIKA SPORTOWA

HOKEJ NA ŁODZIE

L. K. S. będzie musiał wystawić w bieżącym sezonie trzy drużyny, z których pierwsza grać będzie w lidze, druga w mistrzostwach klasy A, trzecia w klasie B. Skład drużyny I będzie następujący: bramka Jakubiec (rez. Piłowski) obrona: Rusinkiewicz i Pryfer, I atak: Koczwski, Król i Zaleski, II atak: Wisławski, Witke i Rogalski.

PLYWANIE

W basenie YMCA w Łodzi odbędzie się w niedzielę zawody pływackie o mistrzostwo łódzkich szkół średnich. Do zawodów zgłoszono 165 chłopców i 71 dziewcząt, przy czym na podstawie przeprowadzonych eliminacji do zawodów finałowych zakwalifikowano 53 dziewcząt i 117 chłopców. W konkurencjach sztafetowych weźmie udział 5 zespołów żeńskich i 14 męskich.

PIŁKA NOŻNA

Na boisku Sokola w Łodzi odbędzie się w niedzielę o godz. 11 zawody tow. Sokół — W. K. S.

Na boisku U. T. w Łodzi odbędzie się w niedzielę o godz. 11 zawody o mistrz. klasy A U. T. — S. K. S.

Jak Żydzi fałszują historię Łodzi

Wykaz mieszczań łódzkich z roku 1777 nie zawiera ani jednego Żyda

Łódź, 26. 11. — Ostatnimi czasy ukazało się szereg prac na temat Żydów w Łodzi. Są to rozprawy mniej lub więcej opracowane gruntownie, ale także wyraźnie tendencyjne.

Żydzi łódzcy zapragnęli wydłużyć dzieje swego pobytu na terenie naszego miasta i do tego celu zdążają różnymi drogami. Przez swe liczne wydawnictwa wprowadzają zakłamanie w literaturę regionalną i nakreślają historię miasta dla swej wygody i swych pseudo-naukowych celów wprowadzając jeszcze większe zamieszanie w wykoszlawioną już i tak znajomość przeszłości Łodzi przez różnych domorosłych „badaczy”.

ŹRÓDŁA HISTORYCZNE MILCZĄ O „NARODZIE WYBRANYM”...

Dziewiętnastowieczna historia ich najazdu na rdzennie polskie miasteczko wydaje się łódzkim Żydom za krótka. Chcieliby mieć tradycje odleglejsze, patrycjuszowskie, sięgające kilku wieków wstecz Łodzi rzemieślniczo-rolniczej.

Ponieważ źródła historyczne są nieublagane i zupełnie milczą o „narodzie wybranym” za czasów dawnej Polski przedrozbiorowej w Łodzi, przeto Żydzi łódzcy, trudniący się wynajdywaniem wszystkich możliwych drobniagów z ich i tak niechlubnej przeszłości, dozwolnie sobie interpretują prace nawet polskich historyków. I o dziwo, nie spotykają się z należną odpowiedzią z naszej strony.

Czas już wielki, aby polskie siły naukowe zabrały się do fachowego omówienia bałamutnych elaboratów Żydów Alperinów, Friedmanów, Ellenbergów i Bannerów. „Ojcem duchowym” tej żydowskiej literatury jest dr Filip Friedman, a za nim powtarzają fałszywe dane i mnożą je młodzi z pokolenia Izraela.

„OSTATNI KRZYK” ŻYDÓW ŁÓDZKICH

Pragniemy tu zwrócić uwagę na ostatnią nowość z zakresu bałamutnej literatury dotyczącej Łodzi, a mianowicie na rozprawę pt. „Gmina żydowska w Łodzi”, której autorem jest H. Banner, żydowski nauczyciel religii w

jednym z polskich gimnazjów łódzkich.

Nie wdając się w ocenę całości rozprawki, ograniczymy się do sprostowania błędnych danych o pierwszych Żydach w Łodzi. H. Banner idzie za swymi poprzednikami i tendencyjnie tłumaczy zapiszkę podaną przez ks. St. Musnerowskiego. Wizyta kościoła łódzkiego z roku 1718 wspomina o pobycie Żydów, ale „w browarze dworskim”. I jeśli H. Banner nie przyznaje się do nieznajomości dziejów Łodzi rolniczej, to znaczy, że z całą świadomością nakreśla wiadomość, by znaleźć pierwszych Żydów w miasteczku. Winien Banner przyjąć do wiadomości, że browar dworski znajdował się na terenie Starej Wsi, która była już poza granicami ówczesnej Łodzi.

Następna wizyta z roku 1754 mówi, że „Żydów wcale nie ma”, a z r. 1763 — „nie ma też publicznych zgorszcilieli ani Żydów”.

Wykaz mieszczań łódzkich z roku 1777 nie zawiera ani jednego Żyda. Fałszywe odczytanie zapisu z r. 1780 w „Xsięgach Wiczytych Obywatelstwa Łódzkiego - Miasteczka Łodzi” (strona 76) — doprowadziło żydowskich szperaczy i także Bannerę do wykrycia żydowskiej rodziny w naszym mieście. Gdy tymczasem wspomniana zapiska odnosi się do arendarza karczmy na Bałutach.

CO SIĘ PRZEMILCZA?

Najpoważniejsze i najbardziej miarodajne źródło, bo wykaz państwowych władz skarbowych z czasów dawnej Rzplitej („Tyryfa dymów i ludności powiatu brzezińskiego w województwie łęczyckim”) z roku 1789 stwierdza, że w całym powiecie ludność żydowska mieszkała jedynie w Brzezinach i Strykowie. Natomiast Łódź i okolica wolna była od elementu żydowskiego, rozpijającego polskich mieszczań i chłopów. Na tę szkodliwą działalność zwracał już uwagę czcigodny ks. Stanisław Staszic.

Jakże charakterystyczne dla umysłowości i zamilowania do prawdy są żydowskie szkice dotyczące historii Łodzi. Najdrobniejszy facyk, który mógłby ugruntować przekonanie o za-

siedzialości Żydów w Łodzi, skrzętnie się notuje, a natomiast drogi, jakimi Żydzi zdobywali obywatelstwo miasta, przemilczają żydowskie prace „naukowe”.

Nie ogłaszają Żydzi, jak podstępnie wykupują grunta i domostwa ich przodkowie od starych mieszczań łódzkich, nie publikuje się wykazów nabytych własności gruntowych od chrześcijan na rzecz starozakonnych bez zezwolenia rządu, a takie istnieją i do nich winni zajrzeć Friedmani, Bannerzy i inni.

Należy demaskować perfidną robotę żydowską w tych dawnych czasach, kiedy nawet Żydzi łódzcy domagali się usunięcia kościoła staromiejskiego w Łodzi i rozszerzenia ich rewiru na to terytorium.

I ci pierwsi Żydzi w Łodzi i obecni

jednakowo pracują na niekorzyść polskiego społeczeństwa i polskiego stanu posiadania w naszym mieście.

Sprawa kuratorium szkolnego w Łodzi

Łódź, 26. 11. — Sprawa uruchomienia kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi napotyka na pewne trudności ze względów finansowych. Z dniem 1 września rb. uruchomiona miała być czasowo autonomiczna ekspozytura kuratorium warszawskiego, zaś z dn. 1. 4. 1939 r. po przyłączeniu do wojew. łódzkiego 6 powiatów z województwa warszawskiego i kieleckiego, utworzone miało być samodzielne kuratorium.

Kwestia ta stoi pod znakiem zapytania, niemniej jednak czynione są zabiegi, by plan utworzenia kuratorium został zrealizowany.

P. 4/38 a



**1 paczka na 30 litrów wody
...oto właściwa miara!**

Do moczenia bielizny używajcie „HENKO”

Pg 8435/6-P. 2519/2a

Dziennikarze łódzcy zwiedzają powiat piotrkowski

Odbyła się wycieczka dziennikarzy łódzkich w teren powiatu piotrkowskiego. Wycieczkę towarzyszyli z ramienia urzędu wojewódzkiego pp.: red. Jan Wojtyński, wojewódzki referent prasowy, inż. Gajewski oraz panowie Kaczor i Sołta.

Na pierwszym etapie wycieczki — w Piotrkowie powitał przybyłych starosta powiatu piotrkowskiego p. Rosicki, prezydent Piotrkowa p. Fisszer i sekretarz wydziału powiatowego p. Radziński. W kolejnym etapie uczestnicy wycieczki przybyli na teren gromady wiejskiej Żarnowica, gdzie zapoznali się z jej działalnością, oprowadzani przez wójta p. Samborskiego, nauczyciela p. Justyna, sołtysa p. Szołtana i p. Pietrzykowskiego.

W gmachu szkoły w imieniu dzieci powitała przybyłych dziennikarzy uczennica Jadwiga Słomkówna, po której słowach zaprezentowała się pięknie słynna dziecięca orkiestra fujarkowa. Po obejrzeniu przedszkola i zagrody wieśniaka p. Stachowiaka udano się do Wolborza celem zapoznania się z działalnością gminy Bogusławice. Biegnące i dokonane prace gminy zareferował sekretarz gminy p. Makosza.

Na terenie gminy powstała spółdzielnia „Runo”, która już w niedługim czasie uruchomi zakład włókienniczy, dysponujący własną tkalnią, farbiarnią i wykończalnią. Wspomniany zakład włókienniczy

przerabiać będzie wełnę miejscowej, gminnej produkcji.

Następnie, po zwiedzeniu pięknych gmachów szkolnych, wycieczka zapoznała się z pracami pow. fermy rolniczej w Milejowie.

W Piotrkowie samym zwiedzono zabytki historyczne, a przede wszystkim zamek, po którym oprowadzał dziennikarzy p. prof. Rybner, dalej po miejscowych hutach szklanych, stacjach pomp i ścieków oprowadzał inż. Gileczyński. Zwiedzono ponadto hale targowe i fabryki sztucznego lodu.

Podczas obiadu przemawiali: p. starosta Rosicki, p. prezydent Fisszer, red. J. Wojtyński, red. Stypułkowski i w imieniu wszystkich dziennikarzy kierownik łódzkiego oddziału Pata p. red. W. Wagner.

Migawki łódzkie

Przeprawa z pasażerem

— Zawód?
— Dyrożkaż nr 64, od 42 lat jeźdem.
— Sąd ze względu na wiek zwalnia stronę od przysięgi, ale należy mówić prawdę i nie przed sądem nie ukrywać.
— Ino szczyrą prawdę powim, jako że wielmożny sąd to nie byle pasażer czyli gość z ulicy, który się zaraz pcha do wolanta, chociaż casem i uchłany z przeproszeniem jezd, kiej nieboskie bydlę.
— Proszę mówić krótko.
— Tyż krótko powim, bo żym nie baba, która z przeproszeniem o wielmożnego sądu miele ozorem i miele, jak ta moja kobyła ogonem kiej się od muchów odgania.
— A beło tak. Stojalem ze swoją škapy akurat na zadku dyrożek, jako żym kurs zrobił. Kobyła zawiesilem worek ze ziarnem, a tu podchodzi do mnie gość zawiany i powiada: „Wolny”. Spojrzałem, rzetelny facet, ino go trochę czuło aptyka, wine mówię „Wolny”. To on wlaży we wolant, niby w dyrożkę i powiada: „Jaz-

da”. To ja podchodzę do škapy, zdymuje worek i wlaży na koziele. A un drugi raz powiada: „Wolny”. Obracam się, proszę wielmożnego sundu, niby na tym kozle i powiadam: „Przecie się już pan pytał, a on powiada: „Ja szukam zajetego”. To ja powiadam: „Panie co pan za ziarty strol, abo pan pojedzie, abo nie”. „No to jazda. „A gdzie”. „A do domu” — „Adres” — powiadam. — „A bo ja wim, zapomniale, poczekajcie, to sobie przypumne”. — Jak zaczął myśleć, proszę wielmożnego sundu, to i usnął w tyrożce. A ja siedzę na ten przykład na kozle, kobyła żyć nie daje, a pasażer spi. Jużem się na przedek postoiu dostał i nie wim co robić. I kalkuluje cy to kurs, cy nie kurs. I jadę i nie jadę. Kobyła furt nie żre, ha cingiem na kozle siedzę... Jezdem na ten przykład niby zaintry, niby wolny.
— No i co dalej?

— Dalej proszę wielmożnego sundu, to pasażer furt spał, a ja nie wim co robić, a budzić nijako bo aligancko beł ubrany, jako hrabia i złote zymby mu w gębie świeciły i w ogóle. Cekom a może się obudzi, a tu nie. Gość chrapie, jak nie przymerzając trąba wiekuista, że aż moja

kobyła ze strachu na zadzie przysiadła. Ja na tym kozielku siedzę, kobyła nie żre, a ja nie ino z tym pasażerem śpiącym jak siedmiu braci na przodku stojalem i ni-jakiego kursu zrobić nie moge, przez to że zaintry jezde, a ruchać się nijak ni moge.

— No i długoście tak stali?
— Nie długo proszę wielmożnego sundu ino od dziesiuntej we wieczór do piuntej rano i nijak kobyłe, żyć nie mogiem dać, boć przecie we środku gościa miałem.
— No i co obudziliście go w końcu?
— Poco miałem go budzić. Pan Bóg go obudził. Jak spuścił dyszcz, bo żym budy nie podnosił, jako że myślę sobie, że to dopust Boży na takiego co sobie w dyrożce mojej hotel zrobił.
— No i co teraz żądacie odszkodowania za przemarnowany czas?
— Ano niby tak, proszę łaski sundu, jako że poszkodowany wraz ze swoją kobyłą jezdem i bez tyn dyszcz pokrycie się tyż na siedzeniu zmarnowało, a kobyła się zastojala.

Dek-Ta.



— „ogółu” dał Płysz, wołając donośnie, jak to u niego w swoje ręce. Ostateczne ujście owemu zadowoleniu co by chciał ująć inicjatywę i odpowiedziałność w następnej radosnej odprężeniu, gdy się znajduje taki, tu sprawy. Zawsze bowiem na wszelakich zebrań nizuje! — ozwały się głosy, zadowolone z takiego obrotu — Stusznie, racja! Więć niech Klęskowicz zorgan- chowo...

znaczy: sprężyste, umiętne, że już nie powiem fa- Cała rzecz powinna być zorganizowana jak należy, to w ten sposób nie można, musi być jakiś jad i porządek. — Zaraz, zaraz... koleżanki i koledy... Pozwólcie, wał nad całym audytorium.

chłwał się dyskusjom. Odezwał się i od razu zapano- nie pozabawionym wprawdzie szczypoty ironii, przysłu- wicz, który dotychczas cierpliwie, nawet z uśmiechem uzyskał jakoś aplauzu. Nareszcie odezwał się Klęsko- z trzech miłych koleżanek; ale żaden z projektów nie ty, rzucane kolejno to przez kolegów, to przez którąś cieczi w jutrzejszą niedzielę.

bo — urządzenie jakiejś wspólnej koleżeńskej wy- cza. Miała być omówiona rzecz nielada jakiej wagi, dowania wszyscy się zgromadzili w pokoju Klęskowi- W sobotę wobec wcześniejszego zakochania urzę-

Humoreska urzędnicza

WYCIECZKA

M. WODZYŃSKI

— 20 —

— Dajże pokój, wypisz się tam gdzie na trawie, w słońcu... — zmonitowała ją panna Zenobia. Otóż co do aprowizacji, jak to szumnie nazywa pan Klęsko- wicz, ja uważam, że trzeba, żeby każdy już teraz zade- klarował co zabierze, żeby...

— Żeby nie było tak jak to kiedyś, że wszyscy prawie zabrali to samo: jajka na twardo i kiszzone ogórki, che, che... — przerwał jej Płysz.

— No, więc doskonale! Niechże się państwo tu umawiają co do szczegółów wyżywienia, a ja biegnę do Orbisu... Czy ja także mam coś zabierać?... — Już wychodząc pytał Klęskowicz.

— Ależ nie, skądże, przecież kolega daje inicjaty- wę i tyle będzie miał pracy... — brzmiała jednogłośna odpowiedź.

— No, więc dziękuję. Do widzenia jutro na dwor- cu! Ja tam będę już zawczasu, żeby miejsca wypatrzeć, bo to wiecie niedziela... — z tymi słowy zniknął we drzwiach. *

Z miną prawdziwego tryumfatora prowadził na- zajutrz Klęskowicz całą tę paczkę koleżeńską przez długi peron. Tajemniczo wskazywał palcem na ostat- ni wagon pociągu stojącego w oczekiwaniu snąć tylko na odjazd, bo podróżnych we wszystkich wagonach już nie brakło. Gdy doszli tak do ostatniego wagonu okrzykiem podziwu i radości nie było końca. Wagon był jeszcze całkiem wolny. Z całą energią młodości rzucili się do niego i za chwilę rozbrzmiewały już z wewnątrz ich wesołe głosy.

— Cóż to za niespodzianka, brawo Klęskowicz, ależ to coś bajecznego jak on to wspaniale urządził! Będziemy jechać jak udzielnicy książęta! — Takie i in- ne pochwały padały dookoła, a Klęskowicz skromnie odpowiadał:

— Nie trzeba przesadzać, moi państwo, zrobiłem mogłem, wypatrzyłem odrazu ten ostatni wagon,

K O N I E C

ciężką chorobę, trzeba ogromnie uważać. zaskakując. Na dzień, które dopiero co przeszły tak bione, a ty je tak ściszasz, że łatwo mogłoby mu to ko uważaj, moja droga, bo dziecko jest jeszcze osła- pełen poczucia swej godności i męskiej dumy. — Tyl- — To się rozumie! — potwierdza p. radca Adam, powziętego zamiaru!

to nie na świecie nie zdola cię odwieść od spełnienia dziękować! Wiem przecież, że jeśli ty powiesz: basta! ko z pościeli i tu! je do pierś. — A daśi jakże ci mam — Adam! — wykrzykuje radośnie, wyrzyna dziec- Przedwiecznego.

biańskie intonujące najpiękniejszy hymn ku chwale Pani Adamowej się zdaje, że słyszy chory nie- Adam Basta!

i wycierpień. Nie, do tego nie dojdzie! Jak jestem odbierano malca, gdyśm nie o niego tyle natrwożyli! na. Istotnie, tego by jeszcze brakowało, by nam teraz jutro pójść do żłóbka i sam się rozmówię z przełożo- uspokój się, moja droga. Nie z tego nie będzie! Zaraz — Co to ma znaczyć? — oburza się mąż. — Ale

niego przysłać, gdyż jakąś pani chce je wziąć na stałe. mamy zamiaru dziecka zatrzymać, to musi jutro po żłóbka. Przełożona dała mi właśnie znać, że jeśli nie sercu, gdy pomyśle, że już jutro trzeba je oddać do

— 16 —

— 13 —

Z uczuciem grzesznika, mającego jedną tylko możliwość złagodzenia skutków swego złego czynu, p. Adam ze zwieszoną głową idzie do lekarza.

Wracał do domu całkiem zdyszany i rozdrażnio- ny. Mopsa, który go witał radosnym poszczekaniem, po raz pierwszy odręca gniewnie, nie pogłaskawszy go po miękkiej sierści.

— Lekarz tak zajęty, że dopiero po południu bę- dzie mógł zająć do dziecka.

— Święty Panie! Tak długo się niepokoić... Czy go przynajmniej zapytałeś, co na razie robić? Może okłady, albo jakąś herbatkę?

— Nie mogłem pytać — pokornie odpowiada mąż — skoro nie widziałem malca i nic o nim nie mogłem powiedzieć.

— Lepiej byłabym zrobiła, gdybym sama była poszła — biada kobieta, w duchu winszując sobie tego podstępny wojennego. Już słowo „malec”, użyte przez męża, brzmi w jej uszach jak cudowna muzyka.

Całkiem zgnębiony i pełen skruchy p. Adam usu- wa się do swego pokoju.

W parę godzin później odzywa się dzwonek. Z uczuciem ulgi wychodzi otworzyć przekonany, że to lekarz. Ale zamiast lekarza widzi przed sobą jedną z pielęgniarek ze żłóbka, która przychodzi po dziecko, stosownie do wczorajszej umowy z panem Adamem.

— Przełożyliśmy sobie tę sprawę — szybko odpo- wiada p. Adam, niechęć wyznać, że dziecko chore. — W każdym razie mamy jeszcze czas do soboty.

Pielęgniarka odchodzi, a p. Adam strapiiony wra- ca do swego pokoju. Żona jest u malca i przez cały dzień prawie się nie pokazuje.

Słyszała jednak rozmowę jego z pielęgniarką i uśmiechała się do siebie w poczuciu zwycięstwa.

Adam czuje, jak przyjmemy był szczebiot dziecka, w porównaniu z ponurą ciszą, zalegającą obecnie ich pustę i żeszkanie.

— Ale nie musi już chyba być tak źle z matym pa-
cjentem, bo przed chwilą ustawiwszy się pod drzwia-
mi, wyraźnie słyszał jego radosne: *da! da!*. Szkoda
tylko, że w ten sposób zostały.

— *ne jego ta-*

— *jęmne plany. Postanowił bowiem, że po upływie*
dwoch dni sam zonie przyniesie malca ze żłóbka. Bo
nigdy przecież nie był przeciwny zatrzymaniu dziec-
ka, a gniewała go tylko samowola kobiety, która bez
jego przyzwolenia zdecydowała się na krok tak sta-
nowczy. Za to musiała ponieść karę, ale potem byłby
jes sam przyniósł dziecko do domu. Bo rygor domowy
musi być utrzymany!

Wreszcie w niedzielę p. Adamowa wybiega z po-
koju dziecka i głosem, w którym drży wzruszenie,
przyzywa męża, by wszedł do pokoju dziecka.

— Spójrz tylko, proszę, jak on szybko wraca do
siebie. Znow jest całkiem różowy. Zdaje mi się, że nie
ma już żadnego niebezpieczeństwa.

— Czyżby? — pyta mąż uradowany, a radość roz-
piera mu piersi.

Różowy jak jabłuszko leży chłopczyk w swym
łóżeczku, trochę tylko rozgrymaszony wskutek przy-
długiego przynusowego wypoczynku.

P. Adam trochę zakłopotany podchodzi do łóżka
i wyjmując z kieszeni gumowego pająca, który za po-
cisnięciem sprężyny piszczy lub macha koźły

— Spójrz tylko, co dla ciebie przygotowałem —
mówi do malca, który już obiemą rączkami podławy-
cił zabawkę.

Pani Adamowa stoi całkiem ośniona nie wiedząc,
czy się ma śmiać, czy płakać z radości

— Och, taki ty jesteś dobry że pomawiasz o zro-
bieńnięcieq przyjmności. Ale mnie tak ciżko ma-

Poczekaj tylko, mój stary, tym razem ja postawię na swoim.

Gdy późnym wieczorem lekarz zjawia się wreszcie w mieszkaniu państwa Adamów, chytra niewiasta wyznaje mu jednym tchem, że dziecko jest całkiem zdrowe, lecz zmuszona była zwrócić się do niego, by swego upartego męża trochę nastraszyć i w ten sposób zmusić do ustępstwa...

Gdy w chwilę później lekarz wychodzi nie wiedząc, czy się śmiać z tej intrygi kobiecej, czy irytować z powodu straconego czasu, p. Adam stoi w przedpokoju, niespokojny, blady, czekając na orzeczenie lekarza.

— I co? — zwraca się do żony, skoro tylko lekarz wyszedł — ospa, szkarlatyna, dyfteria?

— Dzięki Bogu, narazie nic groźnego! — odpowiada żona z westchnieniem ulgi, jak gdyby jej kamień spadł z serca. — Lekarz nie może narazie powiedzieć nic stanowczego. Zaleca jednak bezwzględny spokój. Dziecko musi przez kilka najbliższych dni pozostać w łóżku. Każda zmiana mogłaby mu zaszkodzić... To też nie ma nawet co myśleć o oddaniu go w sobotę do żłóbka, bo to mogłoby pociągnąć za sobą najgorsze następstwa...

— To się rozumie! To się rozumie! — potakiuje mąż. — A spokój może przecież mieć u nas całkowity, bo ty wiesz, jak się z dziećmi obchodzić, a ja ci przecież w niczym nie przeszkadzam. Bądź dobrej myśli. Emciu, zobaczysz, że wszystko się dobrze skończy.

Dnie mijają, jeden za drugim, w ciężkiej atmosferze niepewności. Pani Adamowa prawie nie wychodzi z pokoju dziecka, a mężowi nie pozwala nawet przełączyć światła w dziecinnym pokoju. Teraz dopiero pan

— Jacus, ty musisz to zrobić, ja ci to mówię, bo
któżby inny prócz ciebie?
— Ależ ja się wcale nie uchylam. Uważam to nie-
jako za swój psi obowiązek. Dziękuję wam tymcza-
sem za zauważanie, a... jak się ja z niego wywiążę — to
sami się przekonacie — odpard połączany w swej am-
bicyi Kłeskowicz, i tak ciągnął rzecz dalej:
— Otóż, jak zostało już uzgodnione, musimy sko-
ńczyć z jutrzejszej niedzieli i z tej murowanej pogo-
dy, którą PIM na jutro zapowiada, a to przecież jest
„pewniak”. Pojedziemy więc sobie, moi państwo na
wycieczkę, na cały dzień.
— O, tak, tak, na wycieczkę, na całuski dzień!... —
ozwały się głosy zgromadzonych pełne radości z prze-
widzwanego po całotygodniowym trudzie wypoczyn-
ku i to poza murami dusznego miasta
— Ale pojedziemy, moi państwo — ciągnął Kłe-
skowicz — nie gdzieś tu w okolicy miasta, do jakiegoś
Swidra, albo innego kaczego Dołu, gdzie pełno koma-
rów, a od letników aż się roi! To nie byłoby ani odpo-
czynkiem ani przyjemnością; no, czy nie mam racji,
powiedźcie sami? —
— No, ale gdzie znaleźć coś innego, to nie takie
łatwe... — ozwała się zawsze nieufna panna Zenobia.
— To się wie, że nie łatwe... che, che, che... — od-
parł wesoło Kłeskowicz — ale ja to mam, i to coś, co
odpowiada nam poprostu idealnie. Dużo tam lasu,
pięknych łąk, a co za kąpiel w rzece, a jaka plaża do
wyrzewaniania się... No, powiadam wam, moi państwo,
że coś wprost cudownego!... entuzjazmował się już na
dobre Kłeskowicz.
— Cóż to za wymarzona taka kraina? — wciąż
niedowierzająco mówiła panna Zenobia. — Obawiam
się, czy aby to nie jest cząsem taka sobie fantazja?

— Czyli mówiąc poprostu, czy ty Jacuś nas nie bujasz... bo to coś za dobrze wygląda ta twoja miejscowość, gdzie ani komarów, ani letników... — dodał ze swą zwykłą szczerością Płyś.

— Tak sobie myślicie? No, więc wiedźcie, że sam, to znaczy nie sam, tylko z Basią, byliśmy tam zeszłego roku w lecie. I jest tam właśnie tak, jak wam powiedziałem.

— Gdzież to jest ta miejscowość?... Jak daleko trzeba jechać?... Ileż to wyniesie podróż? — padały pytania ze wszystkich stron.

— Otóż nie nie powiem... guzik i już! — śmiał się Kłęskowicz pełen humoru. Powiem tylko, że bilet będzie kosztował tam i z powrotem po 4 i pół złotego i że pociąg odchodzi o 8.14 rano. Reszta was nie obchodzi. Macie do mnie zaufanie, to — jazda, nie, to...

— Ależ mamy, mamy, naturalnie!... — wołano dookoła: — A czy tam naprawdę można się będzie kąpać i plażować?... Bo wypada w takim razie zabrać kostiumy...

— Oczywiście, przecież powiedziałem już, że wszystko tam jest, tylko kostiumy trzeba mieć rozumie się własne. Będziecie mieli taką podróż w nieznanne, jak to teraz urządzają. Więc zgoda, czy nie?

— Zgoda, zgoda!

— W takim razie zbierzcie zaraz forszę, licząc po 4.50 od osoby. Dobrze, że to początek miesiąca, co... che, che... Zaraz trzeba polecieć do Orbisu, kupić bilety i o pół do 8-ej, pamiętajcie państwo punktualnie spotkamy się w hallu dworca. A teraz ostatnia, ale moim zdaniem najważniejsza sprawa, co do aprowizacji...

— Ale, panie Klęskowicz, czy nie ma jakiegoś późniejszego nociagu. bo o pół do 8-ej, w niedzielę... jedyna okazja, żeby się wyspać... — przerwała panu Irena.

Na przelaj przez KRAJ i ŚWIAT

W nieznanym kraju dalekiej północy

Nad Norwegią załopotał żalobny sztandar

Mało znamy Norwegię. Nic więc dziwnego, że jadąc z Kopenhagi do Oslo, w miarę zbliżania się do celu podróżnicy ciekawość nasza i tak już podniecona, coraz bardziej wzrasta.

Jak wygląda Oslo? Jak się przedstawia w porównaniu z innymi miastami polskimi i zagranicznymi?

Tymczasem z ciemno-zielonej ot-



Następca tronu z rodziną

chłani morza ukazują się dzikie, poszarpane skały, stojące samotnie i okolone zewsząd wodą. O ich granitowe złomy rozbijają się śnieżne piany fal, które wyżłobiły mozolną pracą długą zatokę, wrzynającą się w ląd.

Jest to pierwszy — Oslofiord — błyszczący w słońcu, błękitny i senny. Na brzegu, z podszycia granitowych skał wyłaniają się jak ziarenka różańca w palcach, zgrzybiałej babki, pierwsze świerki i gęste zarośla norweskich malin.

Dobijamy do Oslo, które, jak Neapol, rozłożyło się na spadzistym wygiętym brzegu morza. Na kamiennym doku roi się od publiczności. Dziewczęta w szerokie, długich spodniach spacerują osobno, trzymając się za ręce, chłopcy zaś zbici w gromadę, jak szare kuropatwy, żywo gestykuluja i palą w skupieniu papierosy.

Mój przygodny znajomy, pulchny i różowy Norweg ujął mnie pod ramię i razem opuszczamy okręt...

Mijamy długi szereg składów por-



Ptasi fiord z przygodnymi mieszkańcami

towych i wchodzimy na obszerną, schludną ulicę Karl-Johansgate, podnoszącą się stopniowo ku górze, na której stoi zamek królewski i olbrzymi posąg Karola Bernadotte'a. Rozglądam się ciekawie dookoła. Po prawej stronie wznosi się majestatyczny, ale smutny gmach parlamentu i nowy teatr narodowy z dwoma brązowymi posągami poetów norweskich Bjørnsona i Ibsena. Nieco dalej wspaniały uniwersytet — jedyny w Norwegii — przypominający swoją monumentalnością kościół św. Magdaleny w Paryżu.

CYGANERIA NORWESKA

— Może wypijemy powitalny skaał? — zaproponował mi mój przyjaciel norweski, gdy byliśmy obok zwierciadlanych szyb kawiarni uniwersyteckiej.

Po chwili piliśmy ów powitalny skaał.

— Skaal eg vilkommen til Norge! — rzekł mój sąsiad, podając mi rękę.

Podniósł szklankę w górę, kiwnął głową, a wypijwszy całą jej zawartość, postawił szklankę na stole, skinąwszy znów uprzejmie głową. — Jest to daw-



Król Haakon w towarzystwie następczyni tronu księżniczki Marty

ny zwyczaj narodowy, który w korporacjach norweskich zachował się do dnia dzisiejszego, zastępując puste frazesy.

Ogarnęło mnie dziwne uczucie. Siedzę więc „w Grandzie” — w tej samej kawiarni, w której rozegrała się zacięta walka młodych literatów z przestarzałymi formami pojęć, bronionymi przez stare zastępy literatów.

W bocznej sali „Grandy” znajduje się czytelnia, w której przesiadywał zwyczaj Henryk Ibsen, czytając zagraniczne pisma i pijąc swój ulubiony napój gorący grog. Czytelnię tę odwiedzał Ibsen zwykle od godz. 11 do 14-tej. Norwegowie umieli szanować spokój Ibsena — tego znakomitego dramaturga, którego niesłusznie przezwano „wrogiem ludu”.

Dużo zachowało się wspomnień o wielkim dramaturgu. W życiu prywatnym nie oznaczał się Ibsen zbyt dużą uprzejmością. Wielki samotnik, nie znośił słów rzucanych na wiatr. Nie mówił nigdy o swoich dziełach i nie znośił, aby mówiono o nim w jego obecności. Nie kępował się także żadnymi względami, lub obawą narażenia się przeciwnikowi.

Zaczepony w dyspucie, unosił się często. Pastwą jego pocisków stawali się zazwyczaj niefortunni mówcy, którzy wznaszali toasty przy ucztach.

O jednym z takich bankietów opowiada jeszcze dziś barwnie Norwegowie: Ibsen bawił wówczas nad morzem w Sandviken niedaleko dzisiejszej stolicy Oslo. Kilku malarzy, bawiących wówczas w tej okolicy posta-

nowiło urządzić wspólną kolację i zaprosić Ibsena. Najstarszy wiekiem, malarz Brandes podjął się tego zadania.

Poeta odmówił zrazu, ulegając jednak prośbom, spytał podejrzliwie: „Ileż zaprosiliście osób do stołu?”

— Dziewięć.

— Nie jadą nigdy w tak dużym towarzystwie.

— Biesiadnicy nie będą pana niczym kępować — rzekł Brandes — są to sami artyści, a obiad podadzą w pańskim hotelu, aby pan nie potrzebował się trudzić.

Ibsen uległ wreszcie namowom, a wieść o bankiecie rozeszła się szybko w Sandviken, budząc u wszystkich znajomych chęć wzięcia w nim udziału.

Sędziwy malarz znalazł się teraz w niemiłym położeniu, ponieważ prosiły go zaprzyjaźnione z nim rodziny. Brandes nie mógł odmówić, więc powtórnie zwrócił się z prośbą do Ibsena, gdzie wspominał trwożliwie o pewnej damie.

— To nie może być — krzyknął Ibsen gniewnie.

— Dama ta jest osobą bardzo wesołą, młodą, rozumną i piękną.

— Wszystko mi jedno! Nie znoszę młodych, pięknych, a tym bardziej rozumnych kobiet!

— Ciotkę jej — usprawiedliwiał się dalej Brandes — zaszczycał pan podobno niegdyś przyjaźnią.

Ibsen namyślił się i przytaknął zgodliwie.

O oznaczonej godzinie zjawił się Brandes we fraku w pokoju Ibsena.

Poeta obrzucił go piorunującym spojrzeniem i krzyknął:

— Jakto przychodzisz pan we fraku? Ależ ja nie mam fraka!

— To nie nie szkodzi.

— Zapewnie są i kobiety?

— Jest ta, o której panu mówiłem, i kilka jeszcze innych — dodał nieśmiało, — ogółem dwadzieścia dwie osoby...

— Wyprowadziłeś mnie pan w pole! To zbrodnia! Mówiłeś przecież o dziewięciu — nie przyjdę więc wcale!

Po długich namowach zgodził się Ibsen, na sali ukazał się jednak z groźnym obliczem, że nikt nie śmiał do niego przemówić.

SONIA HENIE, NAJPOPULARNIEJSZA OSOBA W NORWEGII.

Można by u tych północnych ludzi dużo się nauczyć. Może nie będzie przesadą, gdy powiem, że trudno znaleźć w Europie kraj, który by z takim pietyzmem odnosił się do swojej historii, swoich bohaterów, tradycji czy



Bergin — stolica zachodniej Norwegii, gdzie w r. 1940 odbędzie się Międzynarodowa Wystawa Polarna

sztuki. Norwegowie kochają swój kraj.

„Tak, my kochamy ten kraj.

Takim jakim on jest;

A te fiordy, po których szaleją

burze,

My je kochamy razem z wodami

i ich rybami.

Kochając kraj, my też myślimy

O naszych ojcach, o naszych

matkach;

I wspominamy o naszych

synach,

Które nam dają nadzieję

na lepsze czasy.”

Oto słowa przetłumaczone z hymnu narodowego Norwegii.

A w praktyce — tak samo! Jako dowód może posłużyć córka Norwegii — Sonia Henie, która jest kochana przez cały rodzinny jej naród. Z okazji dobroczynnego bazaru na biedne dzieci w Oslo, w którym Sonia brała udział, jeździła po ulicach Oslo swoim wozem, tonącym w powodzi kwiatów. Mieszkańcy Oslo bombardowali samochód swej rodaczki kwiatami i koronami norweskimi, a gdy już puszki były wypelnione po brzegi, wrzucili złote i srebrne monety wprost do samochodu. Wynik zbiórki przeszedł najśmielsze oczekiwania.

PAMIĘĆ WIELKICH LUDZI

Podobną popularnością u swoich cieszył się Edward Grieg, Bjørnson, oraz żyjący jeszcze muzyk Christian Sinding. Może mniej zrozumiany był za życia „wrogi ludu” — Ibsen, ale po śmierci grób jego stał się miejscem licznych odwiedzin. Wzruszyły mnie wciąż świeże wiazanki kwiatów na jego grobie w Oslo przy Akersveien. Może w ten sposób wdzięczni synowie ojczyzny chcą spłacić dług — dług swych przodków? Kto to wie?

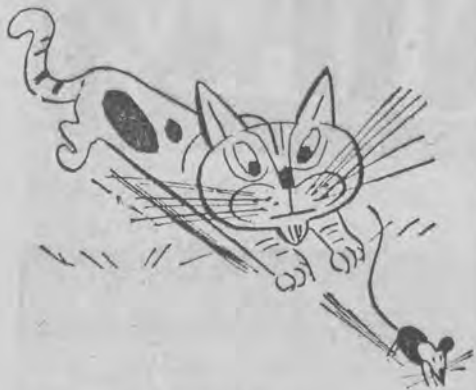
Faktem jest, że Norwegowie myślą o swoich często, nawet wówczas, kiedy by się tego najmniej spodziewano.

Pamiętam, była późna godzina. Noc ciepła i widna. Na zachodzie przebiegał świetlisty szlak złotej powodzi blasków i zlewał się wspaniały akord odcieni. O głębie morza opierały się blade-szare opary, a żagle stawały się coraz bardziej białe, podobne do kuszących mnichów w klasztorze Walde-moza, na Majorce u Chopina.

Nad głowami naszymi szybował pieśń młodzińcza. W ich melodiiach i słowach kryło się uwielbienie za tymi, którzy odeszli na zawsze, ale pamiętać o nich trwa wciąż, bo Norwegowie cenią i kochają to, co wyrosło na twardym szlaku wikingów.

KONRAD LASZEK

Rysunki cenzuralne



Kot goni myszkę polną
To mi rysować wolno.



Im bardziej czarne chmury —
Tym wyżej nos do góry.



Wszystkim jasne, jak słońce:
Kij zawsze ma dwa końce.



To mostek, a w nim dziura
Potrzebna, jak



Wiatr mroźny dmie od wschodu
— Nadchodzi pora chłodu.

PASY PEDNE
oraz wszelkie artykuły techniczne
w znanych od 60 lat najwyższych jakościach
poleca
Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o. o.
Fabryka pasów transmisyjnych i Składnica
Art. Technicznych
Poznań, ul. Kantaka 5/9. Telefon 30-22.

Szkoła, której uczniem był Sobieski

W 350-lecie gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie

W ub. tygodniu odbyły się okazałe uroczystości z racji jubileuszu 350-lecia gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie. Prócz odznaczenia zasłużonej szkoły orderem „Po-

kród zmieniał się charakter szkoły. Nic dziwnego, że wyszły z niej olbrzymie duchy: Marek i Jan Sobiescy, Wespazjan Kochowski, twórca sceny narodowej Wojciech Bogusławski, Ję-



Obecna siedziba gimnazjum im. B. Nowodworskiego przy placu na Groblach w Krakowie w dniu jubileuszu

lonia Restituta" i specjalnego błogosławieństwa Ojca św., prócz wystawy historycznej i szeregu zebrań i zjazdów ukazało się kilka wydawnictw z dziejów gimnazjum, a wśród nich cenna broszura Henryka Barycza, znanego badacza przeszłości szkolnictwa krakowskiego, na podstawie której napisane zostały poniższe słowa.

Wielka jest przeszłość gimnazjum Nowodworskiego, wcale nie przez swą starożytność, bo są w Polsce starsze szkoły, które nieprzerwanie wiodą swój żywot do dni dzisiejszych — ale przez bogactwo historii. Na losach gimnazjum Nowodworskiego studiować można etapy historii narodu polskiego. Odbijały się bowiem na dziejach szkoły i tendencje umysłowe wieków i walki wewnętrzne w Polsce i wojny i bezkrólewia; wszystkie powstania miały tu swoje echa, wszystkie porywy narodowe i walki wyzwolenicze. Ilu panów miał Kraków, tyle

drzej Śniadecki, Kazimierz Brodziński, Jan Matejko, Józef Szujski, Józef Conrad Korzeniowski, słynny na cały świat prozaik, wreszcie Stanisław Wyspiański i sporo jeszcze zasłużonych żołnierzy, nauczycieli, pisarzy. I w gronie profesorskim błyszcza wielkie imiona.

Gimnazjum założył Uniwersytet Jagielloński, chcąc mieć młodzież dobrze przygotowaną do studiów wyższych. Powstanie gimnazjum związane jest z walką szkoły świeckiej, jaką był uniwersytet krakowski ze szkołą klerykalną, jakiej typ wyspecjalizowali jezuici, dążący pomalutku do podporządkowania swoim hasłom i panowaniu całokształtu życia szkolnego, kulturalnego, a nawet politycznego. Poza tym miała ona charakter arystokratyczny, podczas gdy kolegium uniwersyteckie przełamało szranki stanowe i dopuszczało w swe mury obficie synów mieszczańskich i chłopskich.

Studiowali tu nawet w dużej liczbie, bo około 15 proc. synowie chłopów pańszczyźnianych. Szkoła słynęła dlatego



P 8116-62.861

daleko, zwłaszcza że skupiała młody, bojowy i ideowy element nauczycielski. Programy szkolne budowane były znakomicie i nowoczesnie, wyprzedzając niejedną zdobycę pedagogiki na zachodzie. Walka o prymat szkoły uniwersyteckiej i jezuickiej wypełniała długi okres jej dziejów. Gdy nastały ciężkie czasy, podparli kolegium św. Anny królowie i sławny rycerz Bartłomiej Nowodworski, który strawił całe życie na walce orężnej w obronie Polski i chrześcijaństwa i zebrał duże sumy pieniężne.

Kwitła szkoła długo, lecz poczęła upadać wraz z Polską, stając się coraz bardziej zakładem prowincjonalnym. Nic nie pomogły reformy Kollataja, cios omal nie śmiertelny zadał gimnazjum zabór austriacki, germanizując je i uwsteczniając. Lecz w szkole płonęły zawsze narodowe ognie, które wybuchały w dniach wiosny ludów na stynnym wiecu młodzieży akademickiej i gimnazjalnej w gmachu obecnej Biblioteki Jagiellońskiej. Do powstania styczniowego poszedł liczny zastęp młodzieży gimnazjum Nowodworskiego. Wierni rycerskiej tradycji odnowiciele i starszych kolegów byli uczniowie gimnazjum do ostatnich dni, kładąc swoje żywoty chętnie w ofierze ojczyźnie.

Gimnazjum Nowodworskiego, któ-



re zmieniał wielokrotnie nazwę, zmieniał też i pomieszczenie. Swoją wiek bohaterski przeżyło w gmachu dzisiejszej Biblioteki Jagiellońskiej.

J. B.

Reprezentacyjne kino RIALTO - Łódź

ma zaszczyt przedstawić najpiękniejszą artystkę i kobietę, za którą szaleje cały świat Zarah Leander na czele plejady artystów wiedeńskich: S. Hörbiger — G. Aleksander — H. George — L. Slezak w wielkim, do głębi serc przejmującym dramacie kobiety, walczącej o honor i o dziecko

MARNOTRAWNA CÓRKA

Dzisiaj dwa poranki — ceny od 85 gr.

n 21 841

Okiem zakochanych

O tym nowym dekreście prasowym pisało się ostatnimi dniami bardzo dużo i mam wrażenie, że każdy Czytelnik zna go już chyba na pamięć. Nazwano go różnymi przymiotnikami (oczywiście cenzuralnymi). Powiedziano również dowcipnie, że od chwili wejścia w życie dekretu możliwe będzie redagowanie najwyższej „Dziennika Ustaw” czy urzędowego „Monitora”.

Przyznam, że nie miałem nawet zbytniej ochoty zapoznawać się z wszystkimi 75 artykułami dekretu, albowiem z natury nie lubię czytać różnych postanowień, przeciwko którym człowiek szary jak gęś niczego nie wskóra.

Wiem, że pod dekretem „podpadniemy” już od poniedziałku. Hm, niewiele czasu do namysłu — stoję przed ultimatum: albo czym prędzej wstąpić do poczytowego „Ozonu” albo zostać dalej „endekiem” — oto jest pytanie!

Dekret jest ponoć podobny do rogu obfitości: syją się kary i więzienia na redaktora za przewinienia, które nie trudno popełnić. A wiadomo, że najwięcej „glupstw” strzela z natury rzeczy felietonista, który niezbyt odróżnia prawdę od fałszu. Więc dekret byłby wymierzony również przeciwko mnie? Bójcie się ludzie, gdzie ja skończę i jak?

Rasowy felietonista jednak nie może popadać w stan determinacji i zniechęcenia, bo w tym samym momencie przestaje być felietonistą. Wie o tym dobrze nie tylko on sam, ale również pan cenzor,

który patrzy nań okiem pobłażliwym, bo wie co mu grozi... Niech go skonfiskuje raz i drugi, niech go rozłoży — wtedy roztropny felietonista rznie całą robotę i weźmie się do uczciwego handlu śledziami, pozostawiając panu cenzorowi konieczność czytania nudnych komunikatów PAT-a.

Dlatego z tym samym poczytym uśmiechem i wyrozumiałością patrzeć będę dalej od poniedziałku na ten kochany, dobry świat Boży, na którym tak miłościwie panuje nam szanowna „sanacja” w przekonaniu, że ani panu cenzorowi ani mnie włos z podtysiałej głowy nie spadnie...

Bo w samej rzeczy zapytajmy sami siebie: czy ten dekret jest tak bardzo zabójczy? Przeciwnie. Muszę go mocno pochwalić, choć wiem, że jestem może jedynym w całej prasie, który to robi i wyłamuje się ze solidarności koleżeńskej.

Jak się rzekło — kary syją się jak z rogu obfitości za sprawcę, za podlegacza, za jego pomocnika, za nieogledność po 300, 500, 1 000 i 10 000 zł.

Proszę, jakie poszanowanie istotnie trudnej i odpowiedzialnej pracy redaktorskiej. Odtąd wydawca będzie musiał płacić redaktorowi taką pensję, aby mógł każdej chwili zapłacić — powiedzmy — 10 000 zł. Redaktor, który będzie miał szczęście i nie zostanie skazany za swój dział (umówmy się, że tacy będą!) dorobi się wreszcie w krótkim czasie sporej fortuny...

Uwzględniając zaś nadmiar pracy redaktora dekret przewiduje dlań wydatną pomoc: redaktor otrzymuje komunikat, który może sięgać rozmiarami 250 wierszy druku czyli tyle, ile ich ma mój normalny felieton.

Może tu być co prawda mała konkurencja dla felietonisty, no, ale redakcja będzie miała grubo mniej kłopotu z przejrzeniem, choćby dla tego, że komunikat taki będzie niewątpliwie czytelny, bo drukowany, poza tym prawdopodobnie nie konfiskalny...

*

Znajdą się niewątpliwie rzeczy, o których od poniedziałku pisać nie będzie można. Ale o wielu rzeczach nie można było pisać również wczoraj i przedwczoraj a każdy o nich... wiedział. Były rzeczy, o których właściwie nie można było nawet myśleć a jednak ludzie myśleli, jak nad nimi myśleć i w końcu niejedno sobie pomyśleli.

Bo zamknąć człowiekowi usta to rzecz niepomniecznie trudna. Owszem zamknąć zamknie ale przecież wiadomo, że właśnie ludzie nimi daleko prędzej się porozumiewają, nie tracąc niepotrzebnie czasu na „próżne gadanie”.

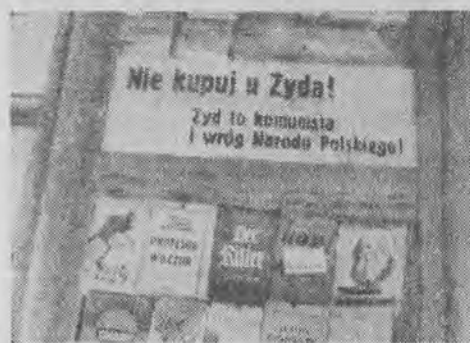
Albo weźmy na przykład parę młodolatków, mocno wzajemnie zakochanych. Tacy siadają sobie na ławce wśród jaśminu przy miłosnych trelach słowika. Czy myślicie, że trzeba im gadać? Tu szkoda każdego słowa: oni patrzą sobie wzajemnie kochanym okiem i rozumieją się bardzo dobrze.

Od poniedziałku patrzymy na siebie jak zakochani. Zrozumiecie każde może mrugnięcie!

T. Z. HEZNES

Zaolzie upodabnia się do reszty Polski

Wszędzie rozbrzmiewa mowa polska — Absurdalność niedawnego podziału — Żydzi są — Budzi się ruch wyzwolenczy — Ślady walk o wyzwolenie



Nalepki na sklepach w Cieszynie Zachodnim

Kraków, 26. 11. — Zaolzie zrasta się na dobre z Macierzą z dnia na dzień. Gdy się kroczy po ulicach miast tutejszych, wydaje się, że te lat kilkadziesiąt, jakie minęły od chwili panowania czeskiego, były jakby mało znaczącym epizodem. Na ulicach wsi i miast brzmi wszędzie polska mowa, rzucają się w oczy napisy i ogłoszenia polskie, setki Polaków z różnych części kraju przybywa w te strony do krewnych i starych znajomych. Związka w niedzielę spotkać można wielu rodaków z Górnego Śląska, którzy przyjeżdżają tu odwiedzić krewnych.

Ruch wskutek tego na Zaolziu panuje duży, autobusy są przepełnione. Wydaje się, jak gdyby usunięto jakąś potworną tamę, która rozdzielała naturalny dopływ od wschodu linią Olzy. Teraz ta fala wlewa się spienioną strugą na ziemię zaolzańską. Szczególnie w zachodnim Cieszynie rzuca się w oczy nienaturalność niedawnego podziału, kiedy Cieszyn był po obu stronach właściwie sztuczną szpilką ludnościową. Obecnie gdy na Olzie nie stoi już strażnik czeski, miasto mimo wyemigrowania setek Niemców i Czechów tętni życiem i marzy o wielkiej przyszłości.

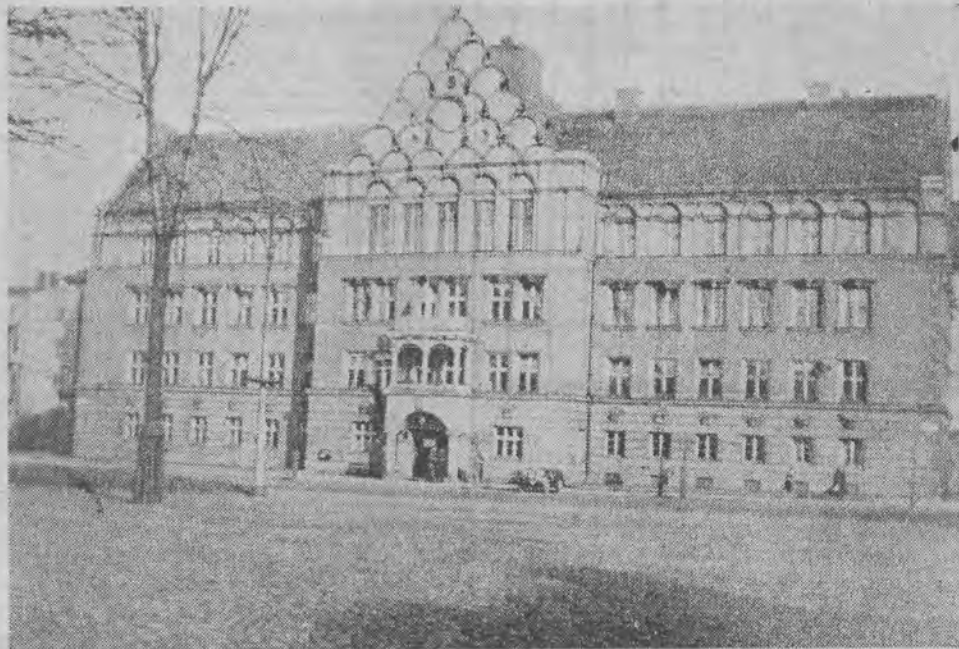
Nie dość nadziwić się, jak można było kraj ten uważać za czeski. Przecież wszyscy tu mówią po polsku, najczęściej gwara śląska, leciutko zczeszczona. W takiej Karwinie nie słyszy się po prostu innego poza polskim językiem. Od czasu do czasu uderzy tylko w ucho dźwięk czeskiej, to na pewno jakiś inteligent — opieszale urzędnik lub kupiec. Już jednak w zetknięciu z Polakami nauczyli się ci ludzie mówić bardzo do-

„ten interes do wynajęcia“ itp. Nazwiska spolonizowano fantazycznie. Usunięto czeską „czarkę“, czyli znaczek nad s i c i powstały wyrazy mazurskie, jak Pospisil, Karlicek, ze Sładkiego zrobił się Słodki, z Malyjura Malyjurek itd.

Nie wszystkie niestety nazwiska dało się spolonizować. Utrzymuje się u nas błędne przekonanie, że odsetek Żydów na Zaolziu nie jest duży. Jakże przykre rozczarowanie spotka przybysza do miast tutejszych. Przyna-

nie i Orłowej na roletach sklepów wymalowano wielkie karykatury pejsatych Żydów. Ludzie sympatyzują z tymi odruchami.

I znowu panuje u nas przeświadczenie, że na tych tu ziemiach górą był socjalizm i komunizm. Nie wiem czy gdzie w Polsce jest tak komunizm znienawidzony, jak właśnie na Zaolziu. Gdy socjaliści krakowscy przybyli do Karwiny pociągami popularnym, pewni, że tu ich przywitają robotnicy, nie tylko że nie oglądali na oczy „to-



Cieszyn Zachodni — Ratusz

mniej handel jest niepodzielną domeną żydowską a język nazwisk kupców nie różni się niczym od najbardziej zażydzonego miasta Małopolski. Toteż nie dziwnego, że antysemityzm już przyjął się tutaj na dobre.

W Cieszynie na sklepach widać duże napisy „Żyd“, dotąd nieznanne w tym mieście mimo dużego procentu Niemców i silnej agitacji hitlerowców, oraz afisze bojkotowe. W Karwi-

warzyszy“, ale jeszczeomal nie oberwali, gdy się im zachciało śpiewać „międzynarodówkę“.

Więc tak: Zaolzie upodabnia się do reszty Polski. Na parkanach Orłowej rzucają się w oczy stare napisy: „Tu jest Polska“ i białe orły, na fabrykach zagłębia i kopalniach i na ratuszach miast triumfalnie powiewają polskie sztandary.

J. B.

Roraty polskie

Roraty są uprzywilejowanym nabożeństwem w czasie adwentu. Msza ta uroczysta odbywa się zwykle wesełnie z rana, by wierni okazywali czujność i gotowość na przyjście Zbawiciela, który wśród nocy i mroków śmierci przyjdzie nas sądzić z życia i czynów naszych.

Podczas tej mszy św. gorzej na ołtarzu 7 świec, tak jak w Starym Zakonie świecznik siedmioramienny rozciągał światło w świątyni Jerozolimskiej. Królowie polscy, począwszy od Bolesława Wstydliwego uczcili „Roraty“ pewnymi ceremoniami. Otóż osadzili oni w czasie mszy św. roratowej rozpaloną świecę na najwyższym środkowym lichtarzu-świeczniku, mówiąc przy tym: „Gotów jestem na Sąd Boży“. Drugą świecę stawiał Prymas Polski, mówiąc: „Sum paratus ad adventum Domini“ — „Jestem gotów na przyjście Zbawiciela“. Trzecią z kolei stawiał senator świecki, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, siódmą chłop w siermiędze.

Wszyscy powtarzali za królem: „Gotów jestem na Sąd Boży!“

Piękny opis tej ceremonii opiewa Wład. Syrokomla w swych staropolskich roratach, z których wyjątek przytaczamy poniżej:

„Od Bolesława, Lokietka, Leszka. Gdy jeszcze w Polsce duch pański mieszką. Stał na ołtarzu przed mszą „Roraty“ Siedmioramienny lichtarz bogaty. A stany państwa szły do ołtarza. A każdy jedną świecę rozżarza. Król, który berłem potężnym włada. Prymas, najpierwsza senatu Rada. Senator świecki, opiekun prawa. Szlachcic, co królów Polskę nadawa. Żołnierz, co broni swoich współbraci. Kupiec, co handlem ziomek bogaci. Chłopek, co z pola, ze krwi i roli. Dla reszty braci chleb ich moli. Każdy na świeczkę grosz swój przyłoży. I każdy gotów iść na sąd Boży. Tak siedem stanów z ziemicy całej. Siedmiu płomieni jasno gorzali. Siedem modlitew treści odmiennej. Wyrażał lichtarz siedmioramienny.“

Cynizm Boya-Zeleńskiego święci nowe „triumfy“

Wiersz obrażający uczucia narodowe i katolickie

Na półkach księgarskich ukazały się „Słówka“ Tadeusza Boya-Zeleńskiego nakładem firmy Przeworskiego w nowym wydaniu na rok 1938. Wśród innych utworów znajduje się tam wiersz pt. „Prorocstwo królowej Jadwigi“, który obraża nasze uczucia narodowe i religijne. Uczucie obraży

potęgę przedmowa, napisana przez autora i komentarz, którym Boy zapatrzył nowe wydanie „Słówek“.

Jak widać z przedmowy, sam autor wahał się, czy ten wiersz w nowym wydaniu zamieścić, ale doszedł do wniosku, że „raczej należałoby opatrzyć rzecz jakimś komentarzem, mniej lub więcej „historycznym“, i zdobył się na komentarz...“

Wiersz, uwłaczający pamięci królowej Jadwigi, brzmi:

„Król woła do Jadwigi: Jadwisia, daj pysia, wielka wojna dzisiaj. Rzeź w te słowa słodka królowa: Mój miły Władku, masz ty w bród dostat-



ZAKŁADY ROLN.-PRZEM. ROMANA ZUROWSKIEGO
Sklady własne w większych miastach
DLA ZAMIEJSCOWYCH,
wysyłka próbek i materiałów wprost
do Leszczkowa, p. Leszczków, woj. lwowski

Lódź, Piotrkowska 86

n 20 938

ku, po cóż ci diabli nadstawiać szablę, jeszcze broń Boże, kto w łeb dać może.“

Król odpowiada Jadwidze, że misja historyczna „paru guzów warta“. „Chytrze królowa śmieje się w głos: „Różne siuprzy chowa kapryśny los. Ja już od urodzenia mam dar jasnowidzenia i do społecznych kwestyj mam bajeczny nos“.

Autor każe następnie królowej śpiewać na melodię murzyńską pro- roctwo, czyli to, co się ma stać w przyszłości, a więc obecnie: „Już światło bucha nowego ducha — świta zaranie — nic nie zostanie z milita-

REUMATYZM

ischias oraz wszelkie nerwobóle usuwa „SAPOMENTHOL“ Matuli. Zadać w aptekach i drogeriach. n 22 283

ryzmu oprócz komizmu, a z tej wielkości spróchniałe kości“.

Z jakiej wielkości? Aby nie mieć wątpliwości, zajrzeliśmy do wydań poprzednich „Słówek“. Otóż znaleźliśmy tam zwrot: „A z twej wielkości“, czyli z wielkości Władysława. W obecnym wydaniu poprawił autor na „A z tej wielkości“ — czyli z wielkości, którą zawdzięczamy według autora „militaryzmowi“... polskiemu oczywiście.

Sam zaś komentarz autora znajduje się na stronie 368 tego tomu. Autor, aby nikt nie wątpił, w jakim celu napisany jest ów brzydki wiersz, oświadcza co następuje:

„Prorocstwo królowej Jadwigi, napisane na wesolu a popularna wówczas melodia cake-walka (początek melodii murzyńskiej) z powodu akcji w gazetach na rzecz kanonizacji królowej Jadwigi“. Przykre wyznanie!

Przerazający jest cynizm autora, który zamiast opuścić w nowym wydaniu ten wiersz, jeszcze wzmacnia jego szyderstwo dodając ów wyzywający komentarz.

Tupet p. Boya posuwa się tak daleko, że na końcu swej przedmowy pisze: Słówka tymczasem stały się nie-tykalne, czcigodne, weszły niemal w program szkolny. Niechże ten krótki komentarz naukowy posłuży kochanym malcom szkolnym, pocącym się nad wypracowaniem: „Słówka Boya na tle epoki“.

Boy miałby słusność, gdyby „Słówka“ istotnie były przez pewne żywioły nauczycielskie popularyzowane w szkołach.

Niesmaczny ton zarówno samego utworu, przedmowy i komentarza zmusza nas do napiętnowania tych niepożądanych wybrków. (KAP)

Politechnika lwowska otrzyma nowe gmachy

Lwów. (PAT) We Lwowie odbyła się w sobotę, dn. 26 bm., uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachów wydziału mechanicznego i elektrotechnicznego Politechniki lwowskiej.

KULINAR
ROŚLIZNOŁOŹNICTWO
najmilsza kupa
do obiadu



P 8511-46.6

Skład wszelkich materiałów ubraniowych
we Włocławku
ul. 3-go Maja 38 (w podwórzu) tel. 15-54
n 22313 Wł. Apoloniusz Świątlicki

brze po polsku, podobnie jak Niemcy. O, Niemcy obnoszą się tu z niezwykle smutnymi minami, a jest ich po miastach dość dużo. Wiele z nich nosi polskie nazwiska. Nikną jak śnieg na wiosnę obce naloty z Zaolzia. Już prawie nigdzie nie spotka się napisów czeskich na sklepach czy gdziekolwiek. Co prawda uciierała na tym nieco polszczyzna. Spotyka się bowiem takie szyldy i wywieszki: „Handel z drzewem“, „optyczne potrzeby“,



Ratusz z Białym Orłem we Fryszacie



a jednak...
„ARNOLD FIBIGER“
jest bez konkurencji 60 lat
istnienia fabryki to dowód na
popularności i zaufania klientów.
Kalisz Szopena 9.
Centralny Magazyn Pianin,
Poznań, Piarackiego 11.
n 22 034/5

Modna bielizna

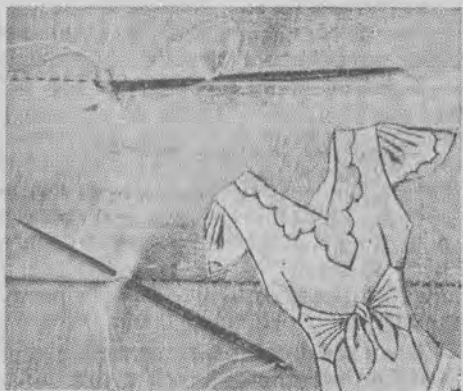
Do niedawna elegancka pani krzywiła się na sam dźwięk słów „ciepła bielizna”, nosiła pajęczę kompleciki z jedwabiu w lecie i w zimie, choć nieraz przyplacała to poważną chorobą. Fabrykanci tymczasem w czarodziejski sposób zamienili tłustą skłąbioną wełnę owczą w cienkie, powiewne koronki i falbanki i przyszli ze zbawienną pomocą najwybredniejszym



Defikatne koronki, angielskie hafty, aplikacje z materiału w odmiennym kolorze, oto sposoby ozdabiania jedwabnej bielizny. Po prawej: śliczna lizeuse (kaftanik) z jedwabiu na watalinie, wykończony delikatnym haftem łańcuszkowym. Po lewej: sposób ręcznego przyszywania koronek do bielizny. Na górze trzy jedwabne kombinacje.

nawet elegantkom w nienarażaniu zdrowia w czasie największych mrozów.

Dzisiejsza ciepła bielizna to nie te śmieszne bojowe halki lub majtki, sięgające do połowy tyłka albo grube nocne kaftaniki. Dziś wszystko to należy — jak pisze „Praktyczna Pani” — do dawno za-



Aplikacja z satyn na nocnej koszulce z matowego jedwabiu oraz pokaz przyszywania aplikacji.

pomnianych rekwizytów. Nasza obecna „ciepła bielizna”, to cały szereg przedmiotów ogromnie miłych i lekkich. Przyjemnie jest na nie popatrzeć i bardzo przyjemnie jest je nosić.

W zależności od gatunku dają odpowiednią dozę ciepła. A mają bardzo rozległe zastosowanie. Noszone są i w dzień i w nocy i do całego szeregu sportów zimowych.

Ciepła bielizna wyrabiana jest w ogromnej ilości gatunków. Jej serię rozpoczynają drobiazgi „dziane” (trykoty z bawełny, jako rodzaj najtańszy). Lepsze gatunki tkane z cienkiej bawełny, połączonej z wełną, są oczywiście o wiele droższe. Ale



Pięć delikatnych wzorów haftu na bieliznie.

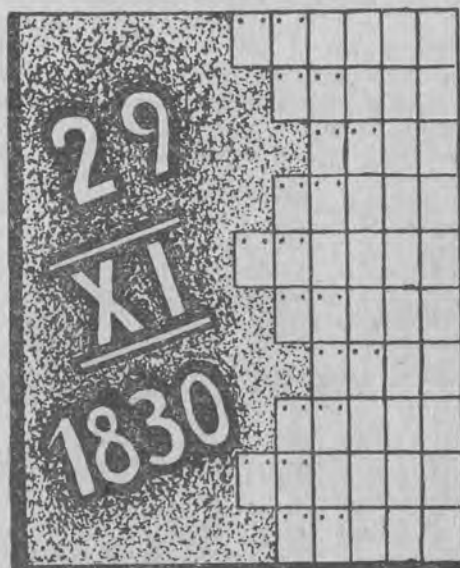
wszystkie mają jedną cechę charakterystyczną: są w kolorze różowym. Ta barwa rozporządza ogromną skalą odcieni, bardzo rzęcznie wykorzystanych przez fabrykantów. Oczywiście, że droższe gatun-

Rozrywki i umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

HISTORYCZNY DZIEŃ

ul. i rys. T. Brzask



Poziomo wpisać słowa o znaczeniu: 1) jednostka administracyjna podziału kraju, 2) od końca do początku, 3) czółg, 4) szczypta tabaki, 5) liryczny utwór poetyczny, 6) religia mahometańska, 7) materiał opałowy, 8) drzewienko, gałązka, 9) przypuszczenie, 10) produkt owczy. Pierwsze dwie litery z każdego słowa dadzą rozwiązanie.

SZARADA

ul. Longinus

Zasiadł młody poeta nocą z piórem w dłoni, niedbałym ruchem zwichrzył czuprynę na skroni, naley się spodziewać, że wyniknie z tego raz-druga, piękny sonet lub coś podobnego. Lecz nie... wstaje od stołu wieszcz i plan swój zmienia.

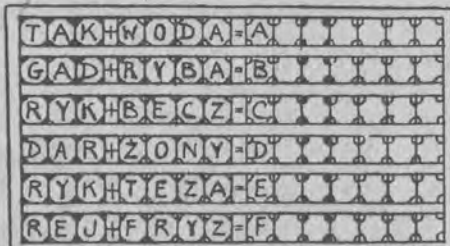
Widać głodny żołądek jest wrogiem natchnienia, woła o swoje prawa natura czwór-druga, a wiadomo — kolacja sił mu trzecia-druga.

Tylko, że jest ubogi (któż dziś wiersze czyta?) nie będzie jadł homara, lecz śledzia — i kwita! Już go nawet wykończył — godnie wytarł usta, na talerzu zostały tylko pierwsza-szóstka.

Tak na ciele skrzepiony pieć pracy zasiada. Znalazł już tytuł wiersza: będzie to ballada. Lecz jakże mu daleko do doskonałości największego poety — autora całosci!

SKŁADANKA

ul. i rys. T. Brzask



Z dwóch słów w każdym rzędzie utworzyć jedno nowe słowo, którego pierwsza litera jest już podana. Trzeci szereg pionowy utworzy aktualne słowo.

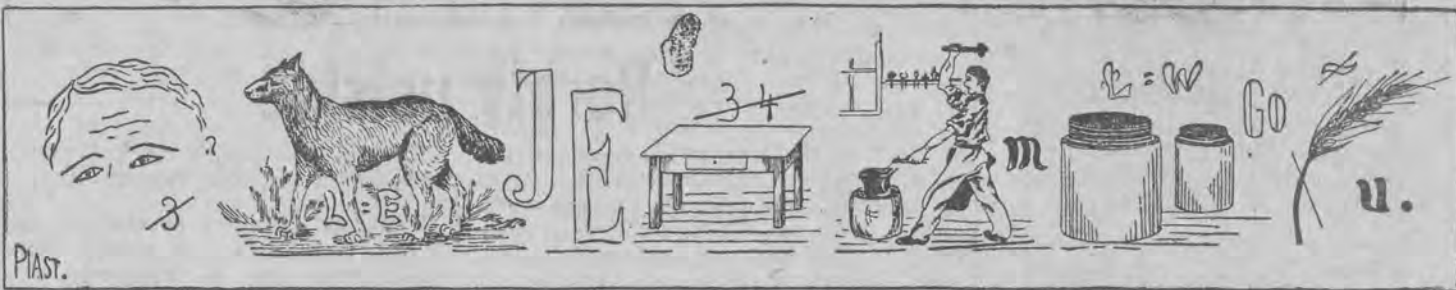
REBUS

ul. Jotte



REBUS

ul. i rys. Piast



Za trafne rozwiązanie najmniej dwóch z powyższych zadań wyznaczaliśmy cztery nagrody pieniężne: jedną w kwocie 10 złotych i trzy po 5 złotych. Oprócz powyższych nagród wylosujemy jedenaście nagród pocieszenia w postaci książek.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 7 listopada r.b. Rozwiązanie należy przysłać pod adresem red. „Oreodownika” w Poznaniu, św. Marcin nr 70 z dopiskiem „Dział rozrywkowy”.

Nagrody za trafne rozwiązanie zadań z nr 234 Oreodownika otrzymali:

10 złotych gotówką: 1) Czesław Bialek, Łódź. 2) 5 złotych gotówką: 2) Irena Jankowska, Poznań; 3) Wilek Józef, Gdynia; 4) Kawa Franciszek, Żywiec.

Nagrody książkowe: 5) Chwaliński Stefan, Jarocin; 6) Stanisław Gielczyński, Nowy Targ; 7) Jan Leszczyński, Częstochowa; 8) Wojciechowski Edmund, Brodnica; 9) Dziurawski, Poznań; 10) Falkowski Wacław, Kalisz; 11) Irena Saganowska, Wieluń; 12) Adam Paciora, Tarnobrzeg; 13) Maria Hildebrandt, Zgierz; 14) Maria Piotrowska, Poznań; 15) Henryk Szabowski, Ostrów Wlkp.

Nagrody za trafne rozwiązanie zadań z nr 239 Oreodownika otrzymali:

10 złotych gotówką: 1) Ignacy Podeszwa, Poznań.

Po 5 złotych gotówką: 2) Jadwiga Stanecka, Łódź; 3) Józef Kowalczyk, Podzamcze; 4) Lucjan Chojnacki, Włocławek.

Nagrody książkowe: 5) Stefania Łukiewska, Gdynia; 6) Koźmińska Kazimiera, Koźmin; 7) Maria Brzezińska, Mosina; 8) Stefan Kornaszewski, Inowrocław; 9) Lechosława Jankowska, Ławica; 10) Marian Pyssa, Oborniki; 11) Maria Kozłowska, Katowice; 12) Mazurkiewicz Jan, Kraków; 13) Tadeusz Kamiński, Radogósz; 14) Krystyna Bereszkówna, Częstochowa; 15) Wanda Tatarowicz, Ozorków.

Nagrody za trafne rozwiązanie zadań z nr 245 Oreodownika otrzymali:

10 złotych gotówką: 1) Stanisław Nowak, Poznań.

Po 5 złotych gotówką: 2) Ira Kuletońska, Końskie; 3) Gustaw Markiewicz, Łódź; 4) Michał Miazga, Muszyna k. Nowego Sącza.

Nagrody książkowe: 5) Z. Sieracka, Kalisz; 6) Włodzimierz Burcew, Konin; 7) Brunon Polewczynski, Ochojec k. Katowic; 8) Szymańska Kazimiera, Piotrowin Śląski; 9) Józefa Walecka, Łódź; 10) K. Rydel, Żychlin; 11) Władysław Lubnar, W. Zegrzanki k. Zgierza; 12) Elmanowski Franciszek, Bydgoszcz; 13) Młodziejak Ludwik, Nakło; 14) Józef Okoniewski, Żnin; 15) Bułński Henryk, Poznań.

Nagrody za trafne rozwiązanie zadań z nr 251 Oreodownika otrzymali:

10 złotych gotówką: 1) Ginka Jasielska, Inowrocław.

Po 5 złotych gotówką: 2) Halina Kubasiewicz, Poznań; 3) Barbara Wrzesińska, Łódź; 4) Maria Skumielówna, Nowy Sącz.

Nagrody książkowe: 5) St. z cen. Wiszniewski Marian, Łuck; 6) Stanisław Sachocki, Płock; 7) Biedziada Władysław, Łódź; 8) Szczepan Borkowski, Piotrków Trybunalski; 9) Koprowski Józef, Łódź; 10) Eugeniusz Czapiewski, Lipno; 11) Leondra Wiśniewska, Gdynia; 12) Maria Stradowska, Tarnów; 13) Knapik Józef, Kraków; 14) Józef Lubka, Poznań; 15) Gorgolewski Bogdan, Kępno Wlkp.

Do P. T. Szaradzystów. Z powodu licznych zapytań komunikujemy, że rozwiązania nawet z dwóch numerów można nadsyłać na pocztówkach. Ułatwia nam to pracę, a szaradziści oszczędzają na znaczkach.

Również podajemy do wiadomości, że nagrody tak osobom zamieszkanym jak i mieszkającym w Poznaniu rozsyłamy pod podany adresami w ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia losowania. Gdyby kto w powyższym terminie nie otrzymał nagrody, niech zawiadomi o tym listownie redakcję, podając numer „Oreodownika”, w którym zostało wydrukowane jego nazwisko.

ki mają skalę kolorów o wiele ładniejszą. Upodobanie do noszenia różowej bielizny można sobie tłumaczyć tym, że stanowi ona ładną harmonię z odcieniem skóry. Noszona jest również ciepła bielizna w kolorze niebieskim w pastelowych odcieniach i w cytrynowym. Coraz bardziej rozpowszechniają się ciepłe kompleciki.

Mianowicie oprócz majteczek nosi się i koszulki z ciepłego trykotu. Są one doskonale przylegające, nie pogrubiają, są cienkie i znakomicie ochraniają ciało od chłodu. Ciepła bielizna nie jest tkana ściśnięto i monotonnie. Położono duży nacisk na estetykę wyrobu, który tkany jest w różne prążki, wypukłości i ażury, co bynajmniej nie ujmuje ciepła.

Oprócz dziennej bielizny coraz więcej pokazuje się koszul nocnych z ciepłego trykotu różowego. Wykończone kołnierzykami, zaopatrzone w kieszonki i ozdobione pliskami mają duże zastosowanie w zimnych mieszkaniach. Albo u osób, które śpią całą zimę przy otwartych oknach.

Kto nie lubi koszuli, może sobie sprawić piżamę z ciepłego trykotu lub z cienkiej flanelki do prania. Kolor oczywiście musi być jasny, żeby go łatwo było prać. Takie piżamy oddają nieocenione usługi podczas różnych wycieczek turystycznych, do spania w pociągu i schroniskach a także z powodów wyżej wymienionych.

Coraz bardziej zyskują na popularności liseuses („lizeski”) bardzo potrzebne do łóżka, do czytania, na okres choroby lub leniuchowania. Te małe i śliczne kaftaniki robi się z jedwabiu „pikowanego” w jednym lub dwóch kolorach. Ale zawsze w pastelowych, biorąc jeden na spód a drugi na wierzch.

Oprócz pikowanych modne są również cienkie i ciepłe robione szydełkiem lub na drutach, ozdobione falbanami i dużymi pomponami. Zastąpić je jedno i drugie może ciepły i miękki welwet do prania również w jasnym kolorze albo cienka flanelka.

Do naszej ciepłej bielizny należy zaliczyć również wełniane pończochy, tak bardzo pożyteczne i tak... nielubiane! Pannie, które ich nie noszą, mogą nosić pod cienkie jedwabne również cienkie różowe wełniane, prawie zupełnie niewidoczne.

Ze do sportów zimowych, jak łyżwiarstwo a szczególnie do narciarstwa, trzeba nosić grube skarpetki wełniane, a nawet wkładać po dwie pary, o tym każdy wie. I co jest równie pewne, nikt się temu nie dziwi i nikt się od tego nie uchyla. Są to niezbędne przedmioty, umożliwiające uprawianie tego ulubionego sportu zimowego.

Flanelowe bluzki-koszule, które się nosi do narciarskich spodni i wełniane męskie kalessony należą również do grupy naszej ciepłej bielizny.

Z przyjemnością można stwierdzić, że ładna, ciepła bielizna ma coraz więcej zwolenników. Jaka higieniczna i chroniąca od zaziębienia.

Koło mnie humoru



KREwni NA POGRZEBIE

— Czy wujek był przytomny do ostatniej chwili?
— Tego nie wiem. Testament jego dopiero jutro będzie mógł być otwarty...

Kto swawolił?

Matka wraca z krótkiej wizyty, a ojciec powiada żonie, że dzieci były niegrzeczne, krzyczały i że musiał je karcie kilka razy. Matka śpieszy do pokoju dziecięcego:
— Ładnych rzeczy dowiaduję się o was! — powiada. — Wyprawialiście awantury. Mówcież przynajmniej teraz całą prawdę! Kto krzyczał najgłośniej?
— Ojciec! — zawołały dzieci chórem.



— Musisz mi kupić nowe lustro, Karolku, bo z tego już wyrosłam.

Rachunki

— Ile będzie połowa od stu? Milczenie.
— Wyobraź sobie Franiu, że dwaj przyjaciele, np. ty i Wacio, znaleźliście sto złotych i podzieliliście się. Ile dostanie każdy?
— Myślę, że po jakichś czterech dniach...

W hotelu

— Halo, w łazience nie ma ręcznika!
— Niech pan nie robi sobie ambarsu i stanie w oknie twarzą do słońca. Wysznie natychmiast.
— Nie mogą stawać w oknie, bo kapalem się dziś cały.



MAŁA POMYŁKA

— Czy pan doktor nie jest lekarzem?
— Niestety, jestem doktorem filozofii, doktor medycyny mieszka o jedno piętro wyżej.

Słowo i czyn

— Są dwa rodzaje kobiet proszę pana. Te, które zdradzają mężów i...
— ...i te, które mówią, że nie zdradzają!

Jak nie ma, to trudno

Lekarz poleca p. Kowalskiemu jadać tylko ryby i to w dużej ilości. P. Kowalski przychodzi do restauracji.
— Kelner, czy wieloryba macie?
— Nie, proszę pana.
— A rekina.
— Też nie.
— To może morskiego konia?
— Nie mamy.
— Jak nie ma, to trudno. W takim razie dajcie mi bigos i kufel piwa.



— Przrzeknij mi, Łodziu, że nie wyjdiesz za niego. On przepija cały swój zarobek.
— Ależ, ojculk, on zarabia tak mało, że to nic dziwnego, że wszystko przepija...

Niemile zapewnienie

— Czy będziesz mnie kochał, jak będę stara?
— Pytanie? Co za różnica ten rok czy dwa?

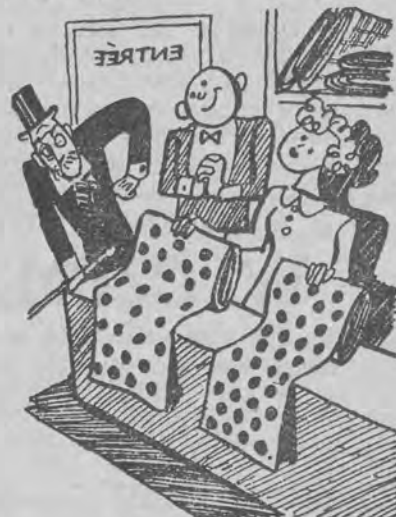


ODCIAŁ SIĘ

— Cóż? ty mi się tak przyglądasz, smyku jeden? Nie widziałeś nigdy takiej kobiety, jak ja?
— Oczywiście, ale w cyrku, a teraz mogę przynajmniej patrzeć za darmo.

Propozycja

Kiepsko powodzi się właścicielowi małego domu bankowego, Pieniżkowi, któremu ze zmartwienia siwieją coraz bardziej włosy.
Pewnego razu zauważył Pieniżek, że jeden z urzędników, który nie zauważył jego wejścia siedzi przy biurku i stara się podrobić podpis szefa.
Pieniżek podchodzi cicho do urzędnika, kładzie mu rękę na ramieniu i mówi:
— Niech się pan nie przestraszy, nie zamierzam panu nic złego uczynić. — Mam dla pana jedynie propozycję: gdy nauczy się pan już podrabiać mój podpis i dostanie pan na niego coś, to musi pan ze mną się podzielić.



A TO KLIN

— Teraz rzeczywiście nie mogę się zdecydować który z tych dwu materiałów wybrać sobie na suknię.

Szybka decyzja

Do sklepu przychodzi siedzący w długich po uszy Nowostocki, a spostrzegłszy tu bardzo ładną sprzedawczynię, zapytuje właściciela sklepu:
— Kto jest ta ładna osóbką?
— Moja córka.
— Bardzo ładna dziewczyna. Poproszę więc pana teraz o tabliczkę czekolady, pół kilo masła, puszkę sardynek i o rękę pańskiej córki.

Na ulicy

Pewna stara dama spaceruje z paczkiem róż w klapie kostiumu. Jakiś chłopak na ulicy obserwuje ją tak długo, aż starą damę rozniewało.
— Cóż ty się tak na mnie gapisz?
— E, nic. Ja się dziwię, że taki stary krzak jeszcze paczki wypuszcza.

Zwierzątka FUTERKOWE

Raz po raz się słyszy,
Ostatnio zaś często —
Ze ostro się tępi
Rozpleniony gęsto,
Od zimnych biegunów
Do strefy równika,



Pewien rodzaj zwierząt:
Myślą o... królikach.

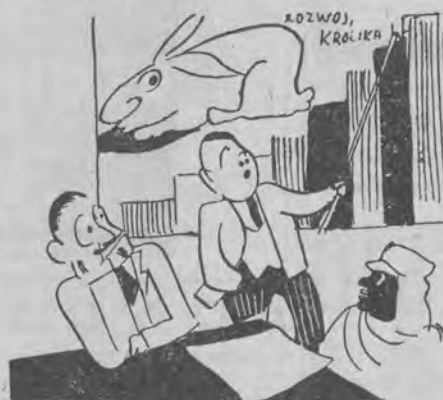
Ongiś, w dawnych czasach,
Stworzenia te miały
Jakiś krak mały,
W którym się chowały,
W którym im się nigdy
Nie działo nic złego —
Chyba, że czasami
Jeden zjadł drugiego.
Z tego oto kraju
Różnymi drogami
Rozszedł się ów żywioł
Przed kilku wiekami.

Ziemie, które jeszcze
Tych stworzeń nie знаły,
Otwarty im urota —
Niemal że dom cały —
Bowiem był to okres,
Pamiętny w przyrodzie —
Ze króliki bardzo
Były wtedy w modzie! —
Ba! — Doszło do tego,
Ze je sprowadzano —
Chciały, czy nie chciały —
Gościńę dawano!



Króliki, opiekę
Taką wszędzie mając
(A trzeba pamiętać,
Ze królik nie zając!),
Nie tylko, że z krajów
Tych nie uciekały,
Lecz w wielkiej wygodzie

Życia zażywały
I z wieku na wiek się
Szybko rozmnażały! —
Spogląda świat na to —
Trochę się dziwuje —
Lecz jeszcze się zbytnio
Sprawą nie przejmując,
Bo jeszcze ta sprawa,
Sprawa drobnych bestii,
Nie urosła niby
Do rozmiarów kwestii! —
Aż w końcu, to znaczą
Naszą już epoką —



Gdy cyfry statystyk
Poszły zbyt wysoko —
Świat nagle spostrzegł
Bez liczby, bez liku
Pełno — pełno — pełno
Wokoło królików! —
Świat nagle spostrzegł
Wynikłe stąd szkody,
Ze króliki niszczą
Pracy ludzkiej plody —
Ze niszczą drzewostan
Razem z korzeniami,
Ze wszystko chcą polknąć
I zagrabić same! —
Dzisiaj świat chce bronić.

Stanu posiadania
I ostrymi psami
Króliki wygania! —
Lecz (pozwolę sobie
Na uwagę luźną!),
W ten sposób zło trzebić
Myślę, już zapóźno! —
Nie pomoże żadne
Tutaj tere fere —
Trzeba, by się znalazł
Jakiś nowy teren! —
Terenem tym jednak,
To już trudna rada —
Nie może być przecież
Podwórko sąsiada! —



Bo co ma ów sąsiad
Z królikami zrobić —
Jeśli ich posiada
Aż po dziurki obie? —
Oto wielki kłopot —
Oto ważna sprawa,
Która niepokojem
Mnie wielkim napawa! —
Jak sobie poradzić
Z tym przykrym kłopotem? —
Najlepiej odgrodzić
Swe podwórko... plotem! —

STANSO.

Decydująca walka lewicy z rządem we Francji

Premier Daladier zdecydowany jest podjąć energiczną akcję przeciwko wywrotowej działalności „czerwonych” i złamać rewolucyjne zamierzenia strajku powszechnego

Paryż. (PAT). Uchwała zarządu Gen. Konf. Pracy w sprawie ogłoszenia 24-godzinnego strajku demonstracyjnego w przyszłą środę oznacza poważne zaostrzenie położenia, do czego dołączyło się jednocześnie zaostrzenie sytuacji politycznej na terenie parlamentu.

Socjaliści zdecydowali się przejść do ataku przeciw rządowi, uchwalając gwałtowną rezolucję, która nazywa obecne postępowanie gabinetu „polityką reakcji i systematycznej prowokacji w stosunku do świata pracy, niebezpieczeństwem dla narodu i republiki”, oraz żąda natychmiastowej dymisji.

Premier Daladier, jak wynika z jego prac i rozmów politycznych, przygotowuje się do energicznej akcji przeciw ogłoszonemu demonstracyjnemu strajkowi. Uchwalono zarządzenia, przewidujące rekwizycję na północy

kopalni objętych strajkiem. Min. de Monzie na posiedzeniu klubu Unii Socjalistycznej - Republikańskiej zapowiedział, że nie cofnie się przed zastosowaniem wszystkich prawnych środków celem utrzymania ruchu na kolejach, co zostało powszechnie zrozumiane jako zapowiedź militaryzacji kolejarzy na dzień strajku powszechnego.

Koła parlamentarne uważają najbliższe dni za decydującą próbę sił między organizacjami lewicy i robotniczymi a rządem. Próba ta przyniesie wyjaśnienie sytuacji wewnętrznej, jeszcze prawdopodobnie przed zebraniem się parlamentu. Zależnie od wyników dojdzie do formalnego powstania nowej większości centro-prawicowej, albo parlament rozpocznie swe prace, od załatwienia kryzysu gabinetowego.

Stanowcza akcja

Paryż. (Tel. wł.). Jak donosi „Le Temps”, premier przedstawił do pod-

pisu prezydentowi nowy dekret o rekwizycji przez państwo większych zakładów pracy. Na podstawie tego dekretu rząd będzie mógł objąć wszystkie kopalnie i huty oraz współpracujące z nimi fabryki w departamencie północnym, okupowane przez strajkujących. Dekret ten wejdzie w życie z dniem ogłoszenia, tj. w sobotę.

„Liberté” podkreśla, że premier zdecydowany jest działać stanowczo i ukrócić zakusy rewolucyjne ruchu strajkowego.

Paryż. (PAT). Konferencja, która odbyła się dzisiaj rano w prezydium Rady Ministrów z udziałem Daladiera, prefektów policji i komendanta wojskowego Paryża, miała na celu omówienie zarządzeń, zmierzających do utrzymania porządku i zapewnienia funkcjonowania środków komunikacji oraz instytucji, wstrzymanie działal-

ności, które mogłyby poważnie zakłócić normalny bieg życia, w szczególności w wielkich miastach.

Ruch w porcie gdyńskim

W pierwszych dziesięciu miesiącach r. b. weszło do portu gdyńskiego ogółem 5.363, wyszło zaś 5.371 statków. W analogicznym okresie poprzedniego roku weszło 4.734, a opuściło port 4.743 statki. Łączna pojemność statków, które przybyły do Gdyni wynosiła 5.332.858. Na czele znalazła się bandera szwedzka, podobnie, jak w roku ubiegłym. Na dalszym miejscu są bandery następujących państw: Polski, Danii, Finlandii, Włoch, Anglii, Norwegii i Niemiec. Z wymienionych państw jedynie bandera niemiecka wykazała zmniejszenie się pojemności.

W wymienionym okresie wyjechało z Gdyni 12.223 pasażerów, przybyło zaś 26.969. Dane za 10 miesięczny okres ub. roku wykazują cyfry: 12.469 i 28.081.

Ujęcie młodocianego napastnika

Policja katowicka przytrzymała wczoraj trzeciego z rzędu uczestnika głośnego napadu w górach śląskich na sędziego Bonczaka z Bielska i jego żonę. Zrabowano wówczas dwa plecaki i 40 zł gotówki, a sędziego Bonczaka postrzelono ciężko tak, że następnie zmarł w szpitalu w Bielsku. Aresztowanym trzecim bandytą jest 19-letni Franciszek Bober z Ochojca.

Skład Bławatów i Galanterii W. CZIDEL,

Łódź, ulica Piotrkowska 286 — telefon 260-53

poleca w dużym wyborze: jedwabie gładkie i desenlowe, wełny na płaszcze, kostiumy i suknie, towary białe: pościelowe, stołowe, bielizniane, koronki na suknie, siatki na firanki i kapy, gobeliny dekoracyjne, bielizna damska i męska, pończochy, rękawiczki itp. n 21 915

Wszystko w dobrym gatunku. Ceny niskie.

Cud techniki nowoczesnej

Browning „WESKO” kal. 6 mm. jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem. Automatycznie wyrzuca giloty. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rekojęści wykładane masą bakelitową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena wraz z futeralem zł 5,75. 2 sztuki 11 zł. Setka naboju syst. „Florent” zł 3,65. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płacić się przy odbiorze na poczekaniu. Adresujecie: Jan Domżański, Warszawa, Skr. 994/W. Firma chrześc. Zamów tylko z marką fabryczną „Wesko”, a będziecie zadowoleni. n 22 279

FR. CHOJNACKI, SIENKIEWICZA 59

Łódź, telef. 173-94

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA

UBIORÓW MĘSKICH i FUTER

Najnowsze modele n 20 949 Ceny przystępne

NADESZŁA

dawno oczekiwana przez Panie

cieńka i trwała pończocha „PIĘKNA PANI”

25 odcieni! Cena fabryczna 3,50

Do nabycia tylko w firmie

BOLESŁAW WALLHEIM

Poznań, 27 Grudnia 20

Na prowincję wysyłamy odwrotnie.

FUTRA

oraz wszelkie roboty kuśnierskie

R. SZYNDLER

Łódź, Piotrkowska 165

tel. 122-90 dawn. Piotrkowska 163

n 90072

Pół darmo!!!

Z powodu kryzysu oddajemy z cennych książek tylko za 3.85. Oto one: 1) Adwokat i doradca domowy. Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, ekonomiczne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2) Nowy sekretarz dla wszystkich. Wzory list w prywatnych, ofert, podań itp. 3) Książka lekarska. Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) Tania kuchnia na ciężkie czasy. Betti cennych przepisów. 5) Dobry ton. Kodeks towarzyski. Jak powinien zachować się w towarzystwie człowiek dobrze wychowany? O cały komplet tylko 3.85. Płacić się przy odbiorze. Adresujecie: Edward Wiśniewski, Dł. W. Warszawa 1. skr. poczt. nr 882 (Czarnieckiego 78). n 21 442

MAGAZYN FUTER

WŁADYSŁAW JANUSZKO

ŁÓDŹ, NAWROT 2a

n 20971

TEL. 202-20

MEBLE

nowoczesne, stylowe, tapczany otomany, kanapy, fotele-łóżka „MATERACE HIGIENICZNE” poleca n 21959

Firma **PAWEŁCZYK i S-ka**

PIOTRKOWSKA 275 tel. 262-05

Wyrób własny. Ceny niskie. Warunki dogodne



Drzewo na budowlę jak **Belki, Kantówki** szalówkę,łaty i t. p. oraz

Deski podłogowe znanej jakości poleca

TARTAK - Leon Żurowski

Poznań, ul. Raczyńskich 5/8 przy placu Bernardyńskim

Tel. 10-87



OTOMANY - TAPCZANY

FOTEL-ŁÓZKO, KANAPA-ŁÓZKO

fotele klubowe, leżanki, materace itp. poleca

TADEUSZ PAWEŁCZYK

ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 218 (róg Napiorkowskiego)

FILII NIE POSIADAM!

n 20949

Wyłączna sprzedaż dla Łodzi i okolic:

Już nadszedł świeży transport najnowszych modeli szwedzkich

oryginalnych **KALOSZY i ŚNIEGOWCÓW**

„TRETORN”

We własnym interesie prosimy zwrócić uwagę na nasz adres

H. BOY i S-ka ŁÓDŹ

n 21844

NERWOL

CHEMIA DR. FRANTOZA NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY:

REUMATYZMIE

KLUCIU Z POWODU PRZETEBIENIA POSTRALE ISCHIASIE I T. P. DO NABYCIA W APTEKACH WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOŁASCHA

ŁÓDŹ KODERNIKA 1

PONCZOCHY DAMSKIE i MĘSKIE

w różnych gatunkach oraz skarpetki, tenisówki i t. p.

poleca P. T. Kupcom

EDWARD GŁOWACKI, Łódź,

ul. Piotrkowska nr. 102.

CZŁOWIEK - FENOMEN!!

Lekarz dusz ludzkich - Jasnowidz Prof. DZAMI!

Po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do Polski znany i ceniony Jasnowidz Prof. DZAMI, wprowadzając w podziw i zachwyt każdego, nawet największego niedowiarka, który zwraca się po przepowiednie przyszłości. W sprawach: loterii - kradzieży - spadków - chorób - zakopanych skarbów - odnalezienia zaginionych osób, należy tylko podać datę urodzenia, a Prof. DZAMI o ile wedle jego badań wygrana ma nastąpić - przesyła każdemu szczęśliwy numer losu loterii klasowej, gwarantując wygraną. Jako długoletni członek Związku Metapsychików w Chicago i Londynie, przez które też nadany mu został tytuł Pierwszego Mistrza Wiedzy Tajemnej, daje rekojmie dokładnych odgadnięć. Załączając należy 1.- zł znaczkami na porto, imię i nazwisko, datę urodzenia, pod adresem: Jasnowidz Prof. DZAMI, Kraków, Urzędnicza 62a Skrytka 169. Bezpłatnych horoskopów nie wysyła się. n 21 157/9

Zabawki

po cenach konkurencyjnych w wielkim wyborze poleca

R. Helt, Łódź, Główna 49.

Firma chrześcijańska.

Klinika lalek na miejscu.

n 21 842

DO TRUMIEŃ

ANTABY dostarcza Kujawska Wytwórnia Antab -

M. Skrzypczyński, Inowrocław, Staszica 25

n 22 438



Obrączki ślubne i wszelką biżuterię zegary, zegarki i platery poleca

W. Szymański

Łódź, ul. Główna 41

tel. 182-24

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje w centrum miasta lub w pobliżu lokalu na pomieszczenie Miejskiego Instytutu Higienicznego, składającego się z 30 pokoi.

Szczegółowe oferty wraz z planami lokali, składać należy w biurze Wydziału Gospodarczego przy ul. Zawadzkiej 11, w terminie do dnia 1 grudnia 1938.

Łódź, 26 listopada 1938.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony, ofertowy na: 1) zwózkę węgla z kolei (stacja Łódź-Fabryczna) na teren gazowni, 2) dostawę furmanek fabrycznych dla gazowni.

Słabe kosztorysy, oraz warunki przetargu w cenie po 2 zł za każdy komplet do nabycia w biurze Gazowni Miejskiej przy ul. Targowej 18, pok. nr 4.

Oferty składać należy do skrytki w biurze Gazowni do dnia 15 grudnia 1938, godz. 12 w nieprzejrzystej i zalakowanej kopercie, nie uwidaczniając na niej nazwy firmy. Otwarcie ofert nastąpi w biurze Gazowni w dniu 15 grudnia 1938 o godz. 12.

Łódź, 26 listopada 1938.

Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Łodzi.



PANOWIE

również rozmawiają o kwestiach mody!
Szczególnie jednak interesuje ich jakość
materiału i nieskazitelny krój

Najmodniejsze ulstry i palta męskie na jedwabiu. Ubrania
szewiotowe i chesankowe w pięknych deseniach, krój niezrównany.
Futra spacerowe i sportowe. Kurtki myśliwskie i skórzane. Dla chłopców

plaszczki i mundurki szkolne oraz
ubranka i plaszczki sportowe
poleca najkorzystniej firma

TANIE ŹRÓDŁO

Edward Michaelis

Asygnaty
„KREDYT”

POZNAŃ - ul. Wrocławska 22 nar. pl. Sw. Krzyskiego
tel. 22-14 i 16-54

Meble, Dywany, Chodniki,
Firanki, Linoleum, Narzuty,
Serwisy, Materiały meblowe

poleca z wielkiego wyboru po bardzo niskich cenach f-ma

Wiktor Łuczak, Łódź,

ul. Zamenhofska 2.

Tel. Fabryki 185-87
Sprzedaż 214-25

LALKA Ma-Ma

wzbudza podziw i za-
chwyty dziecka, jest
wielce najpiękniejszą, m
podarkiem! Pięknie
przystrojona, posiada
blond włoski i niebie-
skie oczy! Rączki i
nóżki ruchome, dzięki
czemu lala może stać
oraz siedzieć! Łowi
głośnie i wyraźnie gło-
sem dziecka: „Ma-ma”.
Wielkość prawie pół
metra. Cena reklamo-
wa tylko zł 4.75. W lep-
gat. lalka chodząca nowość! w
pięknym narodowym stroju z gło-
sem „Ma-Ma” tylko 6.90. Płaci
się przy odbiorze. Adres Wytw.
chrześc. Waleria Oborska, dz. C.
Warszawa 1, ul. Świętokrzyska 27.

Nowootwarty chrześcijański Sklep Konfekcji poleca
na sezon zimowy

Ubiory damskie, męskie i uczniowskie
oraz dział miarowy przyjmuje zamówienia z własnych
i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne. Ceny.
przystępne. n 21 841

STANISŁAW PYĆ, Łódź, Rzgowska 33 b.



Sensacyjna nowość!!!

Nowoczesny browning-automat z
bezpiecznikiem typu 6-cio mm.
Wyrzuci automatycznie wystrze-
lone łuski i repetuje się przed
każdym strzałem. Wykonany
ściśle wg. rysunku. Huk strzału piorunujący!
Najskuteczniejsza obrona przed napadem i
kradzieżą. Wykonanie luksusowe: rekojeści
wyłożone masą ebonitową. Cena automatu
tylko zł 6.90. 2 sztuki 13.50. Seta naboju meta-
lowych zł 5.60. Karta na broń nie wymagana.
Wysła się pocztą za pobraniem. Firma
chrześcijańska. Adresujcie: Repr. fabr. Edward Wiśniewski, War-
szawa 1, skr. p. nr. 882. (Czarnieckiego 78/2). n 21 457



Olszanka
Polska Kawa Słodowa

wydajna — zdrowa — tania

Fabryka Kawy Słodowej Olszanka

Franciszek Olsztyński

Poznań, ul. Bydgoska 5

Telefon 19-52

Na gwiazdkę

najmilszym podarkiem to aparat fotograficzny z firmy
„Foto-Fox” wł. E. Cukrowski, Łódź, Piotrkowska 105.
Dogodne warunki kupna. z 20 990 Duży wybór.



Polski kapitał — Polska praca

Nagłódkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde
dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo,
l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło-
szenie nie może przekraczać 100 słów. w tym
5 nagłódkowych.

1. DGMY-PARCELE

Dom

3 ubikacje i sklep cena 4.500. —
Wiadomość Szosa Łagiewnicka
45. W. Ulianowicz dojazd tram-
wajem 25. n 20 984

Dom

3 pokoje i kuchnia wraz z budyn-
kami gospodarskimi i cztery mor-
gi, tuż przy granicy Poznania.
Poznań, wydzielanie od 1 stycznia
1939. Oferty Oredownik Poznań
zd 19 468

Parcele budowlane

pięknie położone po niskiej cenie
na dogodnych warunkach spłaty
w Starolecie. Plewiskach, Juniko-
wie, Kobyliem pod Poznaniem
i w Kiekrzu na sprzedaż. Infor-
macji udziela Gutsche-Pedowski.
Poznań, plac Wolności 11. tel.
58-15. P 7710-41.108

Osiadle Strzeszyn

pięknie położone, 8 km od cen-
trum Poznania. Parcele od 1200
— 2200 m². cena 1.10—1.80 za
m² — dogodne warunki kupna
— 10—15 lat spłaty amortyza-
cyjne. Szczegółowych inform-
acji udziela Gutsche-Pedowski.
Poznań, plac Wolności 11. tel.
58-15. P 7711-41.106

Dom

w mieście powiatowym w Ryn-
ku, wartości 20 000 zł, w którym
możę się skład bławatów i tow-
rów, z zabudowaniami pod-
wózkowymi, nadający się na ka-
żde przedsiębiorstwo handlowe
przemysłowe i gospodarcze. Sprze-
dam. Wpłata do 6 000 zł. Zgło-
szenia do Oredownika Poznań
zd 20 401

Tanie parcele

na Osiedlu w Starolecie (Poznań).
Dogodna komunikacja, prąd elek-
tryczny, dobra ziemia ogrodowa.
Przebieganie natychmiast. —
Dogodne warunki. Informacje:
przedpłuciem w biurze Plac
Nowomieski 10a, miesz. 8, popo-
łudniu na Osiedlu (Dwór) lub te-
lefonownie 27 40. P 8097-58.118

10.000,—

wpłata na nowy dom lub willę
Oferty Oredownik Poznań
zd 20 076

Osady

z parcelacji maj. Mamlich, pow.
szubiński na dogodnych warun-
kach spłaty. Ziemia pszenno-bu-
raczana, z częściami budynka-
mi. Terminy parcelacyjne odby-
wają się każdy poniedziałek, wtorek
w Zarządzie majetn. Bedzi-
towo pow. inowrocławski. Szczę-
gółowych informacji udziela
również Gutsche-Pedowski —
Poznań, Plac Wolności 11, telef.
58-15. P 7295-33.23

Dom

skład rzeźniczy, ogród, 4 pokoje
warsztat, cena 2 700. — Pośredni-
cy wykluczeni. Oferty Oredow-
nik, Poznań zd 19 708

Sprzedam

dom wraz zabudowaniem, pół
morgi ogrodu, pierwsza klasa
ziemia, Zgłoszenia L. Kycia. —
Ostrów Wlkp. Wigury 8.
zd 19 807

Parcelacja

ca 400 morg z maj. Piewiska, 5
km od Poznania. Działki: rze-
mieśnicze 1,00 ha robotniczo-
ziemniacze 2,00 ha, ogrodnicze
5,00 ha i osady rolnicze od 9,00
do 15,00 ha. Terminy sprzedaży
każdy piątek od godz. 15-tej do
18-tej w Zarządzie majetn. Plewi-
ska. Informacji udziela rów-
nież Gutsche-Pedowski Poznań
Plac Wolności 11, tel 58-15.
P 7294-33.29

Dwa

domy Poznań placem budowlan-
nym 3.000. — dochodu: 25.000. —
Mikolajczak. Podzwie.
zd 20 213

Dom

kupie, wpłata 8.000. Agencji wy-
kluczeni. Zgłoszenia Oredownik.
Poznań zd 20 154

2. PIENIADZ

4 000,—

z hipoteke poszukuje, utrzymanie
do śmierci. Oferty Oredownik
Poznań zd 19 725

Wspólnika

gotówka do rzeźnictwa, zawód
obojetny. Adres Oredownik, Poz-
nań zd 19 895

2000,—

poszukuje na pewną hipotekę. —
Oferty Oredownik, Poznań
zd 20 092

Z 1000,—

gotówki i zabezpieczeniem do
3000. — przyjmie kupiec przedsta-
wiciela, wszelkie inna propo-
zycje. Oferty Oredownik, Poz-
nań zd 19 974

6. OZENKI

Kawaler

lat 34 posiadający małe przedsię-
biorstwo, posłubi córke, rzemieś-
nika. Łódź. Ogrodowa 28, magle.

Rolnik

23 lat, gotówka, zapozna posia-
dającą gospodarstwo, gotówki co-
kolwiek. Cel matrymonialny. —
Oferty Oredownik, Bydgoszcz
3 Maja 20. n 22 509

Właściciel

nieruchomości kawaler szuka żony
stosownej kupiectwa. Oferty
Oredownik Poznań zd 19 686

Dla

kuzynki 2 000. — szukam urzędni-
ka, cel matrymonialny. Oferty
Oredownik, Poznań zd 19 892

Bracia

28 — 30, przystojni, właściciel
przedsiębiorstwa, rolnik, gotówka
5 000. — ożeniam się. Oferty pań fo-
tografia zwrócić z nazwiskiem Ored-
ownik, Poznań zd 18 379

Samośna

niebiedna stanowisku posłubi
starszego stanowisku. Posta re-
stante 378. Koźmin. zd 17 997

Kawaler

lat 27, przystojny wzorowy rolnik
poszukuje w celu ożenku przy-
stojnej panny, właścicielki ziem-
skiej posiadłości. Poważne oferty
Oredownik, Poznań zd 19 199

Studentowi

medycyny kończącemu studia, ab-
solutowi, młodemu lekarzowi,
pomogę gotówką. Młoda,
przystojna panna posagiem. —
Oferty, fotografie „Poznańanka”
Biuro Ogłoszeń Pietraszek, War-
szawa, Zgoda 9. n 27 431

Szatynka

lat 46, niebrydka 4 000. — posłu-
bi odpowiedniego. Oferty Ored-
ownik, Poznań zd 19 884

Panna

skromna 35 wyjdzie za mał. —
uczciwego, posadzie. Oferty Ored-
ownik, Poznań zd 19 918

Wdowiec

poszukuje żony panny lub wdo-
wy bezdzietnej do lat 45. Oferty
Oredownik, Poznań zd 20 475

Starsza

panna krawcowa spokojna pra-
gnie wyjść za mał. Oferty Ored-
ownik, Poznań zd 20 563

Panna

mająca skład, mieszkaniem, po-
szukuje męża cokolwiek gotów-
ki dla powiększenia interesu. Pa-
nowie do lat 45. Oferty Oredow-
nik, Poznań zd 20 669

Wdowiec

47. dom Poznania szuka żony go-
tówką. Oferty Oredownik, Poz-
nań zd 20 371

Panna

solidna, lat 35, krawcowa, poszu-
kuje męża. Poste-restante „135”
Leszno. zd 19 998

Która

pani dopomoże finansowo bezro-
botnemu do ukończenia nauki. —
Późniejszy ożenek. Oferty Ored-
ownik, Poznań zd 19 984

Sympatyczna

brunetka lat 29, niebiedna pra-
gnie zapoznać szlachetnego pana
na stanowisku. Cel matrymo-
nialny. Oferty Oredownik, Poz-
nań zd 19 963

Kawaler

piekarz lat 23 posłubi pannę. —
Poste-Restante 25-05 Srem.
zd 19 964

Wdowa

emerytka po 40 na poważnej po-
sadzie szuka towarzysza do lat
50, celem ożenku. Oferty Ored-
ownik Poznań zd 20 258

Rzemieślnika

idealista pozna dwudziestopięcio-
letnia wysoka. Oferty Oredow-
nik, Poznań zd 20 102

Kawaler

właściciel jadłodajni, 29, poszuku-
je panny gotówką 2 000. — Oferty
Oredownik, Poznań zd 20 267

Panna

36, 3 000 pragnie wyjść za mał.
Oferty Oredownik Poznań
zd 20 375

Kawaler

lat 39, ewangelik, pozna pannę
z majątkiem do 3 000. — celem
ożenku. Oferty Oredownik, Poz-
nań zd 19 349

Kawaler

38, nieruchomość składem, pro-
wincji szuka żony. Oferty Ored-
ownik, Poznań zd 19 642

Wdowiec

57, bezdzietny, emeryt, własny
dom, szuka żony w starszym wie-
ku. Oferty Oredownik, Poznań
zd 19 640

28

lat sierota, rzemieślnik bud. bez
pracy szuka żony. Oferty Ored-
ownik, Poznań p. 28386.

Kawaler

ogrodnik, lat 37, 4000 zł gotówki
poszukuje celem ożenku panny do
lat 30, gospodarniej, cokolwiek
majątkiem. Zgłoszenia do Ored-
ownika Poznań zd 19 962

Wdowa

po 40 z mieszkaniem wyjdzie za
mał. Oferty Oredownik Poznań
zd 20 374

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

natychmiast zakład fryzjerski w
dobrym punkcie tania z całkowi-
tym urządzeniem. Oferty Ored-
ownik, Łódź pod „Zakład fry-
zjerski. n 20 983

Gospodarka

9 morgowa wraz z budynkami do
sprzedania. Wiesz Sarny gm.
Gruszczyce pow. Sieradzki. Wia-
domość Łódź, Rybna 10. Stefan
Marcinkowski. n 20 986

Sklep

spożywczy, albo samo urządze-
nie sprzedam. Wiadomość: Admi-
nistracja Oredownika, Łódź.
n 20 985

Sklep

galanterijny, mieszkaniem, w
mieście ruch, dobrze zaprowa-
dzone, sprzedam, powód rodzin-
ny. Gotówki 4 tysiące. Oferty
Oredownik, Poznań n 22 500

Domek

ogrodkiem sprzedam. Łódź, Hra-
biowska 4. n 20 987

Piekarnia

dobrze prosperująca w śródmie-
ściu do sprzedania. Łódź, Targ-
owa 9, m. 16. n 20 988

Domek

ze sklepem do sprzedania. Łódź,
Wysockiego 20. n 20 982

Sprzedam

wytwórnie cukierków groszowych
z zupełnym urządzeniem. Wia-
domość Oredownik, Kalisz, Babi-
na 8.

Domek

murowany, ogródek owocowy
sprzedam zaraz. Żelów Ziota 14.
n 22 124

Magiel

w dobrym stanie do sprzedania.
Wierucki, Pabianice — Piotra
Skargi 25. n 22 125

Wysylam

własnego wyrobu czapki, kapelu-
sze Hurt. Stachlewski, Zgierz,
Zielona 5. n 22 126

Kuźnia

gminna do objęcia około 900 zł. —
Piotrowo p. Obrzycko. zd 17 012

Kolonialkę

dużą wieś bez konkurencji sprze-
dam. Jarocin, 3 Maja 6.
zd 18 006

Skład

kolonialny, czynsz niski. Oferty
Oredownik, Poznań zd 20 004

Skład
enkierek, miasto powiatowe — sprzedam, powód stanowisko. — Oferty Oredownik, Poznań — zd 18 907

Kolonialkę
magiel, mieszkaniową, pełny bież sprzedam, wydzierżawie, Zgłoszenia Oredownik, Poznań — zd 19 024

Kolonialno-delikatesowy
skład przy rynku niebawem okazją zaraz sprzedam, Obrót miesięczny 6000—7000 zł, powód: nagły wyjazd, Adres wskaże Oredownik, Poznań — zd 20 191

Skład
enków (kawa, herbata) bieżu, pow. miasto Wielkopolski (wojsko), powód: obciążenie hurtowni natchmiast do sprzedania, Adres Kurier Poznański — zd 19 882-3

Okazja! Kolonialkę
prosperującą mieszkaniową, magiel, ulica, przebiega korzystnie — cena 4000, — zł, Oferty Kurier Poznański — zd 19 877-8

Motory
elektryczne wszelkiego rodzaju — dynamomaszyny — dostarcza najkorzystniej Piotr Grzeszkowiak, Zaniemiśl, — zd 19 920

Wille
nowa, piętrowa, 8 ubikacji, 5 morgi okroju, duże miasto zdrowotne Wielkopolska sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 118

Piekarnia
obszerne, maszynowe zabudowanie, dużej wsi — Leszno, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 091

Kolonialno-
delikatesowy, win, zaprowadzony do sprzed. 3500, — Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 676

Sprzedam
25 pszennej, zabudowanie mrowane, inwentarzem 7000, — lub 18 budynkami, tanio, Prymada, Chromiec, poczta Książ, Jarocin, — zd 19 961

Zakład fryzjerski
kompletne urządzenie, pokojem umeblovanym sprzedam, Rakoniewice, pow. Wolsztyn, ulica Pocztowa 15, — zd 19 820

Kolonialkę
mieszkaniową, magiel, sprzedam, powód: obciążenie, własnym, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 064

Kaliszu
do objęcia po Zydach dobrze prosperujący zakład fotograficzny oraz fryzjerski, Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 973, Odpowiedź znakczek.

Narzędzia kowalskie
kompletne, w dobrym stanie — sprzedam tanio, Zgłoszenia Oredownik, Poznań — zd 20 239

Akordeon
120 basowy, 3 chórowy sprzedam, Pawlak, Pobiedziska, naprzeciw dworca, — zd 20 021

Szewską
maszynę czyszczarką tanio sprzedam, Stanisław Pawlak, Pobiedziska, naprzeciw dworca, — zd 20 022

Wille
gospodarstwa, majątki polecam do sprzedaży, Moliniec, Puszczykowo, Kasprowicza 8, — zd 20 208

Wyjątkowa okazja
skład kolonialno - delikatesowy z mieszkaniem, ruchliwa ulica, dobrze zaprowadzony, klientela gotówkowa, powód wyjazd korzystnie sprzedam, Oferty Kurier Poznański — zd 20 548-9

Kolonialkę
magiel, mieszkaniową, bezkonkurencyjną tanio sprzedam, Adres Oredownik, Poznań — zd 20 394

Sprzedam
plan narożnikowy 300 m² piękny widok, Gdynia — Grabówek, — Oferty pod „tanio” Oredownik, Gdynia, — n 21 828

Interes
biawatów i tow. krótkich sprzedam lub wydzierżawie z towarami lub bez, w mieście powiatowym w rynku, Interes zaprowadzony od 15 lat, Oferty do Oredownika, Poznań — zd 20 402

Restaurację
sprzedam centrum 1600, — powód wyjazdu, Adres wskaże Kurier Poznański — zd 20 515-6

Skład
kolonialny mieszkaniem, magiel, zaprowadzony sprzedam, Adres wskaże Oredownik, Poznań — zd 20 490

Rury
3 calowe około 70 metrów orężnicy z kolanami i mufami w dobrym stanie sprzedam okazjnie Treichel, Wągrowiec, — zd 20 602

Młyn
motorowy ssaco gazowy z całym zabudowaniem sprzedam, Siódmiak, Gasawa, — zd 20 603

Kolonialkę
śródmieściu sprzedam tanio z powodu wyjazdu, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 338

10. MAJĄTKI

Folwark
180 morg pszennej, kompletny 45.000, — wpłaty 35.000, — Mikolajczak, Podrzwie, — zd 20 214

Sprzedam
zaraz, z powodu spłat rodzinnych majątek około 416 morgi ziemi, w połowie pszenno - buraczanej, w kulturze, Budynki w dobrym stanie, inwentarz żywy i martwy wystarczający, dom mieszkalny 8 pokoi, ogród, torf, Stacja kolejowa 6 km, powiat mogileński, Cena 300 zł morga, Pośrednicy wyłączeni, Oferty Oredownik, Poznań — zd 15 797

Agronom
posiadający inwentarz żywy i martwy oraz gotówkę poszukuje dzierżawy majątku od 150—300 ha, Oferty „Ruch”, Kraków, Rynek Główny pod „Dobra Gleba”, — n 22 462

Gospodarstwo
kupie, wpłacie 10.000, — Spłata 2.000, — rocznie, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 013

11. KUPNA

Maszynę
cholewkarską słupową Singera, używaną kupie, Oferty cena Oredownik, Poznań — zd 19 597

Motocykl
nowoczesny kupie gotówka, Oferty cena Oredownik, Poznań — zd 20 026

Warsztat
stolarski (ławki) kupie tanio, — Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 184

Piekarnię
kupie lub wydzierżawie, Miejsce obojętne, cena, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 175

Motor
prąd stały 8—10 koni saras, — Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 342

Motorower
nowoczesny w dobrym stanie gotówką kupie, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 521

Motorek
1/4 KM, prąd zmienny w dobrym stanie kupie, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 622

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy
gospodarstwa 150 do 300 morgi poszukuje, Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 823

Wydzierżawie
piętrowy, kolonialka 16 morgami ogrodem, miejsce, dzierżawa 100, Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 636

360
morg żytniej, budynkami, bez inwentarza wydzierżawie, Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 913

Piekarnię
przepisową, składem, urządzeniem wydzierżawie, Malinowski, Pleszew, Sienkiewicza 28, — zd 20 000

Folwark
225 morg pszennej, kompletny — objęcie 13.000, — Mikolajczak — Podrzwie, Szamotyły, — zd 20 212

Młyna
w dzierżawie poszukuje lub wstąpić jako współnik, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 488

Skład
nadający się do różnych interesów nowe wygodne zabudowanie, ruchliwa ulica wydzierżawie, — Oferty do Kuriera Poznańskiego — ng 22 466/7

Młyn
motorowy Poznań, Przemysł 10 ton, kopalnia złota, zaraz wydzierżawie, objęcie 10—15 000, — Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 389

Dzierżawy
do 350 morg od właściciela poszukuje, Pośrednicy wykluczeni, — Zgłoszenia Poście restancje (rola), Manieczki, pow. Srem, — zd 20 405

Skład
mieszkaniem, różnej branży dużej wsi kościelnej gminnej zaraz wydzierżawie, M. Wysocki, Nelia, pow. Środa, — zd 20 406

23. ROZMAITE

Emerytowi (ce)
darm dożywotnie utrzymanie za wypłacanie 1500 zł zabezpieczenia, Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 975

Dziewczynkę
osmiolletnią, inteligentną, zdrową oddam na własne lub wychowanie, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 403

Inwalidy
z koncepcją na wyszynk poszukuje, Zgłoszenia Oredownik, Poznań — zd 20 414

24. NAUKA

„Buchalterijne
Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuję wieloletnią samodzielną pracę! Natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie T 1488

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Stolarz
młody, odpowiednich kwalifikacji poszukuje pracy — Miejsce obojętne (wyłączając Łódź) Oferty Oredownik, Poznań — n 20 957

Mistrz blacharski
38 lata, 16 lat praktyki, biegły w swym zawodzie szuka posady, Oferty do Oredownika, Poznań — n 22 204

Robotnik
poszukuje pracy kaucja, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 069

Ślusarz
maszynowy, zna wszelkie naprawy maszyn rolniczych szuka posady, Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 871

Szofer
kawaler, zna dokładnie ogrodnictwo, jazdę konną, szuka posady, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 077

Małopolanin
na wkrótce ucieczy, szuka pracy, złoży kaucję, wynagrodzenie, — Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 070

Przedstawicielstwo
na Poznań obejme mam, bistro, składnicę, Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 626

Posadę
kasiera, urzędnika, administratora domów, majątku przyjmie doktor — inżynier doświadczony, biegły skromnym wynagrodzeniem, M. Konieczny, Cielecha, Jarocin, — zd 19 976

Ogrodnik
kawaler, w średnim wieku, 13 lat praktyki, sumienny, pracowity — poszukuje posady, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 227

100, —
dam za wskazanie stałej posady magazyniera inkasenta, woźnego lub innej, Oferty Oredownik — Poznań — zd 20 164

Panienska
inteligentna, dobrej prezencji poszukuje jakiegokolwiek pracy od 1. 12. br. Oferty Oredownik, „Renoma”, „Panienska”, — n 21 194

Syn
z dobrej rodziny, uczciwy, lat 17, szuka posady ucznia w zawodzie cukierczym, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 601

Ogrodnik
młody, samodzielny, obeznany we wszystkich działach, poszukuje posady, Łaskawe oferty z podaniem warunków, Oredownik, Poznań — zd 20 023

Ekspedient
branży żelazno - kolonialnej, lat 24, po wojakowskiej, bardzo uczciwy, syn wdowy wojennej, poszukuje posady utrzymania, skromnym wynagrodzeniem, Łaskawe oferty Oredownik, Poznań — zd 20 604

Cholewkarsz
samodzielny, zdolny, poszukuje pracy, miejscowości obojętne, — Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 635

Inteligentna
dwudziestoletnia panienska, pięcioletnią córeczką, wszechstronna znajomość kuchni (gotowanie, pieczenie, zaprawa), robotki ręczne, trochę szycia szuka posady (lub magiel), Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 629

27. WOLNE MIEJSCA

Bufetowa
do restauracji, Odpisy świadectw, Zgłoszenia Kurier Poznański — ng 22 236/7

Agentów
chrześcijańskich do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo”, Lwów Kuszewicza — ng 21 124-5

Szwajcar
(dojarsz) uczciwy, potrzebny saras, Józef Borowski, Leszno, Bracka 10, — zd 20 407

10—15 zł
dziennie zarabia sprzedawcy obrazów komitetowych, Zgłoszenia: Sprzedaż Obrazów, Zawiercie, — Widoł 9, — zd 20 404

Samotny
szuka współnika lub współniczek do otwarcia interesu towar, urządzenie posiadam, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 473

Wspólniczka
gotówka 500, — drogerii, fachowość nie konieczna, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 512

Chrześcijańska
firma poszukuje agentów do sprzedaży narzędzi rolniczych, kos, brzozy, zegarów, Zgłoszenia Lwów, skrytka 292, — n 21 198

Szofer
wspólnik, potrzebny 500, — gotówki, Oferty Oredownik, Poznań — zd 19 934

Fryzjerka
piewszorzędna może się zgłosić, Adres wskaże Oredownik, Poznań — zd 20 007

Fryzjerka-Manikurzystka
piewszorzędna siła na trwałą wodną i żelazkową, posada stała, całe utrzymanie i dobre wynagrodzenie od zaraz potrzebna, — Leszno, Rynek 14, — zd 20 263

Ekspedientka
do składu kolonialnego, delikatesów, energiczna, tylko siła fachowa kaucja, Oferty pensja do Oredownika, Poznań — zd 20 192

Spawaczka
mechanika przyjmie jako współniczkę z małą gotówką do warsztatu mechanicznego, Oferty Oredownik, Poznań — zd 20 344

programy radiowe

OGOLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 28 listopada.
6,30 audycja poranna; 7,00 dziennik poranny; 7,15 muzyka — płyty; 8,00 audycja dla szkół; 11,00 audycja dla szkół; „Na wieki wieki podwódku”; 11,15 koncert orkiestry detej Marynarki Wojennej; 11,57 sygnał czasu; 12,03 audycja południowa; 13,00 audycja dla kupców i rzemieślników; 1 „Jakiej reklamy potrzebuje detalista”; 2 „Zwłaszcza szkolniki i zabezpieczajmy towary”; 13,30 „Melodia w śpiewie — audycja dla gimnazjów — w opr. Tadeusza Mayzera; 15,30 Teatr Wyobraźni dla młodzieży; „Bartłomiej Nowodworski — założyciel najstarszego gimnazjum w Polsce” — słuchowisko z Krakowa; 15,30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej; 16,00 dziennik popołudniowy; 16,08 wiadomości gospodarcze; 16,20 kronika naukowa; Filozofia — w oprac. prof. Kazimierza Ajdukiewicza (ze Lwowa); 16,35 utwory Mozarta (z Wilna); Wykonawcy: orkiestra rozgłośni wileńskiej Stanisława Czechowiczowa — fortepian; 17,20 organizacja walki z rakiem w Polsce — odczyt wygł. dr Franciszka Łukaszczyka; 17,35 w 20-lecie Marynarki Wojennej 1. Przemówienie Konradmira Jerzego Świrskiego, 2. Piosenki marynarki; 18,00 audycja dla wsi; 18,30 audycja Legii Akademickiej; 19,00 koncert rozrywkowy (z Poznania); Wykonawcy: Związkowa orkiestra rozgłośni poznańskiej „Płaska Poznańska”; Maria Szarajberówna — skrzypce; 20,35 audycja informacyjna; 21,00 „Temperamenty” — powieść mówiona Ant. Owoczińskiego; 21,15 Wanda Landowska — klawesyn (płyty); 21,40 nowości literackie omówi Zygmunt Szweykowski, prof. U. J. P.; 22,00 w wigilię rocznicy Powstania Listopadowego, Koncert w wykonaniu orkiestry i chóru P. R.; 22,55 przegląd prasy; 23,00 ostatnie wiadomości.

Wtorek, 29 listopada.
6,30 aud. poranna; 11,00 audycja dla szkół; „Historia zegara” — pow.; 11,15 marsze i pieśni rycerstwa polskiego — płyty; 12,03 audycja południowa; 16,00 „Mam 13 lat” — powieść mówiona; 15,15 skrzynka ogólna; 15,30 muzyka w wyk. ork. rozgł. katowickiej; 16,00 dziennik; 16,08 wiad. gospodarcze; 16,30 z zapomnianych naszych pieśni. Wyk.: J. Bilewska — sopran, St. Romanowski — baryton; 16,55 „Polska piękna była niegdyś” — szkic literacki; 17,10 polskie utwory fortepianowe w wyk. Edm. Röslera; 17,30 „Z pieśni po kraju”; 18,00 audycja dla wsi; 1. Skrzynka rolnicza, 2. „Jak pracują spółdzielnie zdrowia”; 18,30 audycja dla robotników; 19,00 muzyka polska. Wyk. mała orkiestra P. R. i M. Dobrowolska-Gruszczyńska; 20,35 audycja informacyjna; Dziennik wiadomości meteorologiczne i sport; 21,00 koncert Polsk. Tow. Muzyki Współczesnej. Wykon.: Kwartet smyczkowy P. R. (St. Włodarski — I skrz., Eng. Skowronski — II skrz., H. Trzosek — altówka, J. Mikulski — wiolonczela; 22,00 „Temperamenty”

— powieść mówiona; 22,15 „Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodzie leży” — audycja muzyczna; 22,55 przegląd prasy; 23,00 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Poniedziałek, 28 listopada.
Toruń — 10,00 muzyka salona — płyty; 11,15—11,57 muzyka francuska — płyty; 18,10 kwadrans Georges’a Boulanger’a — płyty; 18,25 sport; 21,15 czar Paryża — płyty; 22,00 wędrowni po świecie Nad Bałtykiem aud. muzyczna.
Katowice — 5,30 wesoly montaż — płyty; 14,00 muzyka; 14,50 giełda; 18,00 koncert rozrywkowy; 18,25 sport; 22,00 Śląska Poznańska — w oprac. Zbigniewa Lipczyńskiego; 22,30 koncert rozrywkowy ork. rozgł. katowickiej.
Kraków — 8,10 płyta za płytą; 14,00 muzyka z Katowic; 14,55 dziennik sportowy; 18,00 odczyt: „Sen zimowy zwierząt”; 18,10 muzyka dwufortepianowa, Wyk. M. Rudówna i A. Müller; 22,00 audycja z Katowic.

Łódź — 5,35 płyty; 14,00 muzyka z Katowic; 14,50 giełda; 18,00 rozmowa z radiolubicielami; 18,10 muzyka — płyty; 18,25 sport; 22,10 koncert rozrywkowy; Kwintet salonowy i W. Lessing — fortepian.

Wtorek, 29 listopada.
Toruń — 10,00 skrzypce i fortepian — płyty; 11,15 popularne utwory symfoniczne — płyty; 13,00 dla każdego coś; 15,15 rozmowa z dziećmi; 16,00 rozmowa z rolnikami; 18,10 pog. społeczna; 18,15 skrzynka techniczna; 18,25 sport; 22,55—23,00 aktualności.

Katowice — 5,30 wesoly montaż płytowy; 11,15 marsze i pieśni rycerstwa polskiego — płyty; 14,00 wiad. gospodarcze; 14,05 koncert zyczeń; 14,55 „Śwaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci; 14,55 giełda; 15,15 gawęda o literaturze; 18,00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos”; a) „Zamek Bedziński” — pow.; b) „Co słychać w województwie kieleckim?” — kronika; 18,15 nowości z płyt; 22,55—23,00 informacja.

Kraków — 8,10 płyta za płytą; 11,15—11,57 marsze i pieśni; 14,00 muzyka — płyty; 14,50 odczytanie programu; 14,55 sprawy gospodarcze; 15,15—15,30 „Czy wiecie, że... 18,00 „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta”; Wyk. St. Milczewski (skrz.), A. Kopyciński (fort.).
Łódź — 5,35 „Wojsko to jest piękna rzecz” — płyty; 14,00 koncert żywcem Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14,50 giełda; 15,15 literatura przez mikrofon dla wszystkich; 18,00 „O muzyce i muzykach”; Dawna polska muzyka instrumentalna. Wyk.: orkiestra smyczkowa Kleszwettera, Br. Nagajewski — prelekcja; 18,25 sport.

PROPONUJEMY LAMPROWICZOM

Poniedziałek, 28 listopada.
16,00 Wiedeń — Muz. dawnych mistrzów (ork. i sol.) Königs.

— Z Wiednia. 18,20 Lipsk — Koncert solistów. Monachium — Koncert solistów. 19,00 Lipsk — Muz. popularna z Dreżna. 19,15 Monachium — Wieczór tańca. 19,30 Sofia — Koncert Beethovenowski. 20,00 Beograd — Tr. z Opory. 20,10 Lipsk — „Petruška”; balet Strawińskiego. K. Künigsw. — Koncert symf. (dyr. Furtwaengler i sol. Casado — woloncz.). 20,30 Strasburg — „Wolność węgierska” Liszta (z płyt). 20,45 Paris PTT — Recital fort. Lehi Goussau. 20,55 Hilversum 11 — Koncert symf. z udziałem sol. Sztokholm — Koncert symf. 21,00 Bruksela fl. — Koncert ork. chóru i sol. Bruksela fl. — „Jas flecista”; opera kom. Gannea. Rzym — Koncert sol. 21,15 Florencia — Koncert symf. 21,20 Monachium — Muz. kameralna. 21,30 R. Paris — „Most westchnień”; opera kom. Offenbacha. 22,00 Paris PTT — Muz. kameralna. Rzym — Wieczór rozrywkowy. 22,10 Hilversum 1 — „Symfonia nr. 7”. Glazunowa. 23,00 Kolonia, Berlin, Frankfurt itd. — Muz. lekka. 23,10 Bruksela fr. — Belgiska muz. jazzowa. 23,15 Londyn Reg. Hiszpania we współczesnej muzyce francuskiej. 24,00 Berlin — Koncert nočný ork. i sol. Drott-vich — Muz. lekka. Frankfurt i Sztutgart — Koncert nočný (z gołdz. 2 z Berlina). Wiedeń — Z Berlina.

Wtorek, 29 listopada.
15,20 Lipsk — Recital fort. 15,30 Rzyg — Koncert Chopinowski. 16,00 Monachium — Muz. popularna. Königs. — Koncert rozrywkowy. 17,10 Wiedeń — Koncert popołudniowy. 17,15 Mediolan — Koncert duetu: Colombo - Ferrari. 17,30 Sofia — Ork. wojskowa. 18,00 Bruksela fr. — Koncert laureatów konserwatorium. 18,20 Monachium — Muz. współczesna. 19,00 Londyn Reg. — Koncert symf. Wiedeń — Brazijska muz. ludowa. 19,15 K. Künigsw. — Wesoly koncert solistów. R. Paris — Recital skrzypcowy. 19,30 Sofia — „Symfonia nr. 3” Beethovena. 19,40 Beromünster — Muz. kościelna. 20,10 Królewiec — „Otello” op. Verdiego. Königs. — Koncert symf. z udziałem sol. Kulenkampfa (skrz.). 20,15 R. Romania — Koncert symf. (Mozart). 20,30 Rzym — Tr. z Mediolanu. Mediolan — Muz. rozrywkowa. Kolonia — Wieczór tańca. 20,55 Hilversum 1 — Koncert symf. 21,00 Kopenhaga — Muzyka symf. Sztutgart — Muzyka Haydna. Bruksela fl. — „Faust” op. Gounoda. 21,15 R. Romania — Czesć II koncertu symf. 21,20 Berlin — Melodie operowa. Paris PTT — „Ella est a Vous” opt. Yvain’a. 21,30 Bruksela fr. — Muz. organowa z konserwatorium. Londyn Reg. — „Pajace” op. Leoncavalla. 21,45 Luksemburg — „Arlejanek” op. Bizeta z Teatru. 22,15 Sztokholm — Koncert symf. 22,30 Saarbrücken — „Symfonia nr. 2”. D-dur”. Brahmsa. 22,35 Wiedeń Muz. lekka. 23,00 Königs. — Melodie taneczne. nast. muzyka fort. z płyt. Hamburg — Muz. lekka. 23,27 P. Parisien — Muz. symf. 24,00 Frankfurt i Sztutgart — „Ondyna” op. Lortzinga. Londyn Reg. — Muz. taneczna. R. Paris — Muz. kameralna. Wiedeń — Ze Sztutgart.

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówek) słowo nagłówek drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Poczta konto rozrachunkowe: Poznań 2, numer kartotek 03.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).
Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcina 70. Telefon: 40-72, 14-76, 33-07, 44-

SKRADZIONE

DZIECKO



STRESZCZENIE

Rzecz rozgrywa się w czasie wojny domowej w Hiszpanii w 19 wieku, powstałej na tle walki o tron między nieletnią Izabelą córką Piotra Ferdynanda, a jej stryjem don Carlosem, przy którym walczy margrabia Mimosa.

Pedro, sługa Mimosa, wraz z jego córką Terenią opuszcza Hiszpanię i przybywa do Savignac (Francja) oddając ją pod opiekę za radą ks. Ancelin, pani Margericie matce małej Lili. Dla zabezpieczenia Tereni przed pościgiem wrogów jej ojca, nadano jej imię Emilka.

Spokój Margerity zakłóca jej mąż, włóczęga i pijak, który zjawia się i żąda pieniędzy, a gdy nie otrzymuje mści się na niej porwijąc Lili i kwity na ulokowane w banku za sprawą doktora Villarceau, pieniądze Tereni.

Tymczasem Mimosa ponosi klęskę, a don Antonio jego krewny a i wróg nie lada, opanowuje zamek. Nie znalazłszy Mimosa ani Tereni wysłał pościg za Pedrem, który zabezpieczywszy Terenię, wracał już do swego pana. — W walce ze szpiegiem, dla ratowania dokumentów, które zdradziłyby miejsce pobytu Tereni, ginie w przepaści, podciągając za sobą jednego z opryszków.

Doktor Villarceau wróciwszy do Paryża zastał w domu niezgodę małżeńską córki Walentyny z jej mężem Filipem. — Nie posadzając Filipa o zdradę, rozpoczął badanie, a demaskując sprawcę niezgody Leonie, swą wychowanicę, żonę rzeźbiarza Lebrun, przywraca spokój w domu.

Lebrun równocześnie wpada na ślady zdrady swej żony Leonii i postanawia rozstać się z nią.

— Wierz mi pan — odezwiała się ze złością — że nie pragnę wcale w twoim domu pozostać, lecz ponieważ nie chcę nic z tego zachować co do mnie należy, przypomnę ci, że jest jeden przedmiot, droższy mi niż pieniądze, które mi oddajesz, a ty o tym zapomniałeś.

— O czym mówisz?

— Mówię o Pawle, moim synu.

Lebrun roześmiał się nerwowo, potem zaczął głosem stłumionym:

— Twój syn, czy ty go kochasz?

— Tak, kocham go, dałam mu życie i jest to moje dziecko.

— Jesteś złą i wyrodną matką. Gdybyś kochała dziecko, nie szłabyś drogą występku. Paweł jest twoim synem, ale jest także i moim. Zapytaj się sumienia, jeśli je masz jeszcze, czy matce występnej, żonie wiarołomnej można powierzyć dziecko niewinne.

— Syn mój zostanie przy mnie. Niegodna jesteś jego pieczy, dla niego nie będziesz już istnieć.

— Okrutną karę chcesz mi wymierzyć — zawołała — matce chcesz zabrać dziecko.

— Tak, taka jest moja wola.

— Kocham moje dziecko, a ty chciałyś, abym go nigdy nie widział.

— Tak, nigdy.

— Dobrze, do trybunału sprawiedliwości się zwrócę.

— Jakto, śmiesz mi grozić? — zawołał Lebrun.

Po chwili milczenia wzruszył ramionami i rzekł:

— O to się nie lękam, za dużo jesteś dumna, aby rozgłaszać po całym Paryżu, że cię mąż wypędził jako żonę wiarołomną.

Nieszczęśliwa kobieta pochyliła głowę, zrozumiała, że nie może walczyć z tym człowiekiem, który tak długo był niewolnikiem jej zachęć, a teraz stał się okrutnym nieublaganym sędzią.

— Nie, nie — krzyknęła głosem zdławionym — nie zrobisz tego, nie możesz tego zrobić. Oh, ja nie miałabym już widzieć mego syna! Mamże u nog twoich błagać o litość?

Plakała, a tym razem były to łzy szczere.

Lecz nic nie było w stanie zmiekczyć serca męża.

— Przypuszczam, że w tej chwili jesteś szczerą... Dziwnym, trafem, choć nie bezprzykładnym może, uczucie macierzyńskie pozostało w tobie, po utracie wszystkich cnót, jakie czy-

nia kobietę godną szacunku. Kochasz swoje dziecko i to świadczy, że jest jeszcze w tobie coś dobrego. Tym lepiej. Lecz postanowienie moje jest niezłomne: nie ujrzysz już twego syna, to jest twoja kara.

Leonie zanosila się od płaczu.

— Jedną rzecz mogę ci tylko przyrzec — dodał rzeźbiarz — Paweł nie dowie się nigdy o twojej przeszłości i nie nauczy go złorzeczyć matce.

— Czy pozwolisz mi go widzieć, chociażby raz na rok?

— Nie, nigdy!

— Ah — zawołała — ty masz serce z kamienia. Wymierzasz mi karę, lecz strzeż się, żeby niebo na tobie się nie zemściło i nie ukarało cię także! Podniosła rękę groźnie i wyszła.

NA NOWYCH DROGACH

Poszedł cicho do pokoju, w którym spał Pawełek, stanął przy łóżku i długo patrzył na syna, jedyną teraz radość swoją, jedyną kochanie.

Przed odejściem złożył delikatny pocałunek na czole dziecka.

I oddalił się cicho, tak samo jak wszedł.

W kilka dni potem zjawił się u doktora Villarceau.

Doktora uderzyła zmiana w wyglądzie rzeźbiarza. Zdawał się być starszy o lat dwadzieścia.

Pan Villarceau nic nie mówiąc podał mu rękę.

— Panie doktorze — odezwał się rzeźbiarz — dowiedziałem się, że pan był u mnie.

— Byłem niespokojny, pragnąłem widzieć pana. Nie wiedziałem, żeś wyjechał...

— Dwa dni byłem w podróży, odwoziłem Pawelka do liceum w Chartres.

— Ah.

— Znam dyrektora. Pawelkowi będzie bardzo dobrze w Chartres, bezpiecznie przed odwiedzinami matki, a może przed chęcią porwania.

— Lebrun, strasznie ukarałeś żonę!

Mąż nieszczęśliwy pochylił głowę.

— Zasłużyła na to — rzekł.

— Przebaczysz kiedyś...

— Nigdy — odparł Lebrun z dziką energią. Nie wiesz, panie doktorze, że ja niegdyś kochałem, a teraz nienawidzę. Nigdy nikomu złe nie życzyłem, lecz chciałbym, żeby ona choć połowę tego zniosła, co ja przez nią wycierpiałem. Ah, cierpię ciągle i końca mi nie widzę...

Chciałem pracować, niepodobieństwo: ręce i oczy mnie nie słuchają. Nie mogę dłużej pozostać w tym domu, gdzie wszystko ją przypomina.

— Więc myślisz zmienić mieszkanie?

— Tak, panie doktorze, najalem już pracownię i małe mieszkanie przy ulicy Saint-Maur: pokój stołowy, kuchnię i dwa skromne pokoiki sypialne, jeden dla mnie, drugi dla Pawelka podczas wakacji.

I dodał z gorzkim uśmiechem:

Nie będę miał mebli zbytowych jak przedtem, gdy...

Przestał... i skończył głosem przytłumionym boleścią:

— O, ja nienawidzę zbytku.

— Bardzo mi się podoba, mój przyjacielu — rzekł doktor — żeś zmienił mieszkanie. Staraj się urządzić sobie życie możliwie spokojnie.

— Na ulicy Saint-Maur daleko ode mnie ciągnął pan Villarceau — lecz to nie przeszkodzi, żebyśmy często się widywali. A w dniach wakacji przyprowadzisz nam syna, pragnę, żeby był przyjaciele Lucjana.

— Jesteś pan zawsze najlepszym ze wszystkich ludzi panie doktorze.

— Gdzie Leonie? Co robi?

— Nie mam pojęcia. Nie chcę wiedzieć, gdzie ona jest, a tym bardziej, co robi. Niestety, domyślałem się tego aż nadto.

Jej wspaniałe meble, bogate obicia i firanki, przedmioty sztuki, wszystko

Lecz w duszy mówiła do siebie:

— Muszę znaleźć sposób, żeby zobaczyć dziecko.

Przed tym ostatnim widzeniem się z żoną rzeźbiarz przysięgał sobie, że zostanie niewzruszonym, nie ustąpi ani blaganiom ani groźbom.

Dotrzymał słowa, choć nie bez bolesnego wysiłku, nie bez walki, wymagającej całej energii i siły woli.

Jednak to przejście złamało go i zostawiając sam w domu, padł na krzesło i pozostał tak w stanie strasznej rozterki duchowej.

Dzień zaświtał i zastał go w tej samej pozycji.

Podniósł się nareszcie, potarł ręką czoło i wyszeptał:

— Tak było trzeba.

na jej życzenie przeniesiono do sali li-cytacyjnej i wszystko ma być sprzedane.

— Nic nie zatrzymałeś?

— Nic. To nie za moje pieniądze kupione... Ah, inaczej ja to zapłaciłem.

— Biedny mój przyjacielu — rzekł pan Villarceau — ściskając mu rękę.

Mięło sześć lat.

Przez przeciąg tego czasu, dużo ważnych rzeczy się dokonało.

We Francji:

Rok straszny, upadek tronu ostatniego Napoleona.

Rzeczpospolita obwołana większością głosów.

Komuna: Paryż nazwany stolicą świata, ten Paryż pod jarzmem kilkuset osobistości rozszalałych.

LOSY TERENI

Córka przybrana Margerity Forestier, której imię chrzestne Teresa zastąpiło imieniem Emilii, rosła, rozwijała się i rozkwitała jak wiat mający pod dostatkiem słońca i powietrza.

Ładna, pełna wdzięku dziecięcego, wesola, zapowiadała, że za kilka lat będzie zachwycającą panienką.

Nazywano ją Milą Lormont, rodzinnym nazwiskiem Margerity, a dziewczę pewnie było, że jest córką zacnej tej kobiety.

Margerita nigdy nie mówiła z Milą o swojej Lili, którą mąż jej porwał, zatracił bez wieści i którą mogła uważać za zmarłą, za straconą dla siebie na wieki, wszystkie bowiem poszukiwania celem odnalezienia maleństwa pozostały bezskuteczne.

Nie słyszano więcej o lotrze z Mitier i ślad po nim zaginął.

Margerita chwalała dla siebie samej w sercu boleść okrutną, a gdy myślała o swoim dziecku, jeżeli lzy wylewała z tego powodu, czyniła to zawsze w tajemnicy przed Milą, drugą córką swoją.

Dziewczątka uczęszczało do szkoły Inteligentna i bardzo pilna, Mila szybko robiła postępy. W stosunkowo krótkim czasie nauczyła się czytać, pisać i rachować.

Małe koleżanki bardzo ją kochały, tak samo i nauczycielki, które w dodatku dumne były z takiej uczennicy i chwaliły się nią podczas wizyt inspektora.

Lecz kochane dziewczątka straciło w przeciągu jednego roku dwóch najlepszych swych przyjaciół, a Margerita jedynych opiekunów w Savignac.

Mer z Savignac, pan Fournier, umarł.

W tym samym czasie proboszcz Ancelin mianowany został kanonikiem, następnie wezwany z tego tytułu przez biskupa do katedry w Sar-cassone.

Lecz tylko przez kilka miesięcy sprawował nowe swoje obowiązki.

Z woli biskupa, na czele młodych księży misjonarzy zagrzanych uczuciem religijnym, wysłany został w głąb Afryki.

Margerite zabrakło naraz proboszcza i mera: Oni to podtrzymywali

Francja, gojaca rany, zadane orężem pruskim.

Praca i odbudowanie wewnętrzne ojczyzny.

W Hiszpanii:

Powstanie Karlistów zwyciężone, pretendent Don Carlos wygnany.

Upadek tronu Izabeli.

Rzeczpospolita.

Republikanie odsunięci od władzy, powrót królestwa z księciem włoskim na czele.

Abdykacja króla efemerycznego i oddanie korony księciu hiszpańskiemu.

Dzięki wpływowi hrabiego Corello, margrabia de Mimosa nie został skazany na śmierć, tylko przewieziony na Filipiny i tam internowany.

Dzięki wpływowi hrabiego Corello posiadłości margrabiego rząd wziął w sekwestr i don Antonio zawiódł się w nadziei zagrabienia bogactw swego krewnego.

Hrabia Corello powiedział:

— Za jakie kilka lat uzyskam ułaskawienie hrabiego.

Lecz wpływy jego upadły razem z detronizacją królowej Izabeli, a on sam jako wygnaniec, zmuszony był żyć z dala od Hiszpanii.

Na próżno starał się dowiedzieć, co się stało z córką margrabiego de Mimosa.

Co mogło się stać z Pedrem Lamnes?

Hrabia nie mógł zrozumieć zniknięcia wiernego sługi, posiadającego zaufanie margrabiego de Mimosa.

Wiedział tylko, co mu powiedziała Rozyna Balti, że margrabia powierzył córkę swoją w ręce Pedra Lamnes i tenże miał udać się z nią do Francji.

jej odwagę, oni ją pocieszali. Ale nie wiedziała, co ci dwaj ludzie znaczyli dla małej Hiszpanki i ile ona traci w ich ubytku.

Regularnie, co miesiąc Margerita Lormont otrzymywała sto franków od doktora Villarceau.

Było to więcej niż procent od renty, kupionej za dwadzieścia tysięcy franków. Lecz dobremu doktorowi spodobało się w ten sposób pomagać Margericie, żeby nie wiedziała, że to od niego pochodzi.

Wiedział, że ona dużo pracuje, a mało zarabia.

Wprawdzie drogo jej płacono za reparację drogich koronek, lecz w Savignac bardzo rzadko taka robota się trafiała. Brała więc do szycia, a były też długie chwile bezrobocia.

Nieraz już była zmuszona prosić p. Villarceau o zasiłek z kapitału.

Pomimo to musiała sobie nie jednego odmówić, ale Mili na niczym nie zbywała.

W lecie, zawsze ubrana lekko, elegancko, w zimie ciepło i z szykiem. Margerita wstydziłaby się, gdyby w niedzielę córka jej nie miała sukienki świeżej.

Każdego miesiąca, kwitując z odbioru pieniędzy, Margerita pisywała długie listy do pana Villarceau. Jemu to głównie zwierzała swój okrutny niepokój z powodu nieodnalezionego dziecka.

Z natury zamknięta w sobie do pana Villarceau miała zaufanie, a podzieliwszy się z nim tym, co miała na sercu, doznawała ulgi.

W dniu, w którym powierzono jej małą Hiszpankę, powiedziała sobie:

— Będę ją kochać, jakby była moją córką.

Dotrzymała słowa, żadne dziecko nie było otoczone większym staraniem macierzyńskim, większą miłością niż mała Mili. Mając, jedną tylko do kochania, przelała na sierotę całą tkliwość swego serca.

Uwielbiała po prostu swoją Milę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Spryt inspektora Daytona

— Uwaga, uwaga!
— Komenda policji w Los Angeles poszukuje Herberta Crispiana, podejrzanego o zastrzelenie przodownika policji. Ktokolwiek by miał jakieś informacje, proszony jest...

Crispian gniewnie zwrócił się do swojego kompana, Kellera: — Skreć to przekleństwo radio — warknął.

Ręka jego drżała, gdy zapalał papierosa. Twarz miał szarą i skrzywioną.

Henson spojrzał znacząco na Kellera. Nerwy Crispiana nie wytrzymały. Apel policji nadawany był przez radio dwa razy dziennie, prawie od tygodnia. Nie było domu w Kalifornii i innych zachodnich Stanach Ameryki Północnej, gdzieby nie wiadomo, że poszukiwany jest utykający mężczyzna z zezem.

Na podłodze leżały stopy gazet. Opiswały dokładnie rabunek w „Banku Rolniczym”, ale nie podawały fotografii Crispiana, ponieważ ten przebiegły przestępca jeszcze nigdy nie był ujęty przez policję i umiał zacierać za sobą wszystkie ślady. W gazetach podawano jedynie, że kuleje i ma zez. Rysopis ten był dla policji lepszy, aniżeli fotografia. Crispian mógł się przebrać i zmienić rysy twarzy, ale jak ukryje przyrodzone kalectwo?

Do drzwi poddasza zapukano w umówiony sposób. Wysłannik przybył z wybrzeża i informował, że w nocy jacht motorowy będzie gotowy do podróży. Crispian zamierzał uciec morzem do Meksyku.

— Muszę się stąd wydostać — orzekł Crispian.

— Cała ulica jest obstawiona przez policję — odparł Keller. — Nie ujdiesz dwóch kroków.

Przestępca pogrążył się w myślach, po czym począł po cichu naradzać się z Kellerem, właścicielem dużego sklepu obuwniczego w tym samym domu i z Hensonem, który pracował w dyrekcji dużej wytwórni filmowej.

Crispian, gdy wyłożył swój plan pomocnikom, uderzył się ręką po udzie i powiedział: — Przekonamy się, kto mądrzejszy!

Tym czasem inspektor policji Dayton lustrował ulicę i poszczególne domy.

— Gdzieś tutaj się ukrywa — powiedział do towarzyszącego mu podoficera. — Czyście badali ten dom, w Właściciel jest mi już od dawna pokłóty. Keller ma sklep obuwniczy? dejrzący.

— Tak, panie inspektorze. Rewidowaliśmy cały budynek, od piwnic do strychu.

— A dachy?

— Patrol chodzi tam dwa razy dziennie.

Inspektor Dayton usadowił się w samochodzie policyjnym i nie spuszczał z oka domu, w którym mieścił się sklep obuwniczy Kellera. Pełnił już służbę od szesnastu godzin i niebawem zdrzemnął się. Obudził go zdumiony okrzyk szofera-policjanta.

Inspektor Dayton spojrzał przed siebie na chodniku kulejącą postać. Wzrost jego i zapadającym zmierzchu do Niebawem lampa uliczna oświeciła jej twarz.

Kulejący zezował!

Inspektor Dayton wyskoczył z samochodu, ale w tej samej chwili ujrzał na chodniku jeszcze trzech kulejących mężczyzn. Wszyscy zezowali.

Na motocyklu nadjechał w pędzie podoficer. — Panie Inspektorze, co czynić, cała ulica jest pełna kulawych i zezowatych!

Dayton chwycił pierwszego z brzegu. Wyjaśnił, że jako zezowaty jest zarejestrowany w wytwórniach filmowych i od czasu do czasu ułomność jego z ekranów rozśmiesza ludzi. Dziś po południu zatelefonowano po niego, żeby przyszedł o godzinie siódmej wieczorem do sklepu obuwniczego Kellera, to zarobi 10 dolarów i dostanie parę nowych butów.

— Pan też kuleje — zwrócił uwagę inspektor.

Zezowaty spojrzał na swoje buty: — Możliwe, że są nieco ciasne. W składzie nie czułem tego.

Inspektor Dayton kazał policji zamknąć natychmiast wszystkie wyloty ulicy i rozstawić posterunki po bra-

Co tydzień w „Oredowniku“ niedzielnym

Tarapaty wuja Łyka

który piwo chętnie łyka, i radości cioci Ali, która sobie postęp chwali



— Chcąc na futro mieć talarki
Szukam rady w pasjansie. —
Kuma: — Idź do kabalarki,
Radę da w seansu transie.



Kabalarka, patrząc w karty
Twierdzi: — Wygrasz na pewniaka,
Pewność miej-że, to nie żarty,
A za wróżbę płac „piąta”.



Więc z nadzieją błogą w główce
Bierze ciotka futro — elki.
— Pani płacić chce w gotówce?
— Nie, podpiszę wam wekselki.



— Gwattu, retty, co się dzieje?
Gdzie przyczyna tej mizერი? —
Ciotka dzisiaj nagle mdleje:
Nie wygrała na loterii!



Radzi ciotce kuma inna:
— Powiem pani, bez kawału,
Do tej pani iść powinna,
Która wróży z kul kryształu.



Nastrój wieszczu — tajemniczy.
— Pani, — brzmi głos pośród ciszy, —
Niechaj na wygraną liczy!
Honorarium — pięć złocisz.



Tutaj ciotka znowu mdleje,
Taką dobrą wróżbę miała,
Ci wróżbici — to złodzieje,
Na loterii znowu przegrała!



Teraz radzi inna družka:
— Niepewności twojej udręki
Tylko ta rozproszy wróżka,
Która wróży snuje z ręki.



Mag swój wyrok wnet wyłoni:
— Widzę złoto w pani kiesie, —
— Powiedz, mistrzu, jak to z dłoni
Czytasz, co los komu niesie?



Tu mistrz toczy żywy wykład
Demonstrując ręką wykresy:
— To, — powiada, — są na przykład
Na złodziejskie ręce kresy.



— Honorarium, ...naście złotych. —
Patrząc w forsz, mistrz wystęka.
A na ciotkę biją poty:
— To jest też złodziejska ręka!



Skutek — że od notariusza
Z wekslem przyszedł jakiś bubek.
Wuj wasami groźnie rusza:
— Co to jest, do stu choróbek!

mach i na dachach domów. Siadł w samochodzie i głęboko się zamyślił.

— Stań w pobliżu sklepu Kellera — rozkazał po chwili kierowcy.

Tam obserwował każdego kulejącego i zezującego przechodnia. Nagle poderwał się i skoczył do jednego z nich.

— Przegrałeś, Crispianie — rzekł. Chodź spokojnie ze mną, bo inaczej...

Wieczorem, w domu przy kolacji, inspektor Dayton opowiedział żonie swoje przeżycia.

— Widzisz, Crispian nie mógł ukryć swoich ułomności. Wpadł na doskona-

ty pomysł. Ściągnął do sklepu Kellera wszystkich zezowatych, których adresy mają setkami wytwórnie filmowe w pobliskim Hollywood. Tam dano każdemu 10 dolarów i parę ciasnych butów. Gdy zezowaci wyszli na ulicę, gdzie czekaliśmy na Crispiana, musieli utykać. Świetny pomysł, ale Crispian przy całej swojej inteligencji popełnił jeden błąd.

— Jaki błąd? — zapytała żona.

Dayton zjadł kolację, wstał od stołu, przeciągnął się i począł przygotowywać się do snu.

— Jaki błąd, pytasz — odparł. — Otóż sam zapomniał włożyć nową parę butów! Poznałem go po obuwiu.

Tłum. z angielskiego

Gdy nerki działają leniwie

trzeba je pobudzić do wydajniejszej pracy i usuwania z organizmu nadmiaru wody i szkodliwych substancji. Ziola Magistra Wolskiego ze znakiem och. „nym. Urosa”, zawierają „zadką roślinę indyjską Orthosiphonia o własnościach moczopędnych

i dezynfekcyjnych, pobudzają nerki do prawidłowego działania. Stosuje się je przy cierpieniach nerek, niedzielnick nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych. Do nabycia w aptekach i drogeriach.